

T.B.



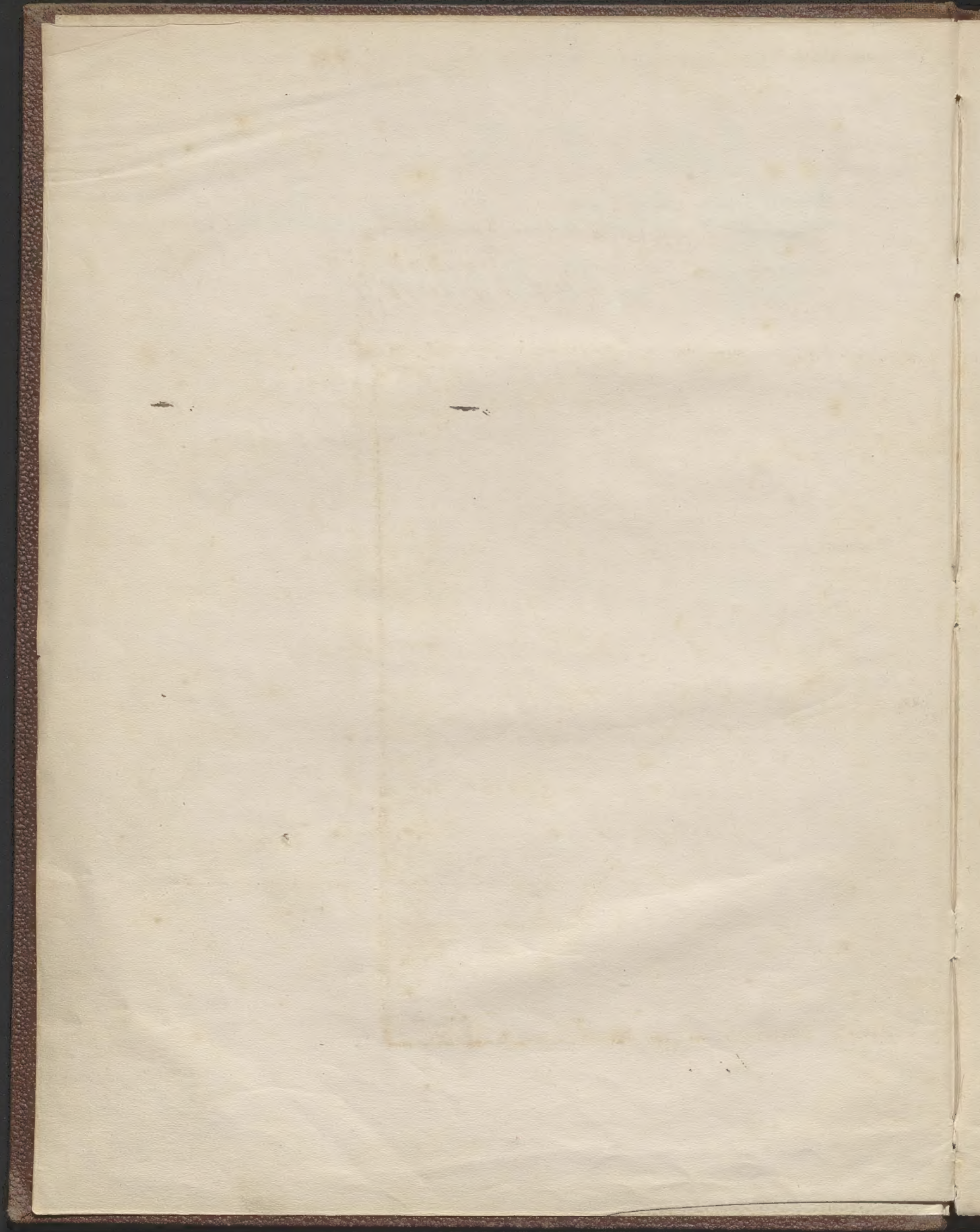
N. Inv. 6794.





matki Libery T. B. z imięstami  
zonn ~~zonn~~ Apollona Karzeniowskiego  
Teofili z Babrowskiego







1858. r. d. 5 marca

1

w dzień

Św. Józefa.

## Modlitwa.

Bred Ciebie, Panie, — Bo tyłko przed Ciebie, —  
można przysięć z życiem i ze wszystkimi boli,  
i z całej doli, i z całej niedoli,  
upleść modlitwą żywca.....

Ojciec w Niebie!

Oto ja stoga twoja umiorna,  
— pod stołkiem nadziei, czy wśród troski nowy —  
niosę to wszystko, co, w twojej wsielmoży,  
na moje słabe istotyści ramiona. —

Nieskarzę, Panie!.. Lęzacz twego krzyża,  
choć quie mi, na dół, też wzrusi do Nieba;  
i wiem: że moty pokory potrzeba,  
co świętym skrzydłem do Ciebie nas zbliża.  
Nieskarzę, Panie!.. Choć Ty świadkiem, Boże!  
Wiek mój sercu skonać było wiele?!





Jak w dui utracpien' sły moje Niedzickie,  
 I jak w zmięciach gasty, mądreści mych xorie!!  
 Nieskarrę, Ojcie!... I już do ostatka  
 Woli Twój będzie w mój duszy rozgłosny  
 hymn i pokorny!.. Ale spojrz, Siostry,  
 oto: — Niewiasta, i Polka, i Marka!!  
 Wzrę, gdy już za mnie panierz mój ustanie,  
 to jeszcze tylu serce moje miści,  
 dla których śmiech, łez, trosk i boleści:  
 że za nich wiecznemu będzie me wotanie!

Jako Niewiasta: za wszystkie, mój Boże,  
 którym brak powiech w uziębionych probach życia;  
 co w bój samostni weszli od powicia;  
 dla których znowu i wszędzie rozdrożę,  
 gdzie wiecznie błędzi ich strudzona noga! —  
 A gdy się chwycą, wybledli jak chusta,  
 nikt ich nie wesprze, ani iadnie usta  
 nie reknie do nich: — „oto prawdziwa droga!“

A jako Polka: — już tylko przed Tobą  
 mogę wyznosić ojczyzny mój miasto;  
 bo od tak dawna Polskę zagrzebano,  
 że świat się dziwi gdy pro mój iatobą



serce drzy moje!... Mógł Twojej ręki  
 podnieść ja z grobu; otóż w swoje blaski;  
 zrob ja symbolem twojej miłośnej Łaski;  
 świętej wolności niech da Ludom wdrąski;  
 niech się ugodzi, już tu — już na ziemi —  
 na dzień wypetnieni Twojej obietnicy:  
 kiedy skiniem z swojej stolicy  
 Ty w nieśmiertelności kierujesz nas z zaciemi!'

O Matka, Panie: — cała rozkrycona,  
 imieniem Maryi Twojej Dziewicy — Matki —  
 rozbratostawiam modłów nych ostatki!'  
 Życiem ośmiatę podwoję ramiona  
 do Ciebie! w Niebó! — Z całej mej istności,  
 mego ducha, całego, sercem mojem całym,  
 za krwią krwi mojej, ciałem mego ciałem,  
 sercem serca mego — litości!'

Wotam: o! Panie!... Nie rozkone, miemie,  
 nie zgosi światu świata, nie jego prąsty,  
 lecz chleb codzienny, a przez płac — święty,  
 daj im na ziemi!... a w Niebó — abawienie!'





A przy tym chlebie i za ten zbawieniem,  
 dopióki tutaj wogelownie <sup>tu</sup> ~~tu~~ <sup>nie</sup> ~~nie~~  
 niech miot, polskę i wiarę kochając,  
 wyznajaczym!.. Daj im pożywienie!  
 A w pożywienia chwili, daj im miłość!  
 W zamięszeniu — statos!.. We wierze — ślepotę!  
 A w obec polski daj im taką miłość  
 by znieśli dla niej z rozkoszą — niezmiennostwo!

Oto twoja stuga, pólty nieodkryte  
 z podnóża Twoego; aż póki w jej duszy  
 qtos Twojej obietnicy nadzieję nieporuszy!  
 Wytruchłej serce — bo serce na pszenie!...

Lecz nie! W pokorze miłości bądźcie Panie,  
 bo we mnie żywe Zbawiciela stopa  
 i moełty moje jak i Jego mowa:—  
 „Twoja, nie moja wola mieć się stanie!”

Amen.

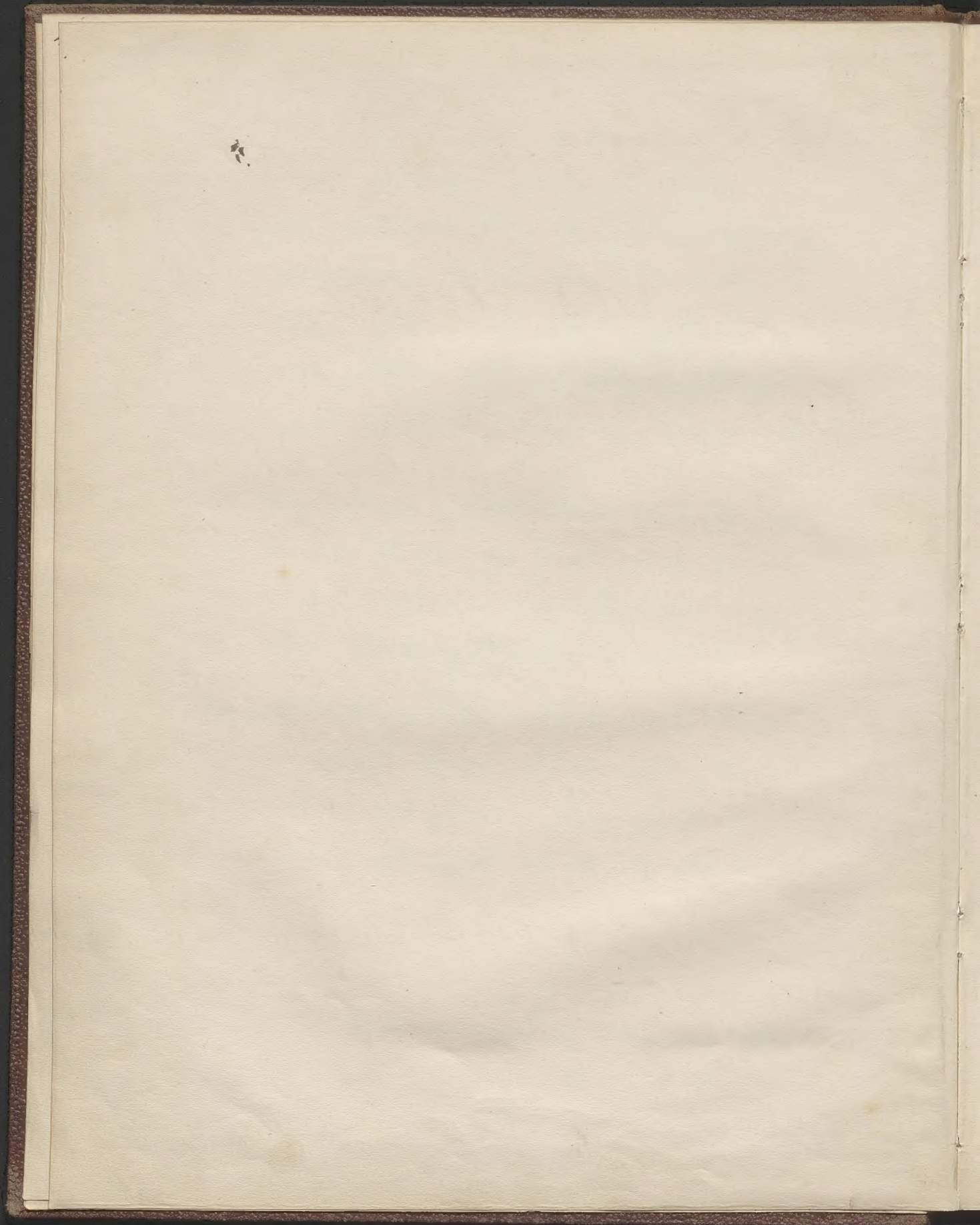
Kochanym naszym Kłacie w dźwięk jej imienia dźwięki wódz-  
 nie ja nową gęsić kę miellitwa  
 ofiaruję

A. L...











Jesień . r. 1858. r. b. Lipca.

## Nurzeczonej.

Grzeszyłem, myślałem, że marzenia kwiaty.  
Spłwó się nie dała i wstąpiła na skroń;  
Je musza zwinąć kiedy chciwe stonie,  
Choć z nich wysnuwam codziennych chwil światy!

Liziko grzeszyłem: — lecz Bóg bosko kara!  
Ta cenna kara — Ty — moje marzenie,  
Spdywaś świadectwem że fałszem zwątpienia,  
Jaki już niewiem: czy żyję, czy marzę?

A twim sercem — brzemień wspiera lecz niegniecie,  
Lekko, przyjemnie — ach! dobie na świecie!  
Tęż równieś udrę — już rozczuliłam serce,  
J niewiem, niewiem, gdy pierzchają chwile —



Czy tu nam płyną niebieskie fale  
 Czy my tu w dzień do nieba szczerzemy!

A....



# Dobry-dzień

Wierzonej.

10 lip 1855.  
Jerechowa.

Wczoraj — dzień dobry, ci, moja droga  
 A wieczorą zjedem: to przy twoim boku  
 Zmierzch promieniami jasnym mienić się  
 I dzień był w duszy, taki, jak u Boga  
 Aniołom jeź, świętym i Wybrańcom  
 Świeci na niebiosach niepokalanym —

Dzień dobry, zjedem, choi ziemia zchmurzona  
 W nocnych ciemności kryła się odchłania;  
 Bo coś mi ziemi — to ziemskie dżemanie  
 Kiedyś przy Tobie, a Ty — rozświetlona,  
 Łagodna, jasna — jak Bóg chciał mi cię kochać;  
 By biedni ludzie marzyli o Tobie! —

Teraz dzień dobry! Wszak nie nas niezmroczy?  
 Prawda ma droga; w każdej jej dobie



Kiedy ty z nieba a ja, gdy przy Tobie,  
To i w tej ziemi, to i w ciemności nocy,  
O! byle razem — to wiesz i wiesz.  
Dziś dobry, droga, mnie i Tobie będzie! —

A...



# Marcezonej

już. Lonie. —

1858. 21 kwiec.  
Dresburgska.

Kochanko moja, niewiasto i Lono

Te trzy imiona jak trzy gwiazdy płona

Na twojem przeczystym ciele;

W ich to promienie myśl ma upieczona.

Takim try świątciem, że już roztawiona

Ułogostawia nawet ziemi bole —

Bo gorzemu maszei mych pragnieniu

O kształtach ziemskich i o dusza technicim,

Bóg był obecny i ułogostawił:

Łon kochał duszę, sercem przeczyst,

On przed oczami memi rozotoczył,

Przy łubie przy mnie postawił.

Wiżę gdy ku łobie, Moja, i na łubie

Oko się zwróci i łonie jak w łubie



To mi obecne bozych natchnień łaski  
 Marzenie — jawem ; nadzieja — spełnieniem ;  
 Miłość ma — życiem ; wiara — przeobóstwieniem ;

Nieśmiertelnością myśli mej otłaski !

Tę ma kochankę , niewiastę i żonę

A przedewszystkiem Polkę rozklęzoną

Na grobie Polski , przez wieczne światanie .

A czy wiesz o tem , że , gdy w natchnieniu chwili

Łech mój do grobu Ojczyzny się schyli

J po modlitwie z nią razem powstanie ;

To mi jej rękę drzy w dłoni — jak twoją ;

To ona stępa ze mną jak Ty — Moja .

To u niej w obu twych oczach spójnienie ,

To ona w cielu , lecz jak duch przejrzysta

Tak jak Ty piękna , sylachetna , przezczysta

Tak jak Ty — moje życie i marzenie !



Wier ja ku Bogu, rozrzucone wiecie  
 Daje z tego świata. Wszystko me na świecie  
 Teraz sseca idzie, jako pacierz święty  
 Bóg mi dał tyle co swoim prorokom  
 Aby karać dla nich, tej ziemi obłokom  
 Roztapieniemy cię świat zabiłszy!  
 J ja szerszym, i uda w niem życie!  
 Bolejącemu nieśce sseca bicia  
 Nigdy, już nigdy ile by tu nie może!  
 Za tyle szersza ja wierzeniem Bogu  
 Być tak szerszym, aby z ziemi progu  
 Bez zadziwienia przejść w zbawienie przestworze.  
 Za tyle darów, Boże miłosierne.  
 Jaki tobie ufny, jaki na Ciebie wierny!  
 Choć mój czasami mył na utrudzona,  
 Jednak niepadnie, wahać się nie będzie:



Bo ze mną, przy mnie — mój stróż-Przysławie

Łotka — Kochanka — Niewiasta i Żona. —

A.....



16. maja 1859.  
Lutycz

# Wnie

dajesz jej medalik Matki Boskiej

fizyka i smutno na oczystej roli:

Bo na jej piersiach pomniki grobowe;

Bo na niej plagi Bóg zsyła surowe;

I innych uzeni nieznamy — prócz boli!

Wiara nam stygnie w tym wiekowym skonie;

Miłość, i katusze, jak żłoda paląca

W osmęty życia dusze nasze strąca;

I pod całunem — nadzieja niepłonie!

O! nie ze stworzeń Bożych w nas już niema...

I tych ludzkich dziejów, nam nie tuzka dola;

I klamstwem dla nas dola, czynna wola,

I z Amiar roku dla nas tylko — cima!

My w mocy wroga, jako w grecku mocy,

Łośmy czynili, łośmy przedsizwiali



Wszystkośmy w grusach lub w grobie ujeli,  
 Słońce nam we dniu, gwiazdy traktują nam w nocy  
 I w przepaści patrząc błędnymi oczyma:  
 Bo w życiu Polski — Polski nigdzie niema!

~~W~~

Och! czasem tylko domowe ognisko  
 Hejże w ukryciu, ma serca oświeci,  
 Bo jak zbolate śmiecia matki dzieci  
 Nuchca, pociechy; — a przy sobie — blisko,  
 We wspólnym ialsu i w jednej załobie,  
 Żyją w swistości tej matki — co w grobie.  
 Łanickiem który w taką wspólność dołi  
 Wzięte te serca — jest ta wielka miłość  
 Która noc ziemską i ziemską zawitość  
 Oświeca słońcem nieśmiertelnych dołi,  
 I łoni nadciągają w każdą bytu chwilę,  
 Jak wiosna z zimy, jak kwiat na mogile! —

Bo dom — to strzecha — to ogień domowy  
 Horonna sala, tronu majestatem,  
 Gdzie, przed zdumionym tłumem swą, światem,  
 Polska pod skrzydłem niebiańskiej królowej  
 Marii-Dziewicy, stoi wielka — dzielna;  
 Okuta — wolna; umarta — nieśmiertelna!  
 Przy tym ognisku, pod tą naszą strzechą  
 Głocisz łzy płyną, choć klawi się sęce,  
 Choć za śgroda cychają mordere,  
 Wiara nam — mocą; nadzieja — pociechą;  
 Miłość — ofiarą, miłość — poświęcenie  
 Zgniecionej piersi — jako wolne technienie!

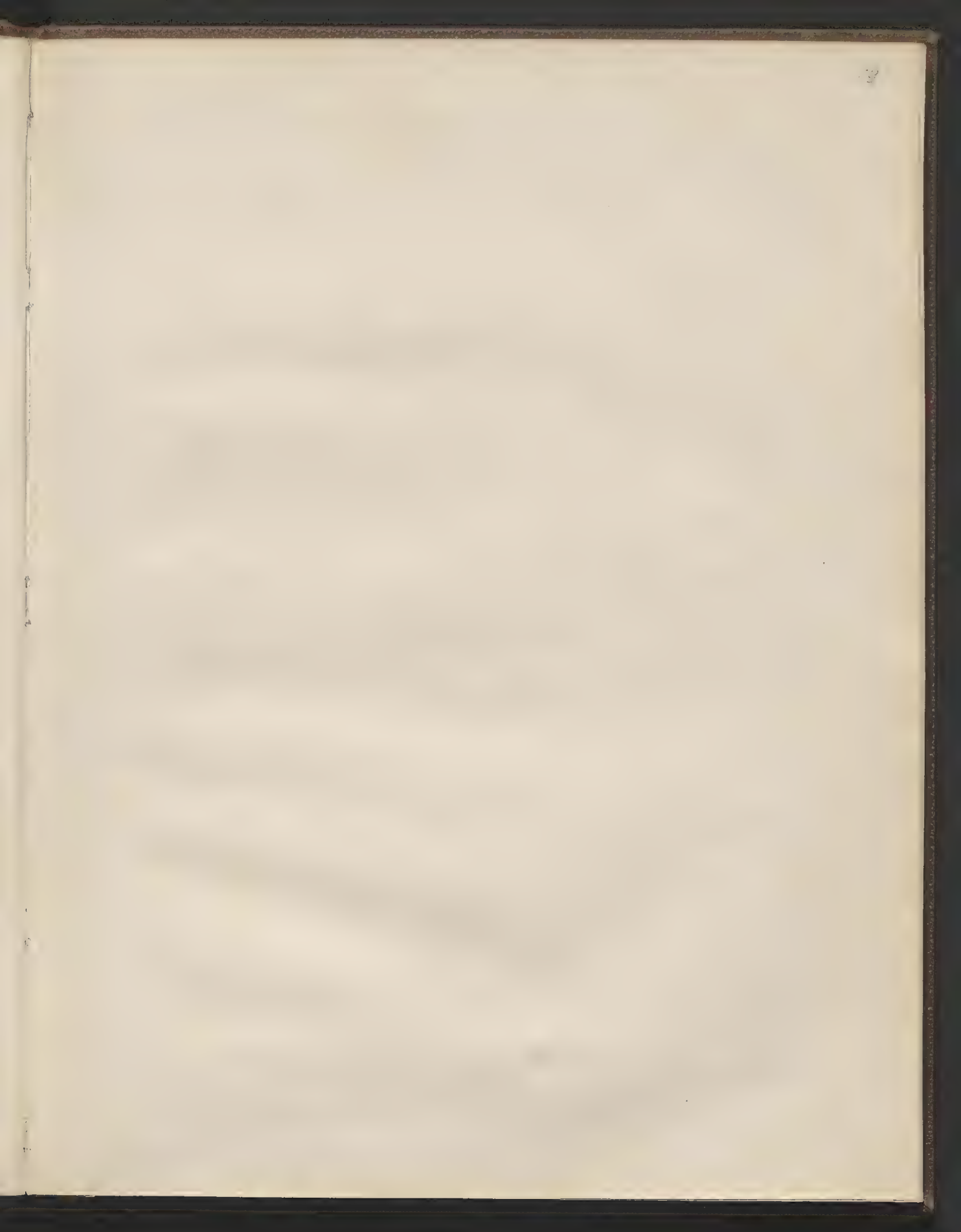
~~no~~

Wzrę na twój, łono, — na piersi niewieściej  
 Zawieszam obraz królowej Bolesci,  
 Królowej naszej zabitą ojczyznę!  
 Niech ona koi twe sieroca blizny;

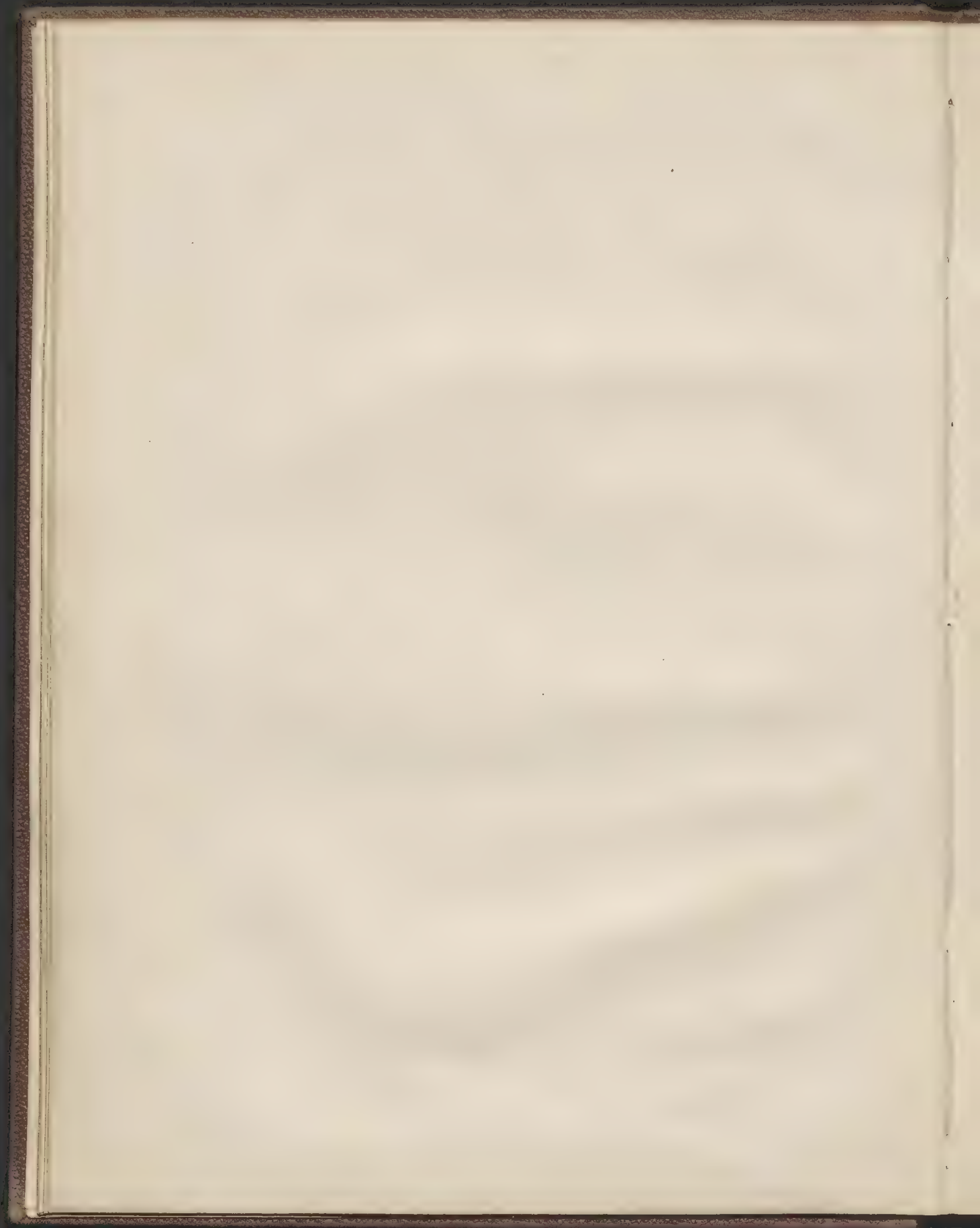


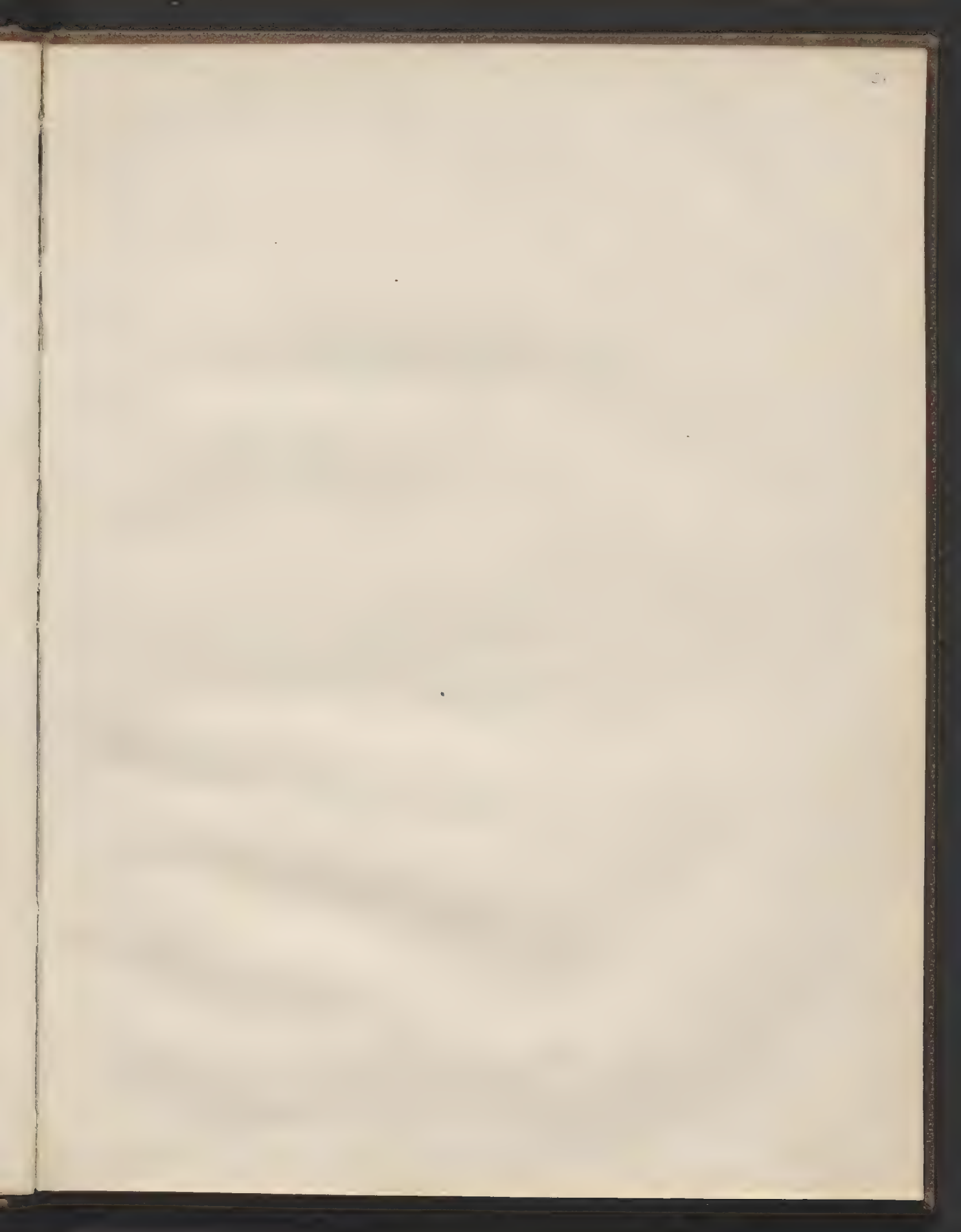
Niech Matki serce pełne majestatu,  
 Bije ku Tobie promieniem jej Taski;  
 Niech płyna na cis czystości jej blaski!...  
 Jak Ona w niebie: — tak ty bądź — tu, — światu  
 Twojego domu! Jak na niebie Ona  
 Źródłem Task, zbawień: — pod domową strzechą  
 Ty bądź pogoda — łitością — pociechą!  
 Jak w niej najświętszość: — tak w Tobie stojąca  
 Niech będzie godność twojej biednej ziemi  
 Śród walk i potów, i burz i zaciemni.....  
 A gdy przez ciebie czyny się wysnują,  
 Rozciś się krzyżem przed swoją Królową,  
 Słodka wierna! Życia twego słowo  
 Będzie modlitwą, której oczekują  
 Niebo milerzce, my już zrospaczeni:  
 Niebo — by zbawia! my — by być zbawieni!

A....

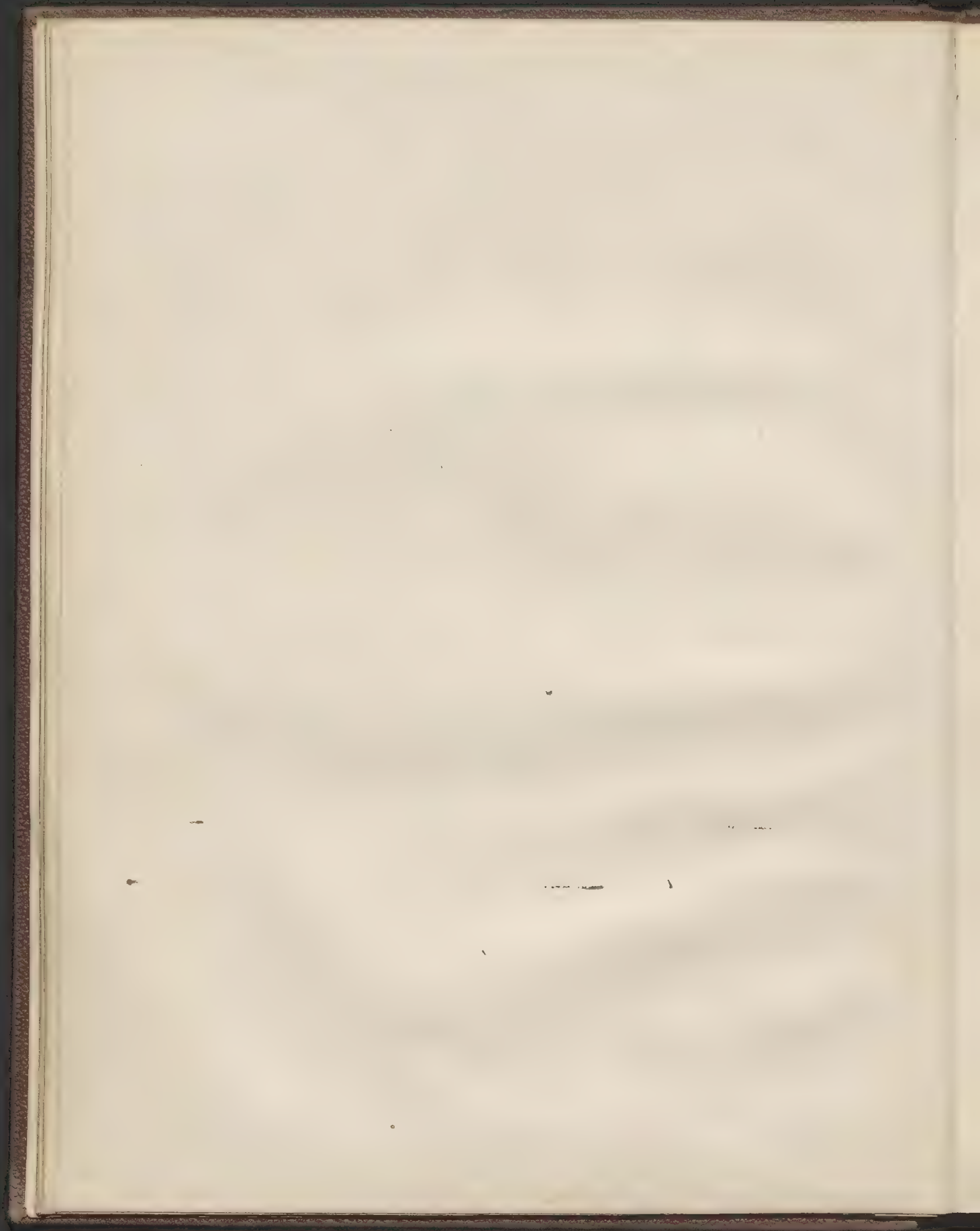












Niedawne dni te, — gdy'm ja przed okna  
 Hódł moja istniał — dół i niedół,  
 Z sercem niewiasty a pod Bożę wół .....  
 Mojego życia serdeczne emstanie,  
 Gdzie tyle nadziei mych sabitych tezy,  
 Myśli otruty, wgarzonych pacieny,  
 Bł<sup>tek</sup> (sic) cudny rajowo tożbył; —  
 I ston<sup>zeszto</sup> ~~nie~~ st<sup>o</sup>ś między ciemności.  
 I choć na ziemi, już w nieznieszności  
 Duch mój nie tsknił, nie ekwił się, nie trwożył.  
 A eń ten wskazywał co tożbył tożbył  
 Co przyrody łosów niecia tożbył wieści.



Trobilo serca poeziję, — nieścisła;  
 I wola Boia nas Hogoławirze.

I nam dzień taki nastał w życia maju  
 Złoty miłości wzajemnej promieniem;  
 Władny lubem i przeczyszczeniem  
 Co wieje w serca gdy te u wrót raju.  
 I wspólne niebo już jest po nad nami,  
 A dobro i piękno droga nam ułana,  
 Bóg nas przegwał słowami kapłana,  
 A ludzie — ludźmi najlepszymi Izami.  
 Aż i Jaska Boia tylko po nad nami  
 Jak śwista lampy u świątyni sklepienia;  
 Kto chce jej Hysku stół porównał ciębie,  
 Musi ją scignąć woli swój czynami.  
 Hymn więc w Bogu ....  
 Jeśli serca warte

Triady uczuciem dziecięcej miłości  
 Dla tej ojczyzny — co w męczarni złości  
 Już przez lat tyle chowa serca nasze:  
 Dziś potęgzeni — podwójnemi siłami  
 Serca i duszy — modlić powinniśmy  
 Kierując u świętej Matce naszej modły  
 Aby uprosiła u Boga jej przyjdzie.  
 O! Bo za szczęście — pragni Boga trzeba:  
 Myślenie — w swym domu — że tyle bez domu;  
 I tamże chleb waro — że tyle bez chleba;  
 A tamże słońce — że już niema kotła  
 Stłakani nad stępną — co smutni, — ciocię.  
 Za swoim krajem wypłakali sory. —  
 Podwójny ciężar — w dwójga serce zamieszciam;  
 Podwójnie zacięci w swym zdwójnionym szczęściu  
 Łosie kochali, — dwoiście miłością  
 Kochajcie teraz — dwoiście siłością



Twam  
 Wam (oddzielna) litość niech się wamozie;  
 Pokora wasza w dwójstę pokorne  
 niechaj. przez Boga jako lampą płonie;  
 Nadzieja wasza — niech dwójnemi siły  
 jak duch, bez śmierci, a śmierci mogiły  
 żywą Ojczyznę trzyma — eko po skonię.  
 J wiara wasza — niech czynem się stanie,  
 Wzmacniając siłę wyrosnąć do Boga,  
 J z zakłętą przetrwania proga  
 nam obiecane — oświaty chwytanie.

Jdzie w pokój: wam Bóg za wiele —  
 Patrzeć, notować — krewi — przyjaciół, —  
 Miłość — i wszystko dobre w waszej doli;  
 J serca wasze cieniem wniebowzięte,  
 J wszystko piękne i miłe i święte  
 A A was pragnie tylko dobry woli.

Wise kiedy wstok waz w niebiańskim błysku  
Utonie wzniostom przez tak pełne życie,  
Niek stants? wraca cały przeobróżony  
Na rós — głu<sup>(tyle Ten</sup>~~sz~~, kśda i praca  
Którsmi iypj cała bratnie plecm.  
I wzniesie sercem kś upadła ziemia,  
I wychowajcie w miłość serce ludu,  
Sami... jak miłości chodzą po świecie:  
Kiedy kś stanie — co modlą pragnieniem,  
Lud miin bżdzien — bżcie wari cudu...

st.....





Synowi urodzonemu w 85 roku niewoli  
mołdawskiej, piosenka w dzień chrztu ś.

Dzieciś - synu, spij her smagi.  
Luli, luli.... Świat ten ciemny.  
Tyś berdenny i berkiemny,  
lecz spij z szagiem her ubogi.  
Łosuje chrztu na ciebie płyną;  
Boży - Duch co w łobie drzymie,  
jest już duża i ma imię.  
Luli, synu mój, dziecino!

Dzieciś - synu, spij spemajny.  
Tyś pod obcych dachów ciemny.  
Dmaje serc tylko tuem mieniem.  
Jeno krzyżem jeścis ubojny.  
Ale skarki do nie giną.  
Świat - ródka krzyża nie wstawia,  
lecia wierno. - Łamknij udy;  
Luli, synu mój, dziecino

Dzieciś - synu, ja w lysique  
piesni, piosnek sen twój spieśkuję;  
Kaczaję w ude wieszę  
kakłę w gwiazdy, w kwiaty, w stonice  
Piękno, dobro na cie spytuję.  
Na ich sztytach szkapary,  
świat ci stanie dziś świeżlany.  
Luli, synu mój dziecino!



Dziecię - synu, niechaj łacie  
choćby da dity na istnienie :  
być odważnie patrzeć w cienie,  
— chcieć w żatobie ;

gdy Jedyna  
Matka Polaka Cóż pozwała  
dźwignąć z grobu jej niemoli.  
Luli, synu mój, Dziecińco.

Dziecię - synu, spij..... (Otkęś polynie  
na twoj duży, na two czoło ; —  
Nieko, Boskości na czoło.....  
Ożagustawieć mej Dziecińcie :  
Bądź Polakiem! — Choć rożwinął  
urugi łacie dżięcia przedz,  
odruci wżętyłki ; — niechaj niedz.  
Luli, synu mój, Dziecińco.

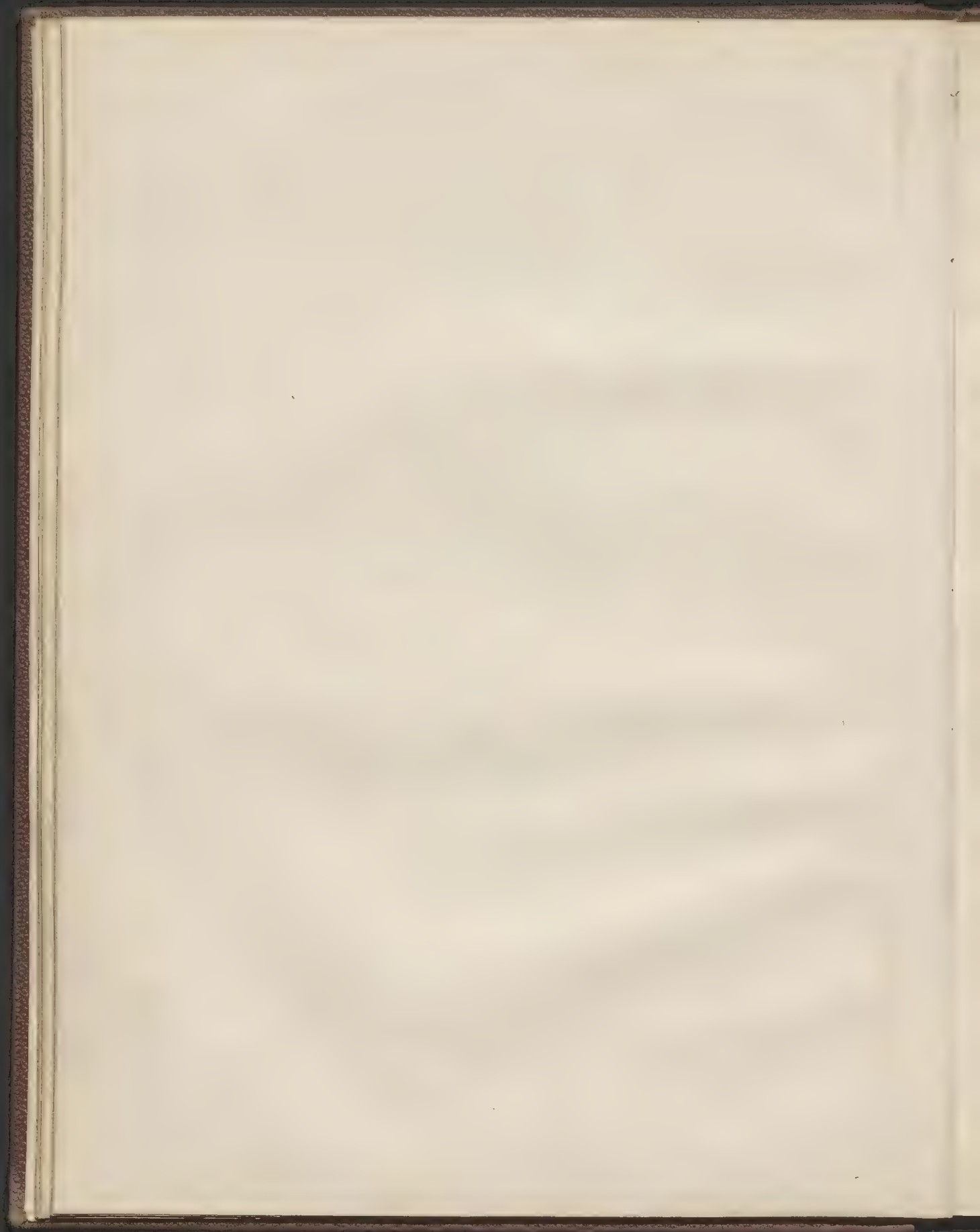
Dziecię - synu, gdy urug przężna  
żes' by dżęchcie i chęćesjanin,  
pawieć dacie żes' pężanin,  
a dżęchciećuś two — dżęćilżna.  
Gdy tak uruga żtota, dżęż  
ja dżę dżęćam wobec dżężata,  
wżęż dżę cępa renezata.....  
Luli, synu mój, Dziecińco.

Dziecię - synu, pomiędzy dacie :  
żes' bez dżęmi, bez miłości,  
bez Ojczyzny, bez mężności,  
pomi Polka - Matka w grobie.  
Oż Budżęć two jedyna,  
Ja Żabita. — Ona miara,  
Ona pabna, chęć ofiarę.  
Luli, synu mój, Dziecińco!

Dziecię - synu, bez dżęć  
bez Nieć -  
bez Nieć -  
I żbawienia bez Nieć nie ma.  
— Gdy cęż pężęćie, dżę upężna,  
Ty z tę myśła rożnij w dżęćłwożę;  
Daj Jeć, — sabcie: nieśmięćł męćł. —  
Luli, synu mój, Dziecińco!

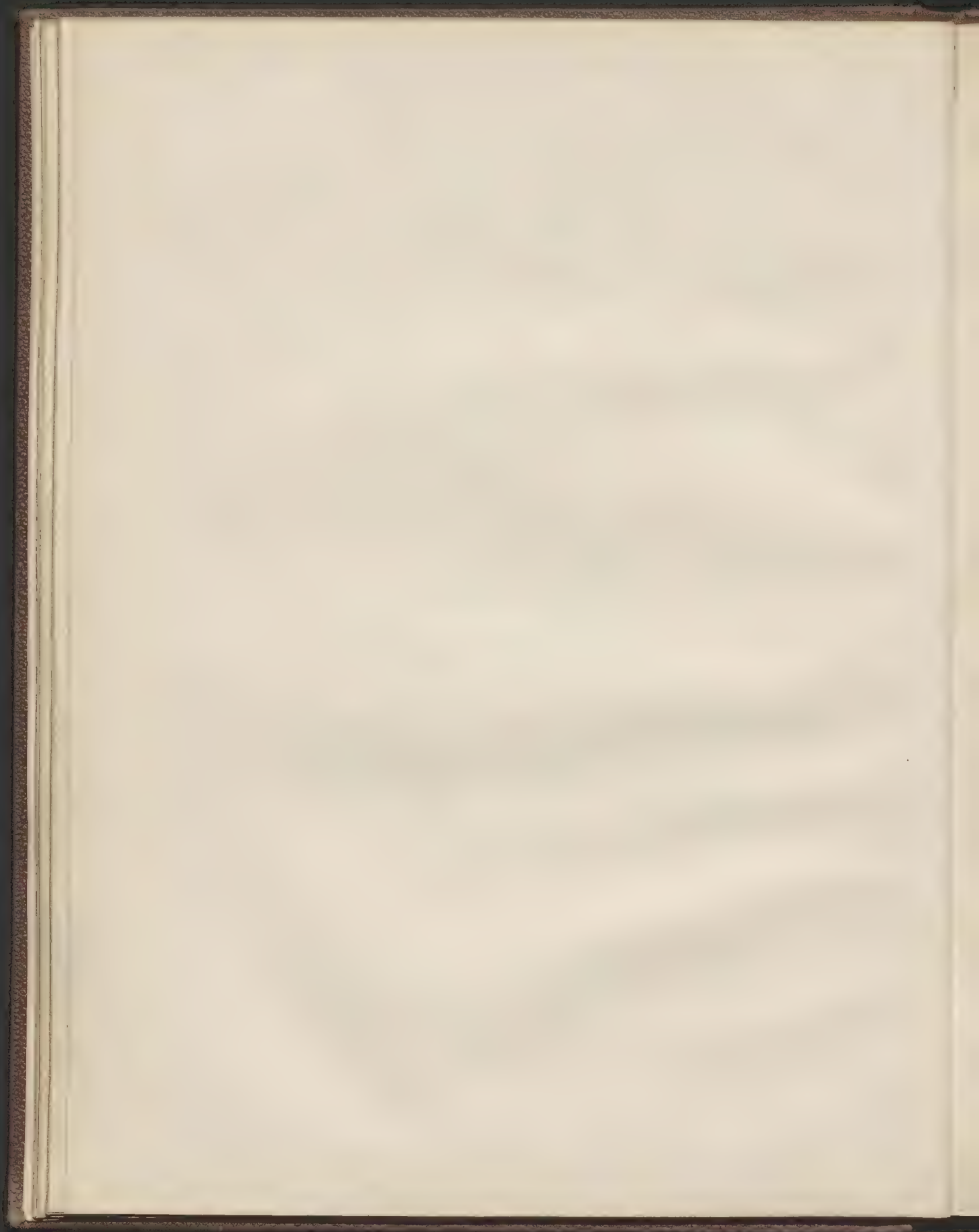
23<sup>o</sup> Listop.  
1857,  
Berdyczów

Lisby  
1857  
Dy. sin



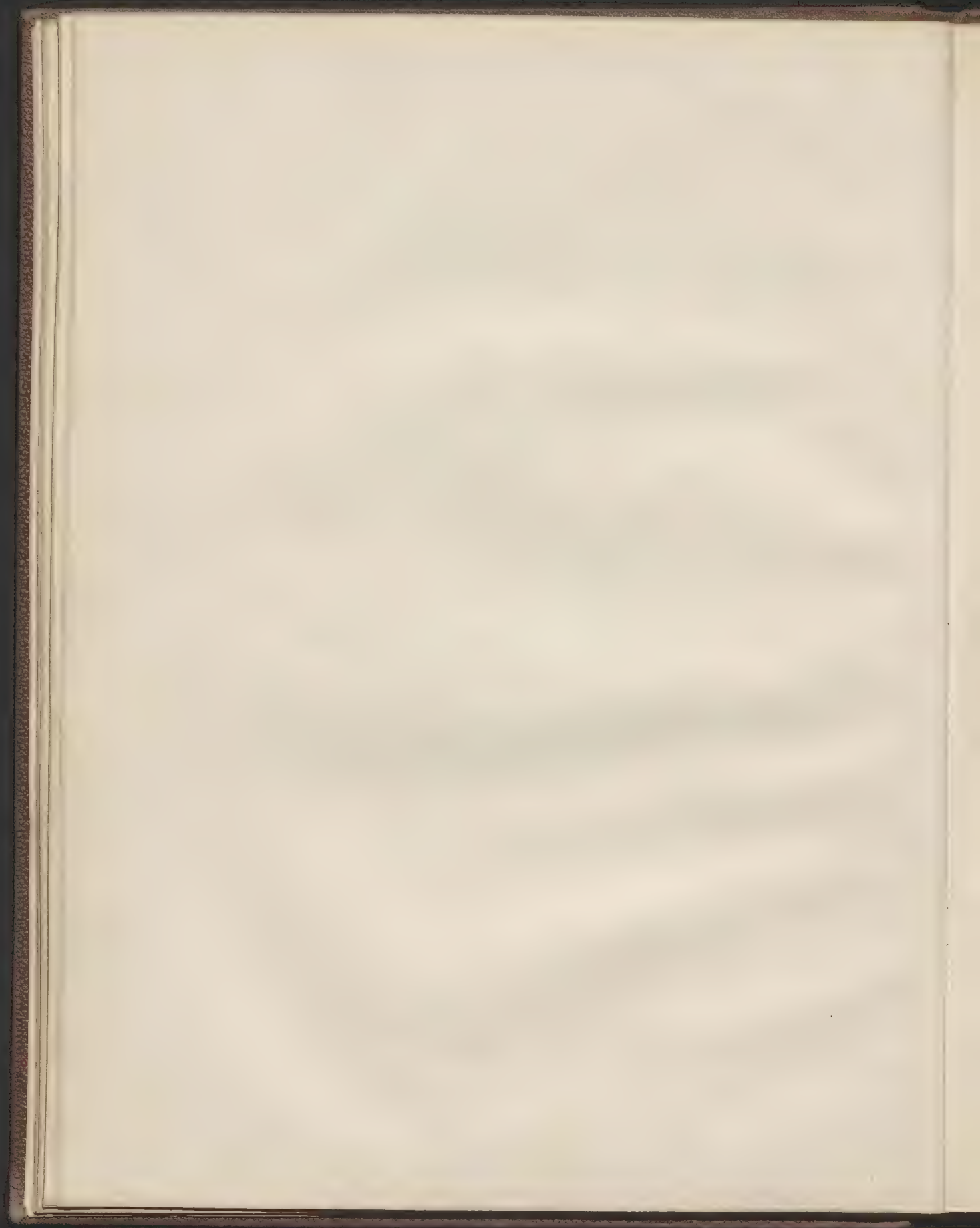


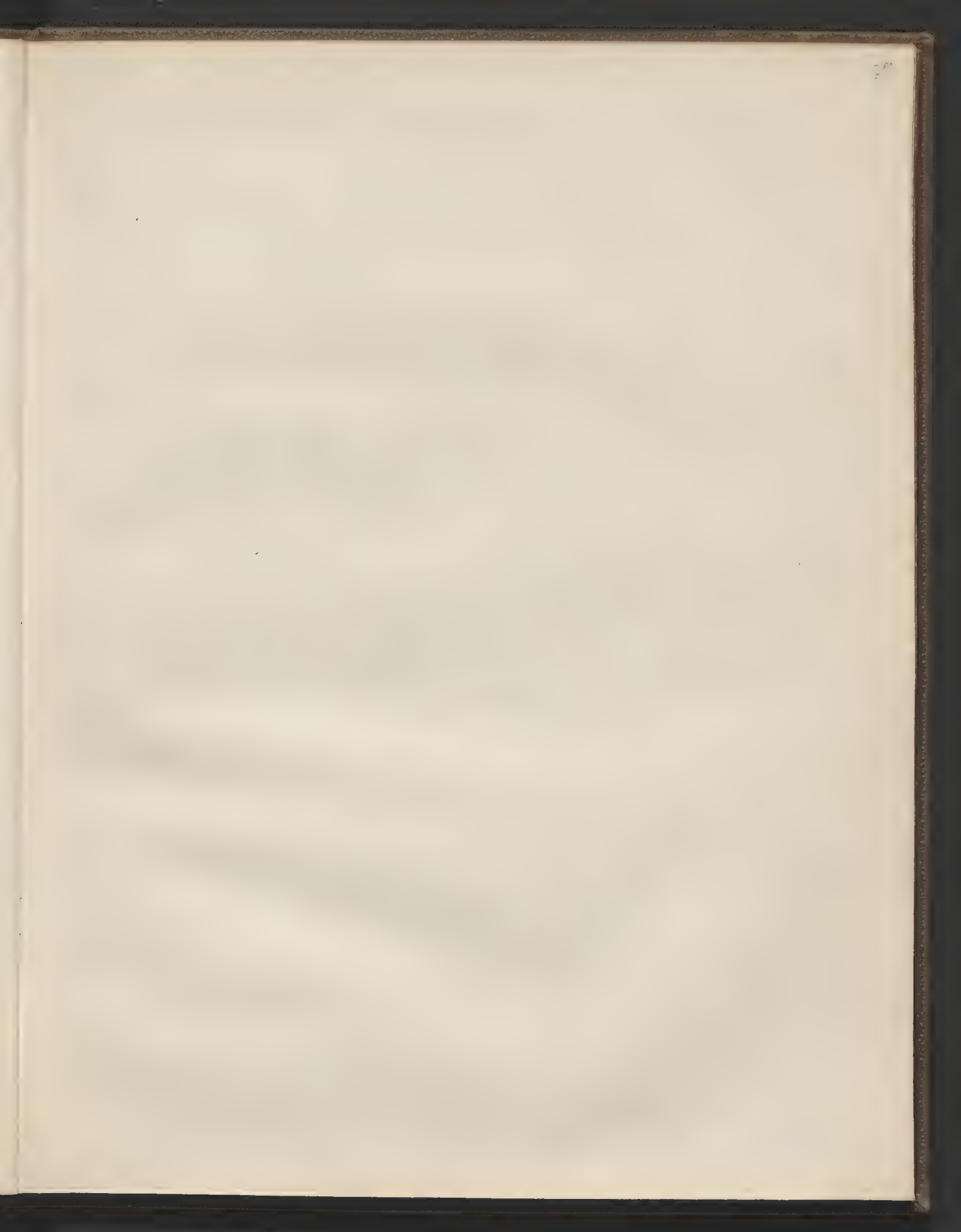


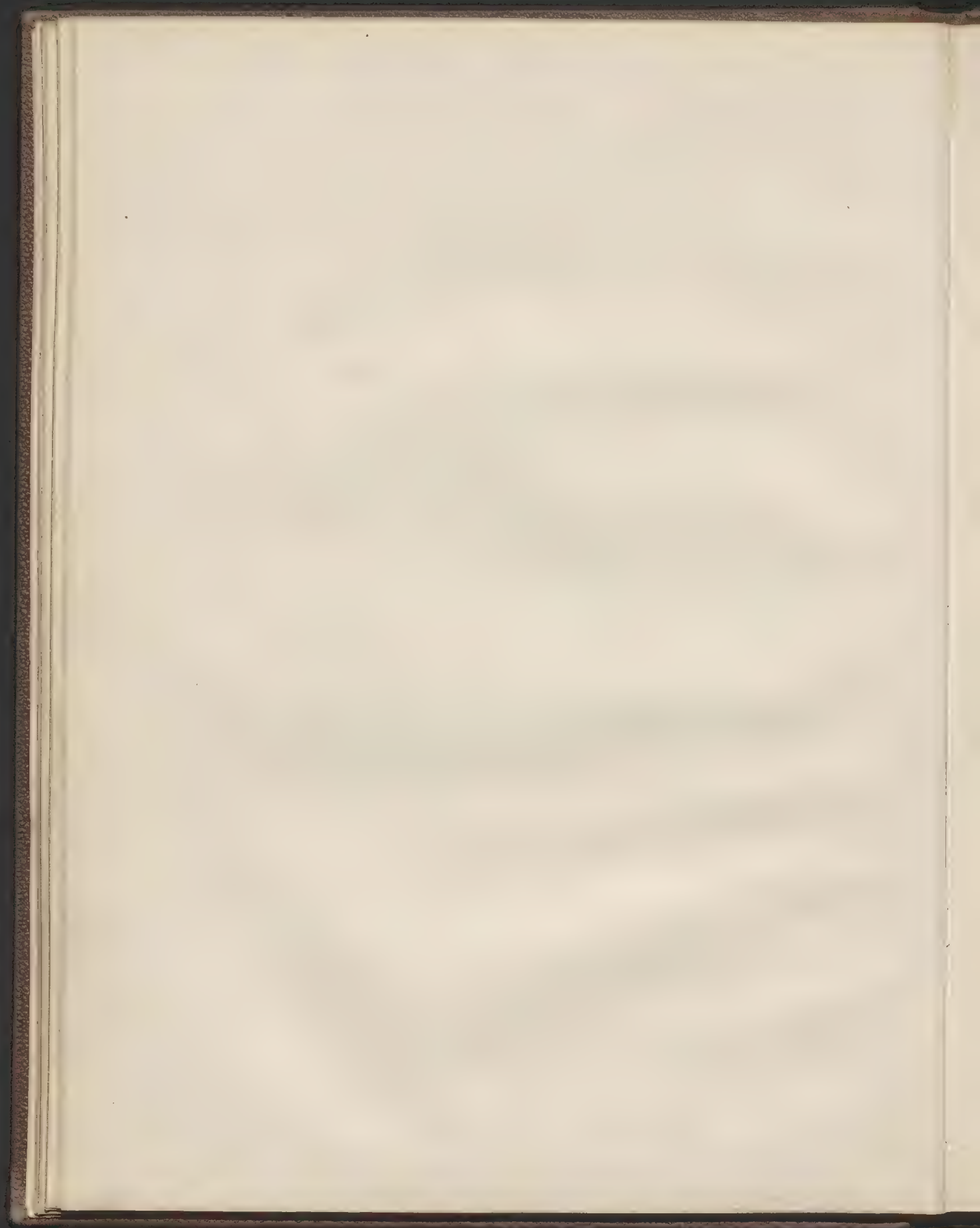




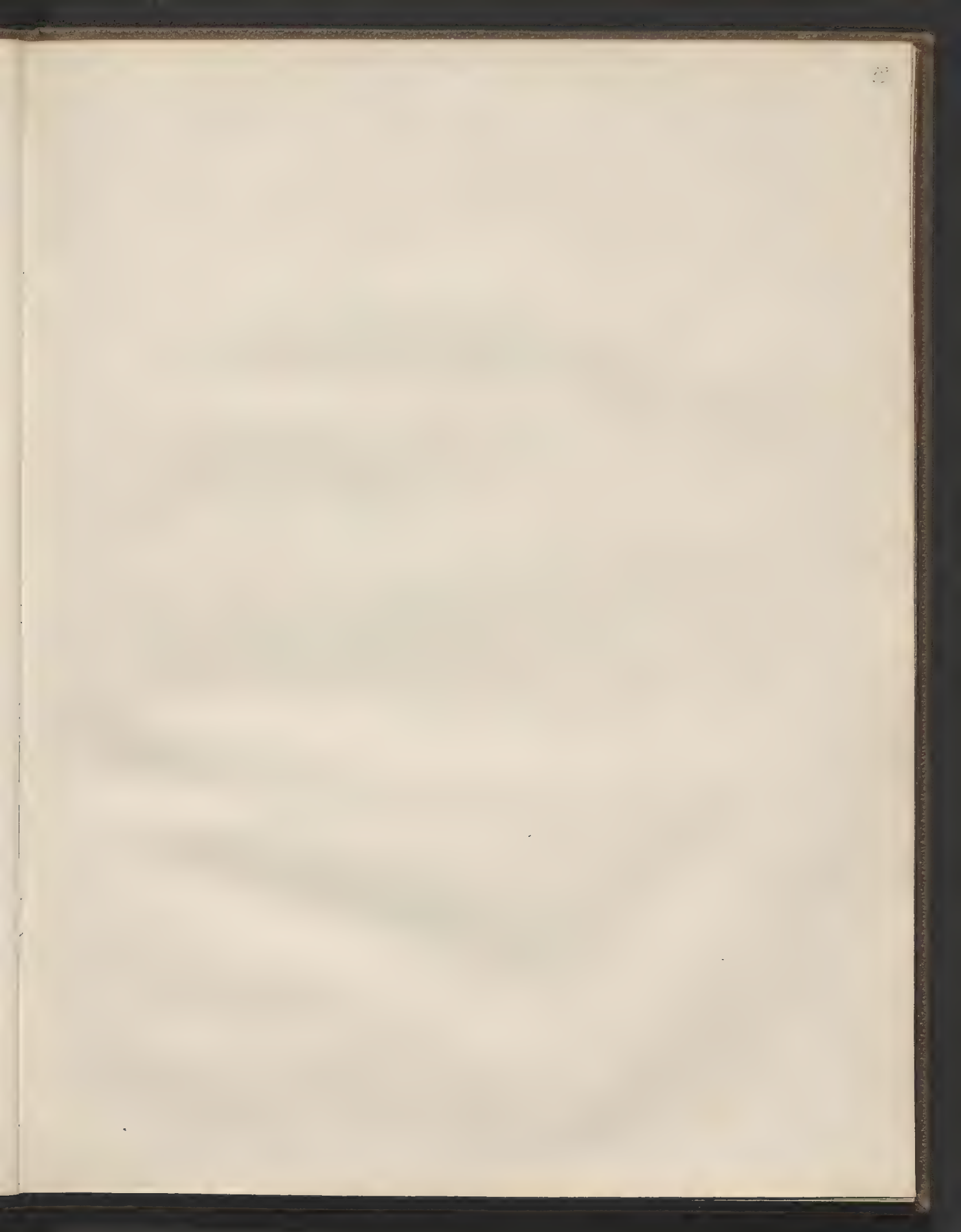


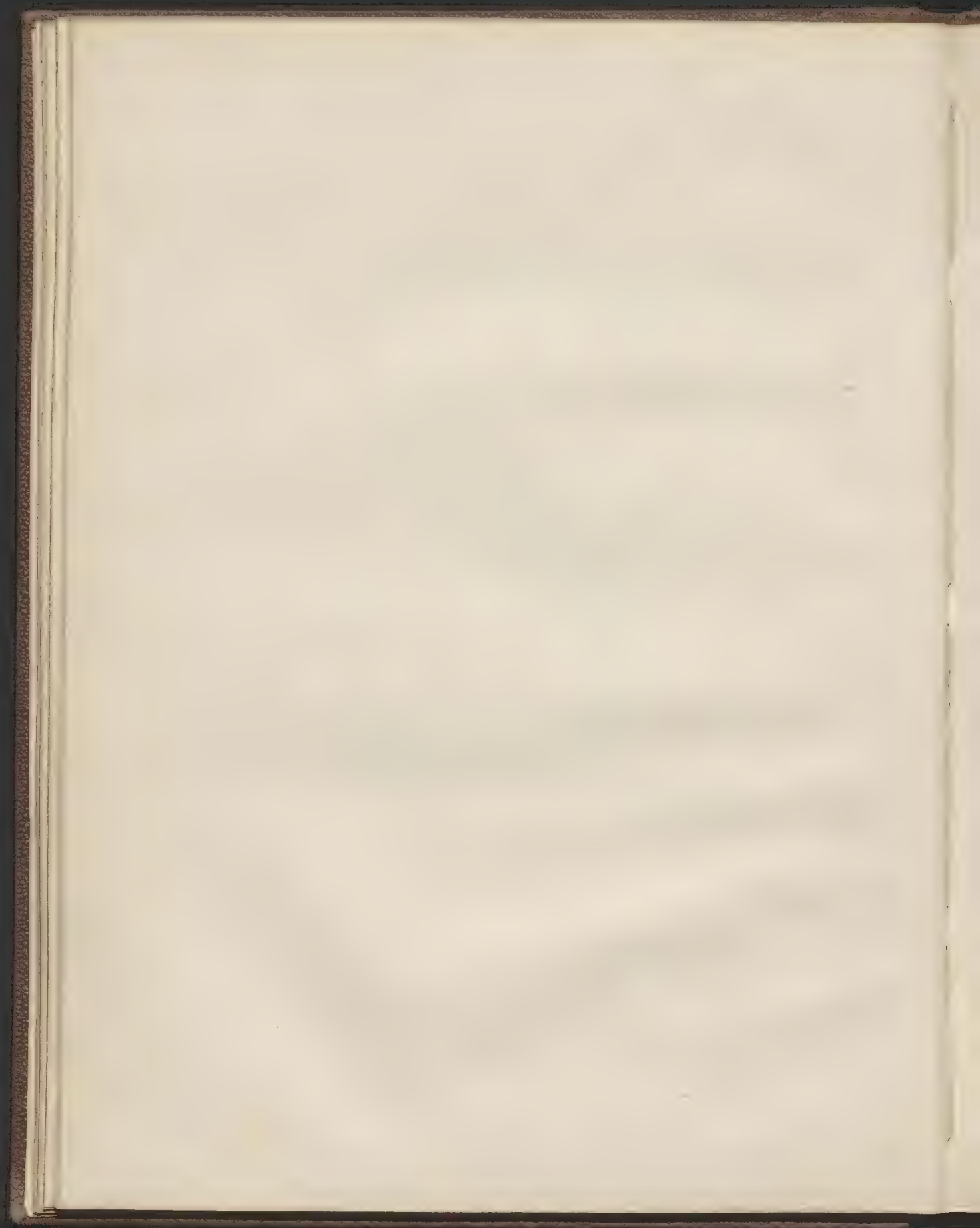


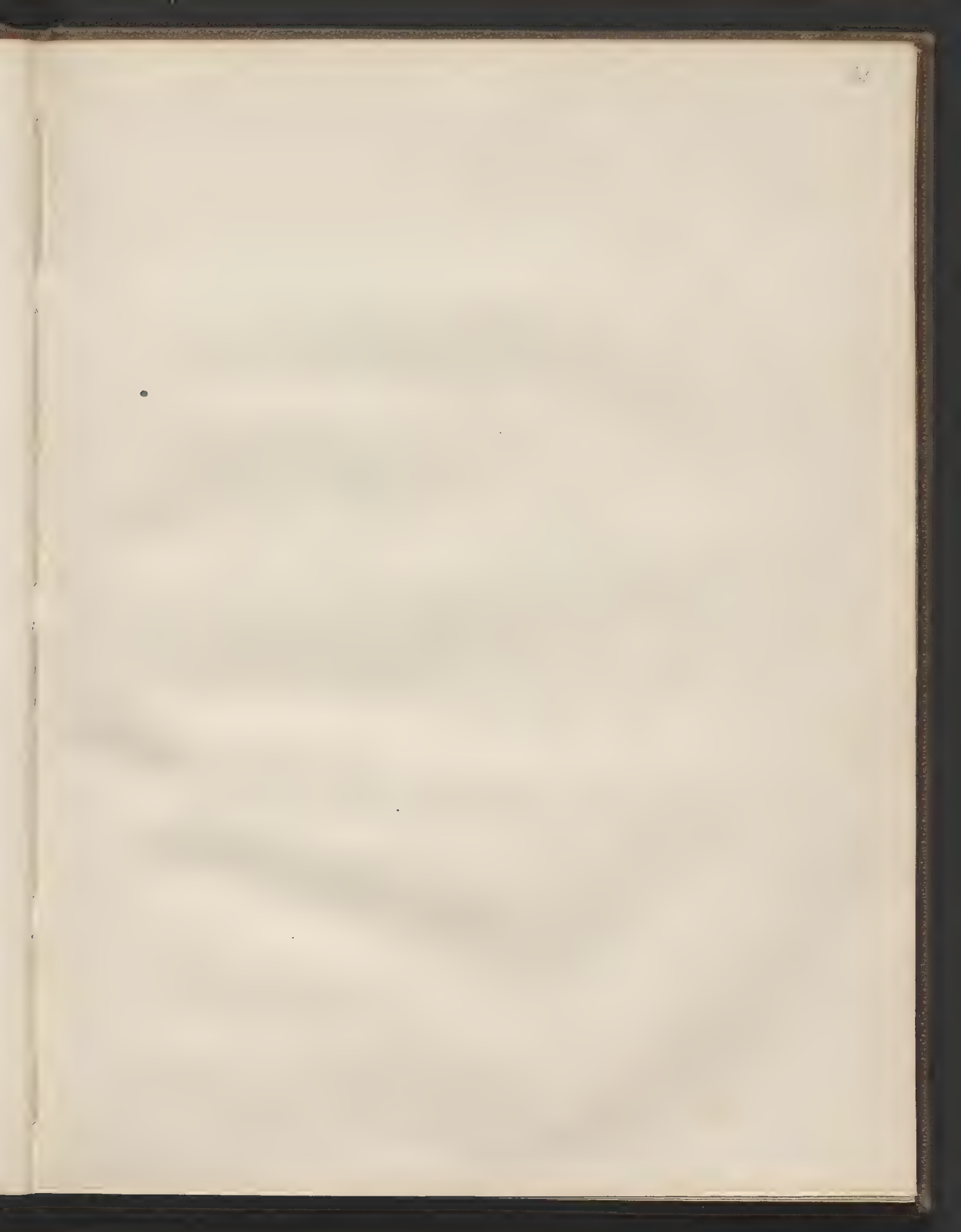




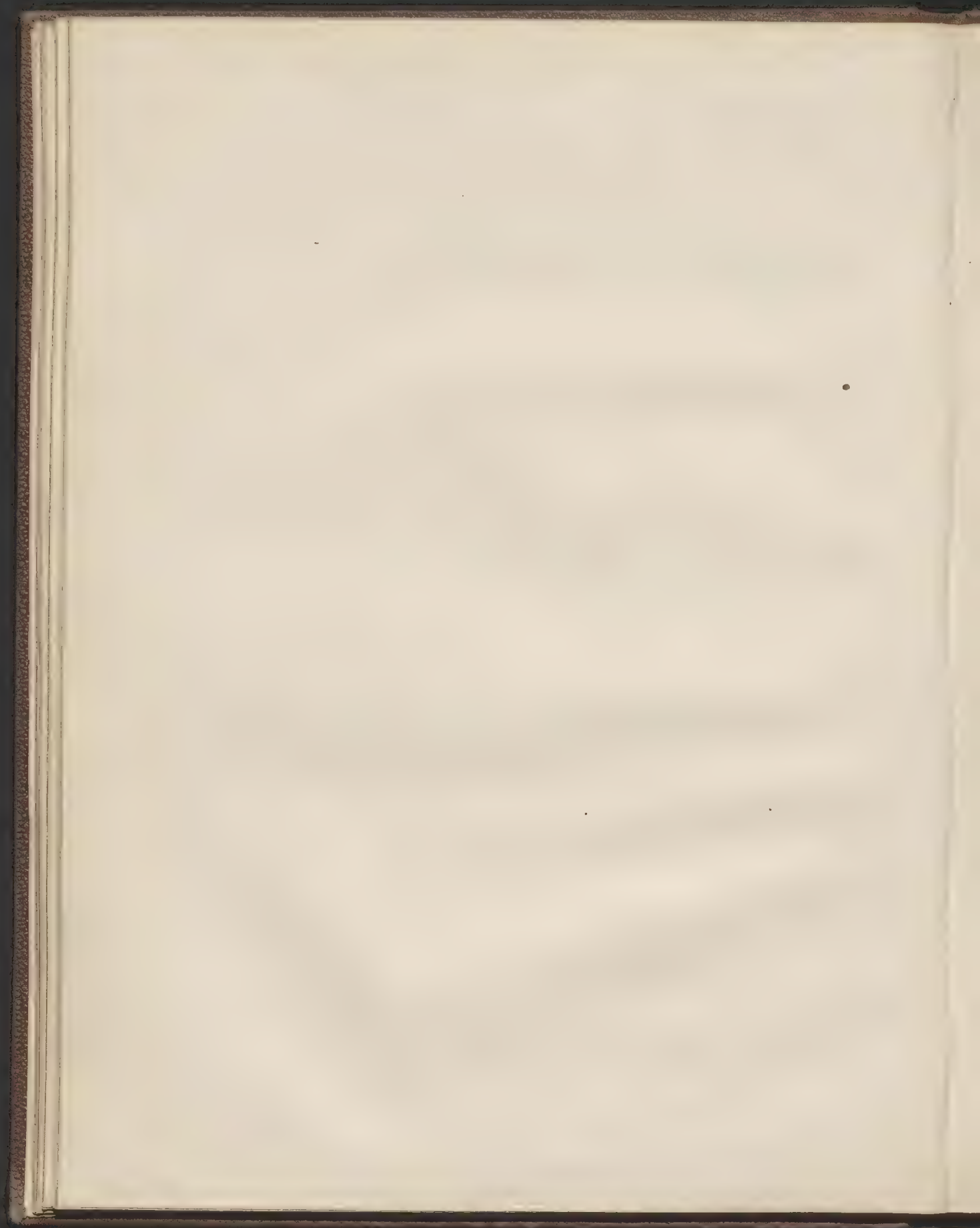


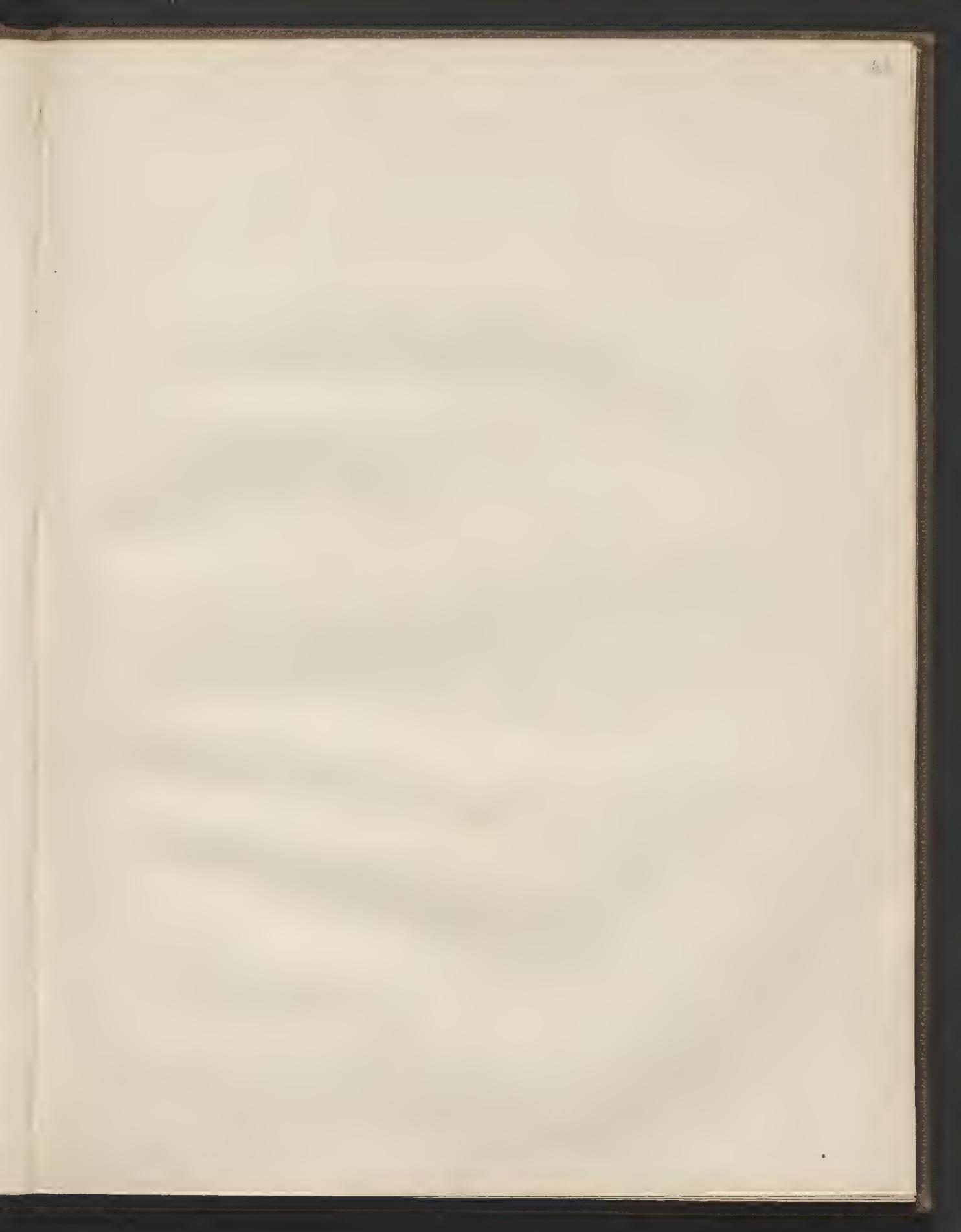


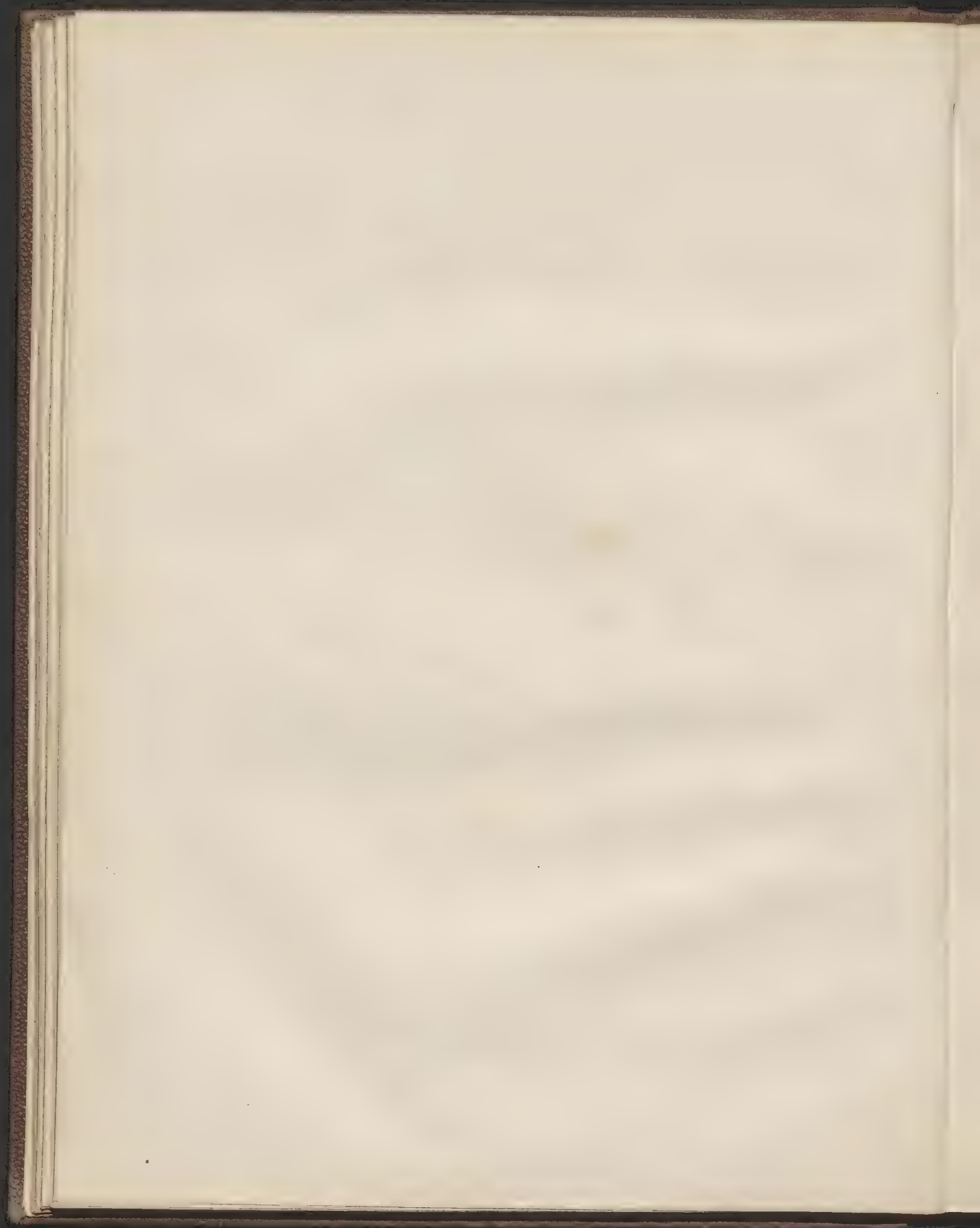




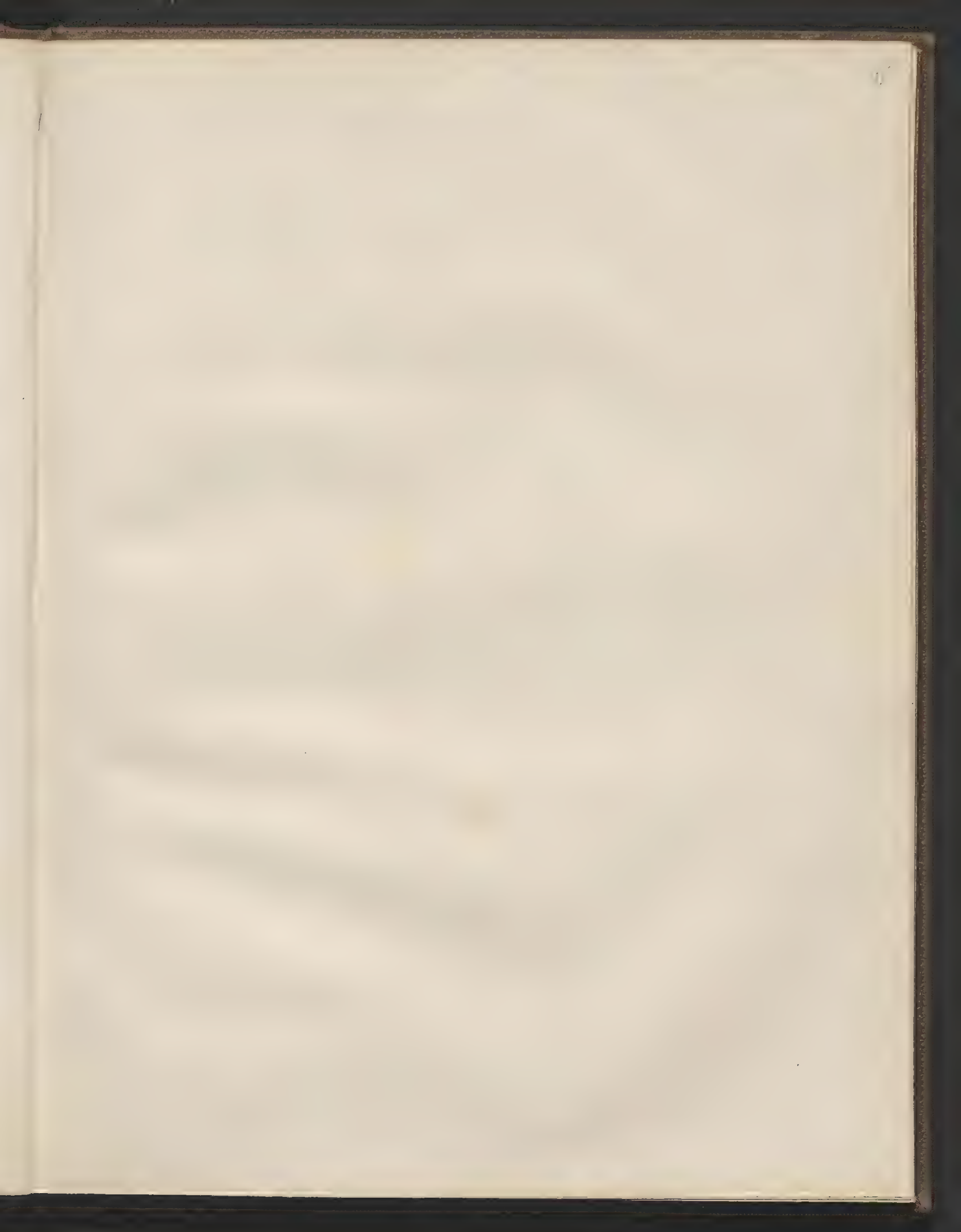


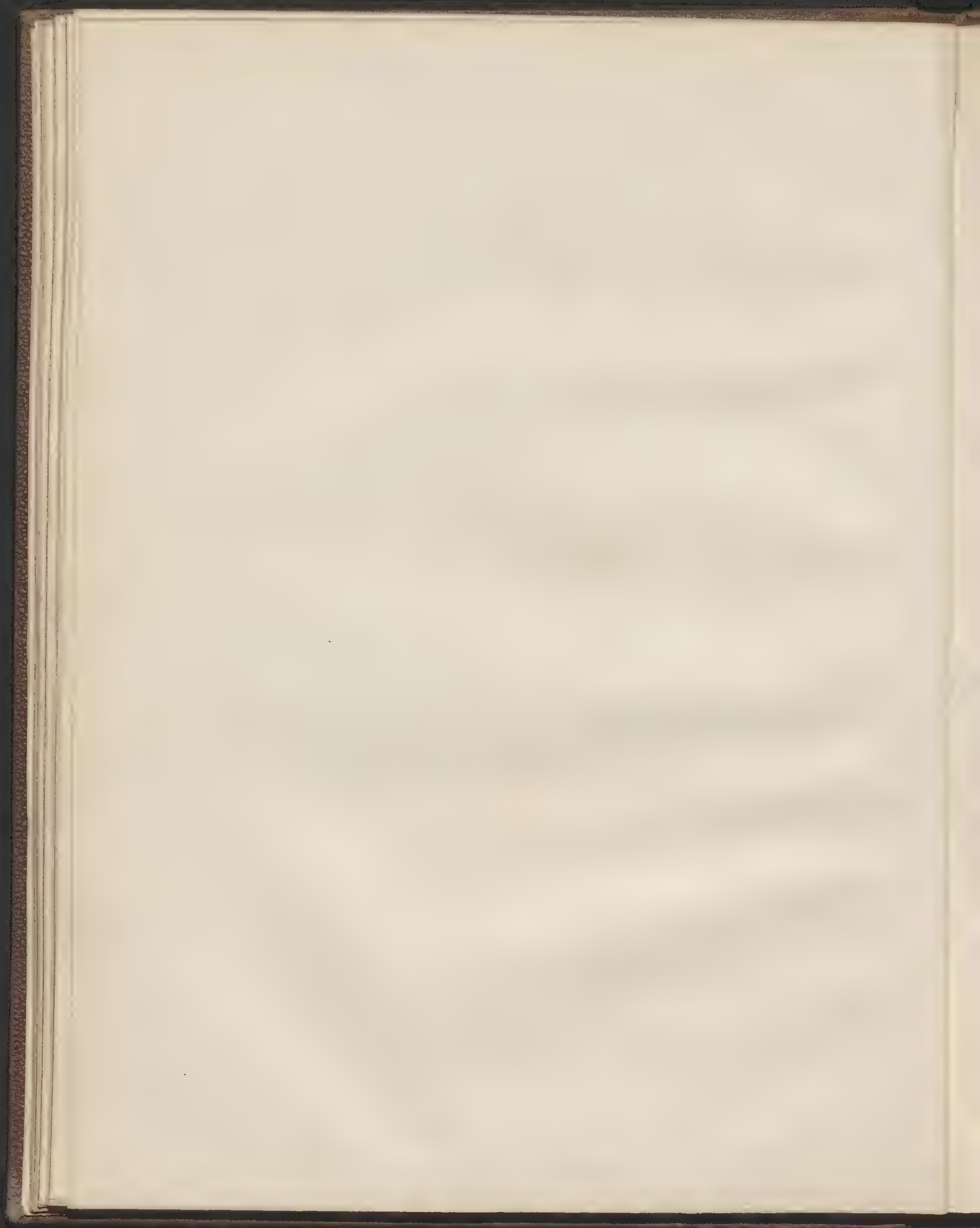








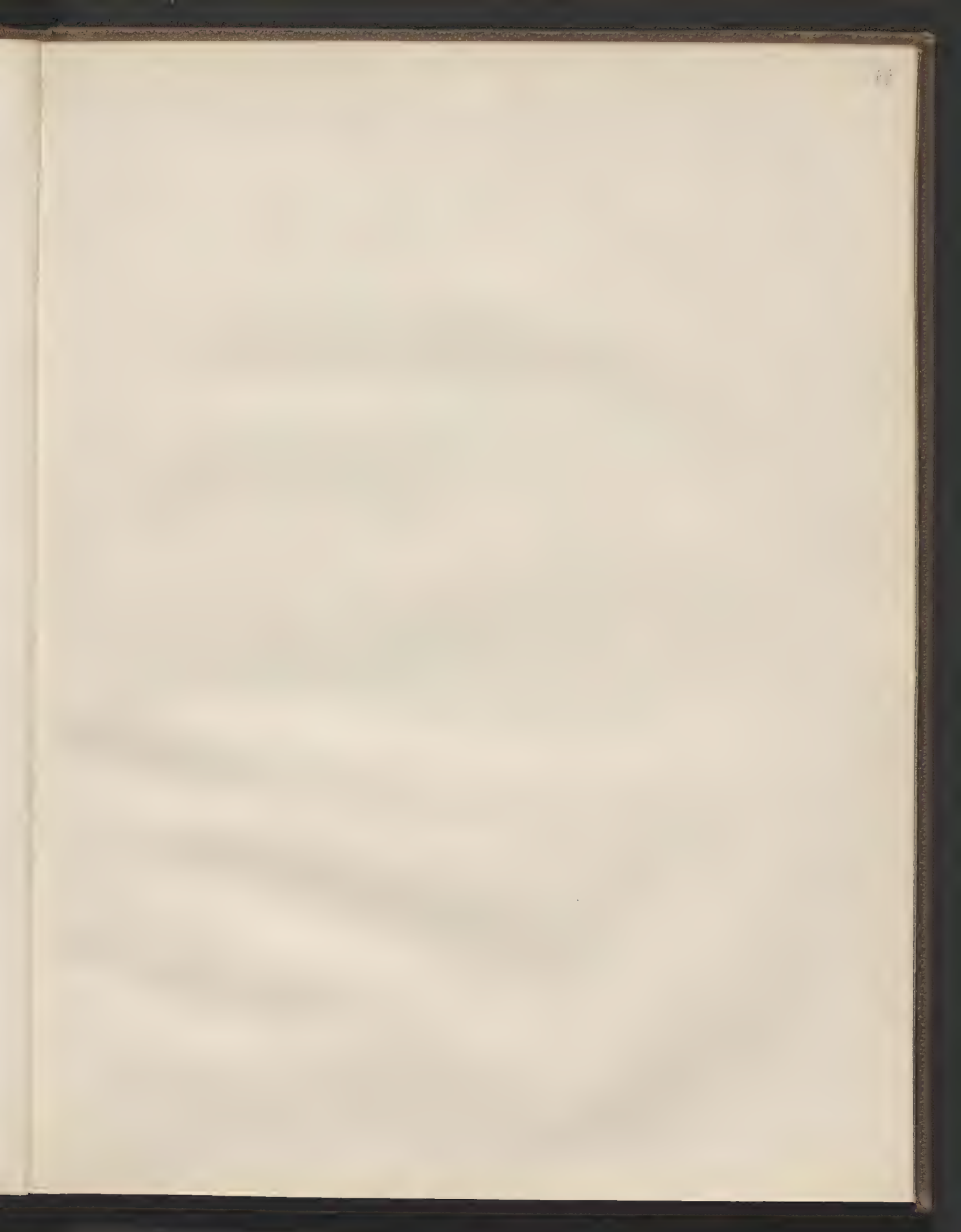


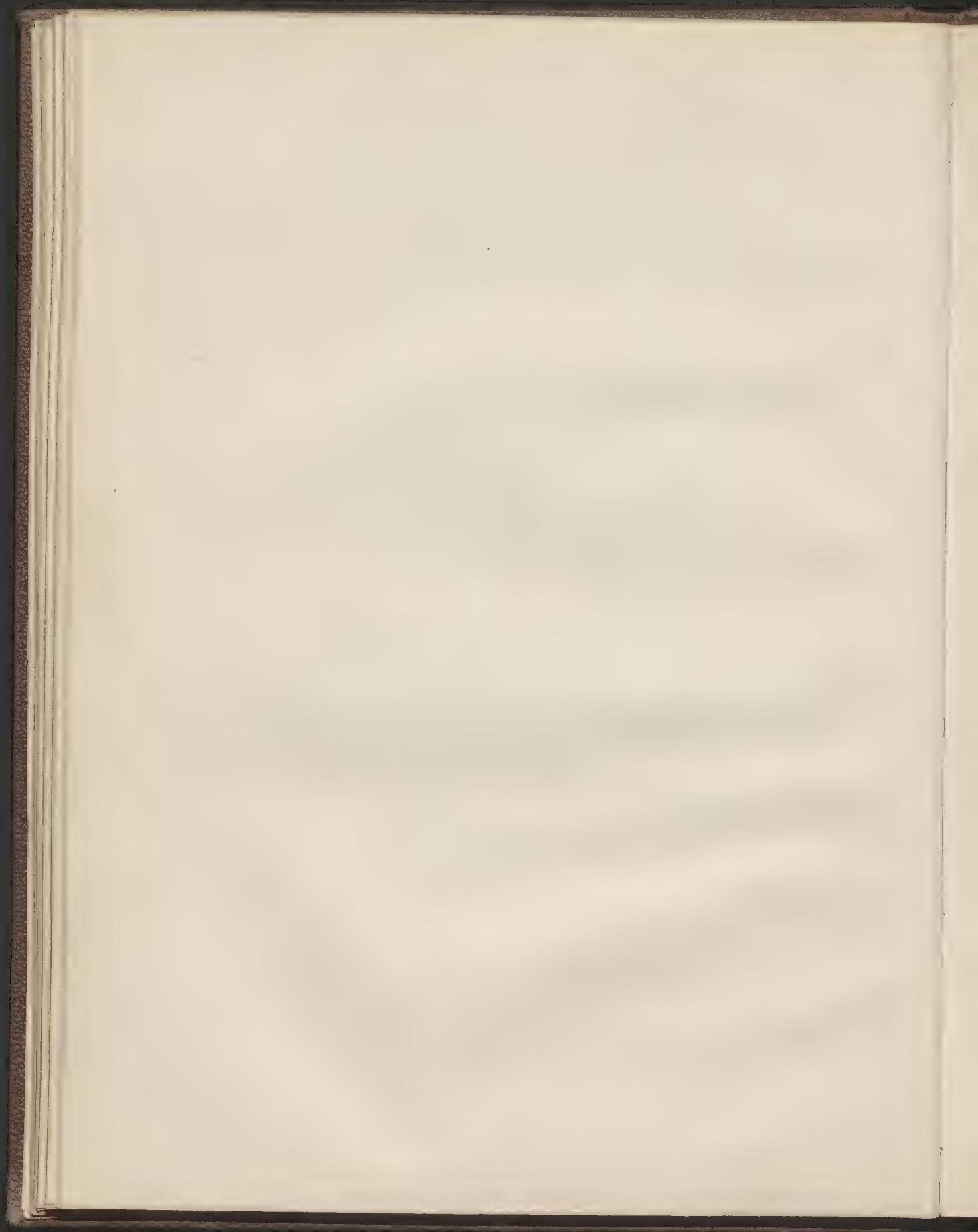




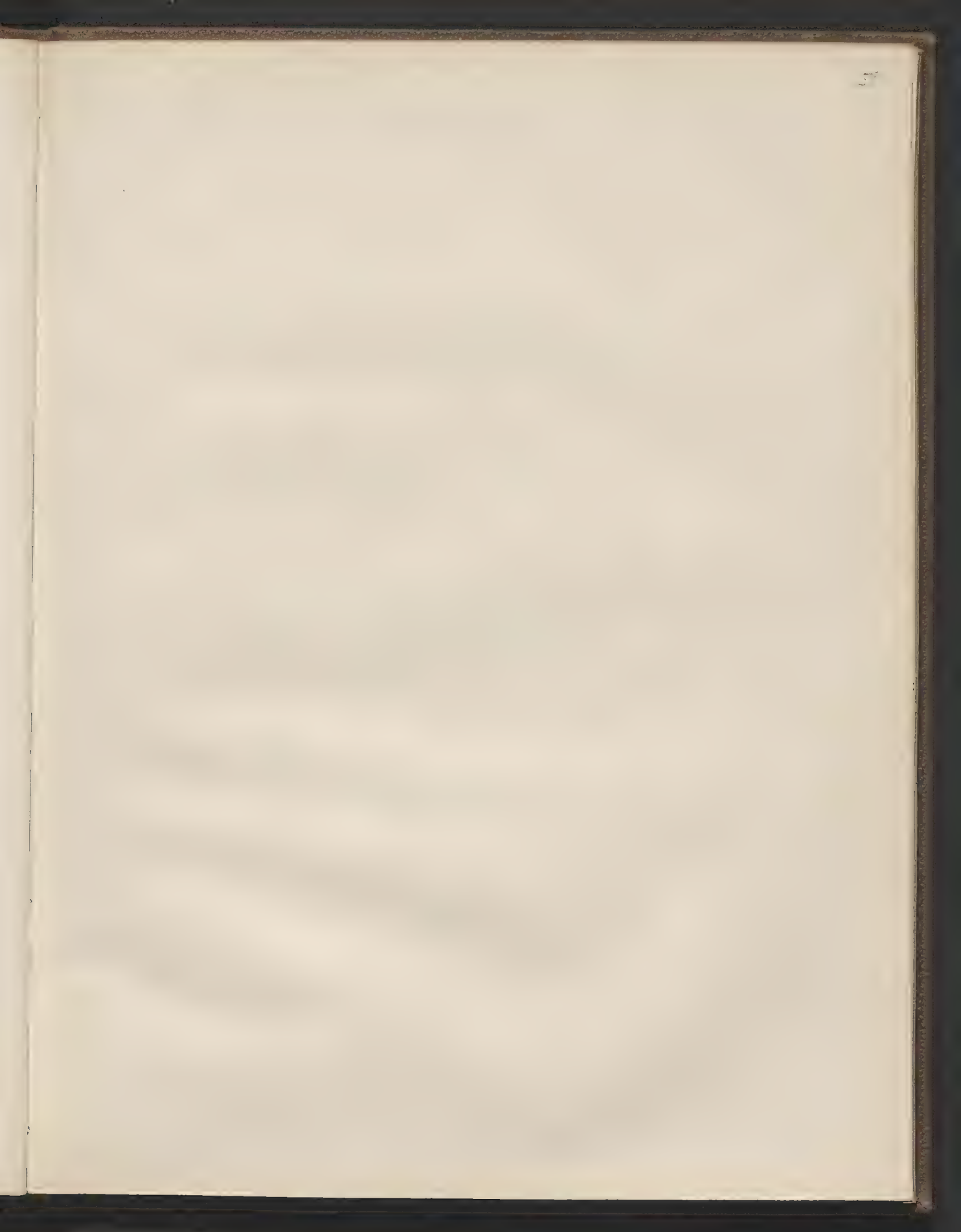


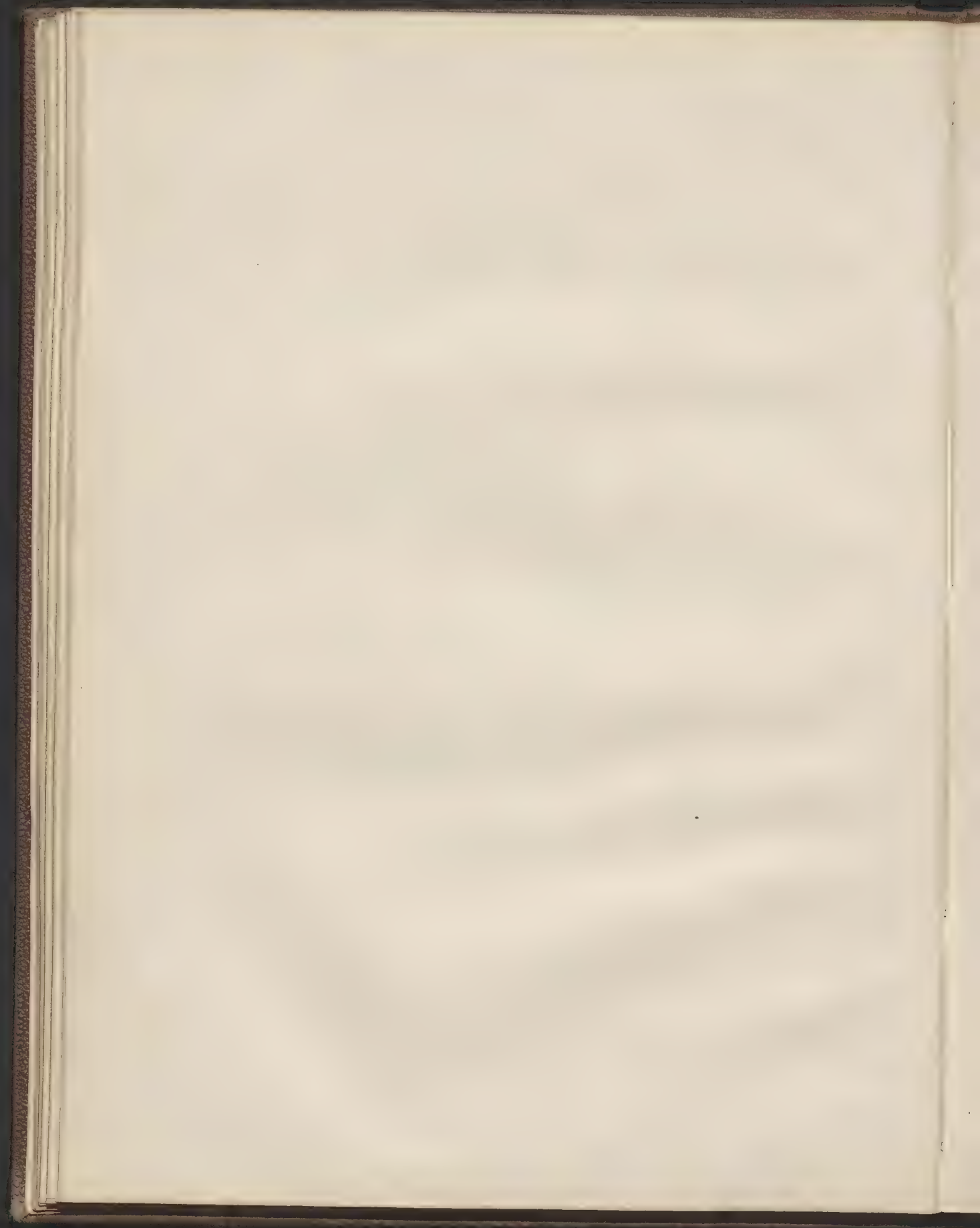




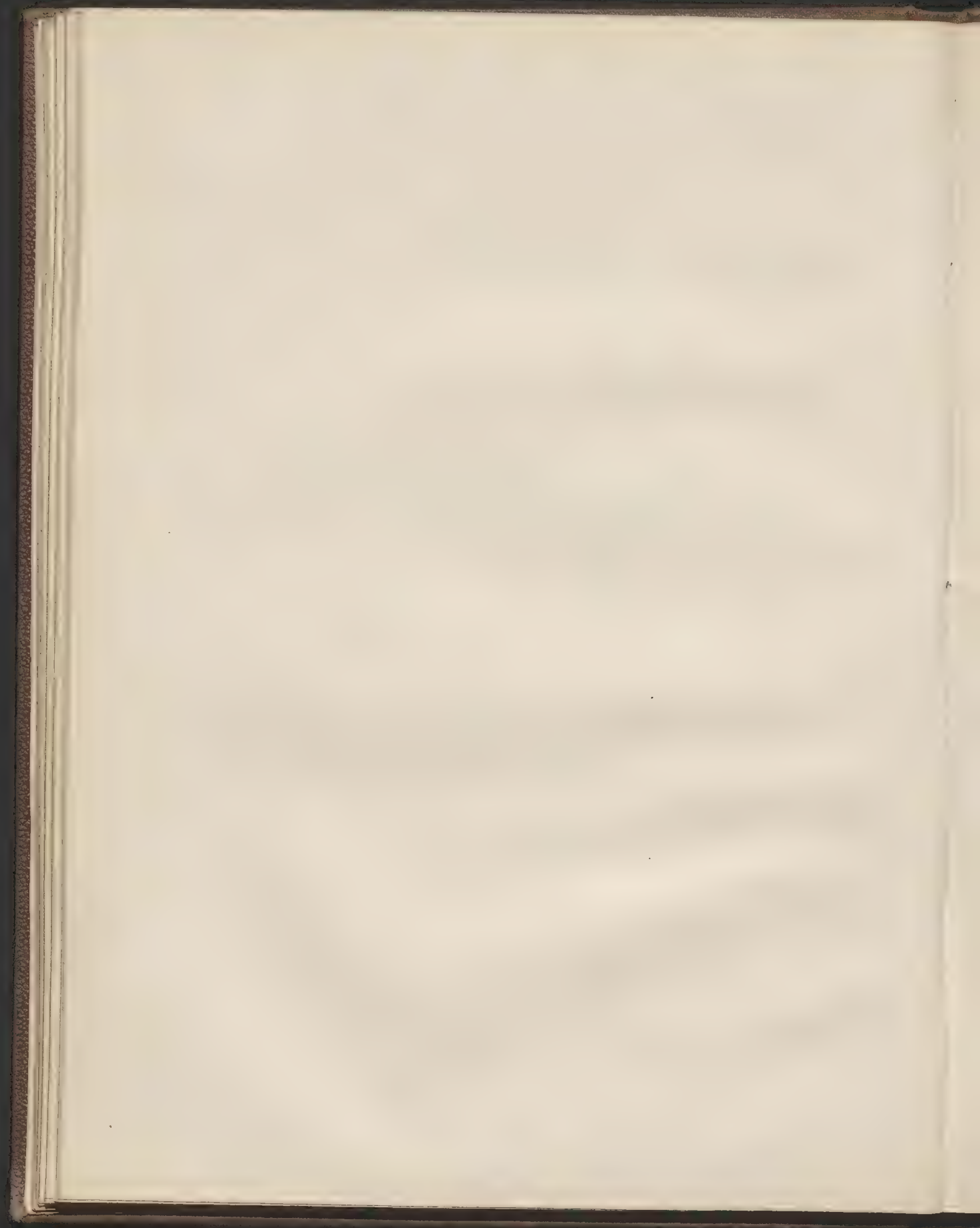




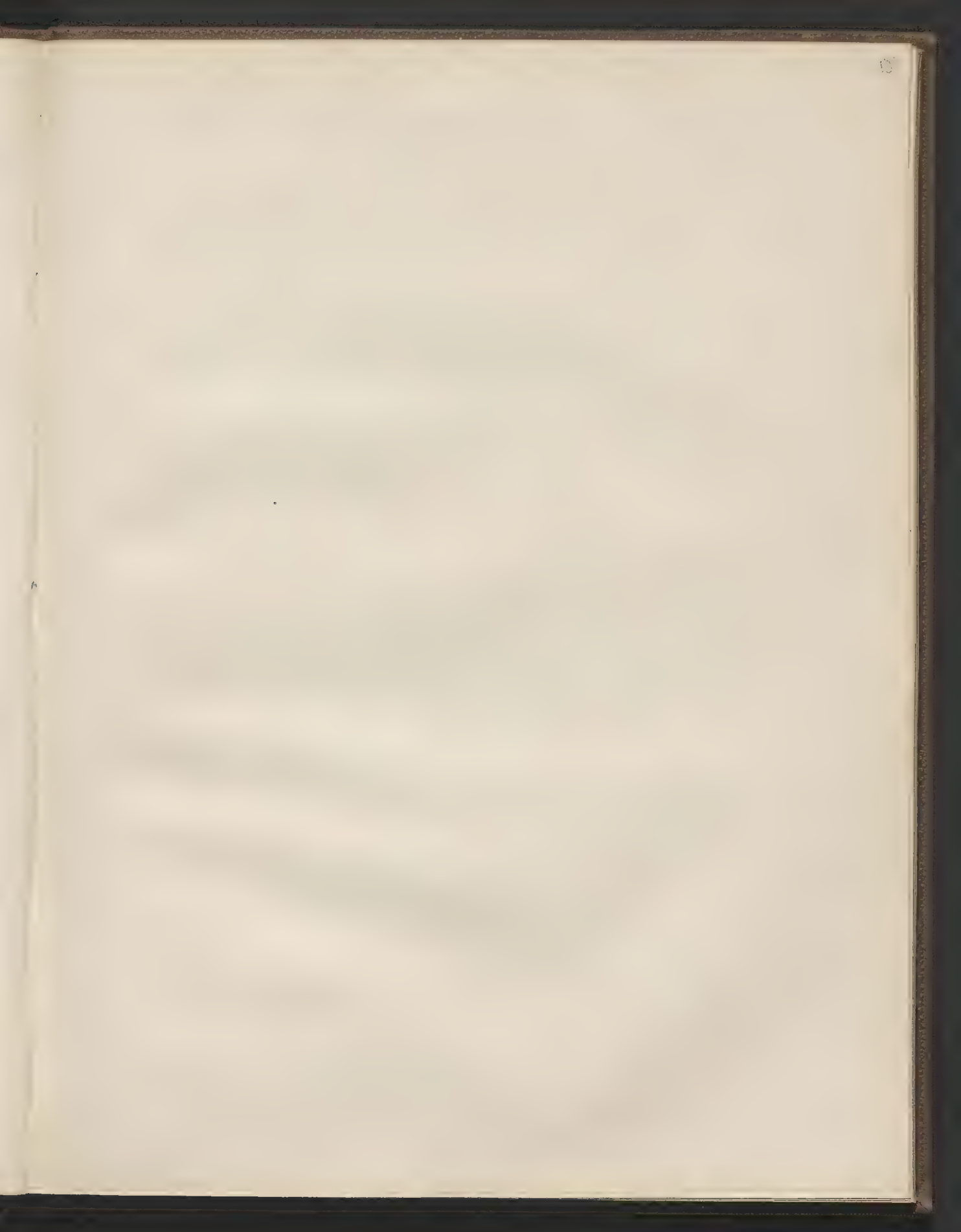


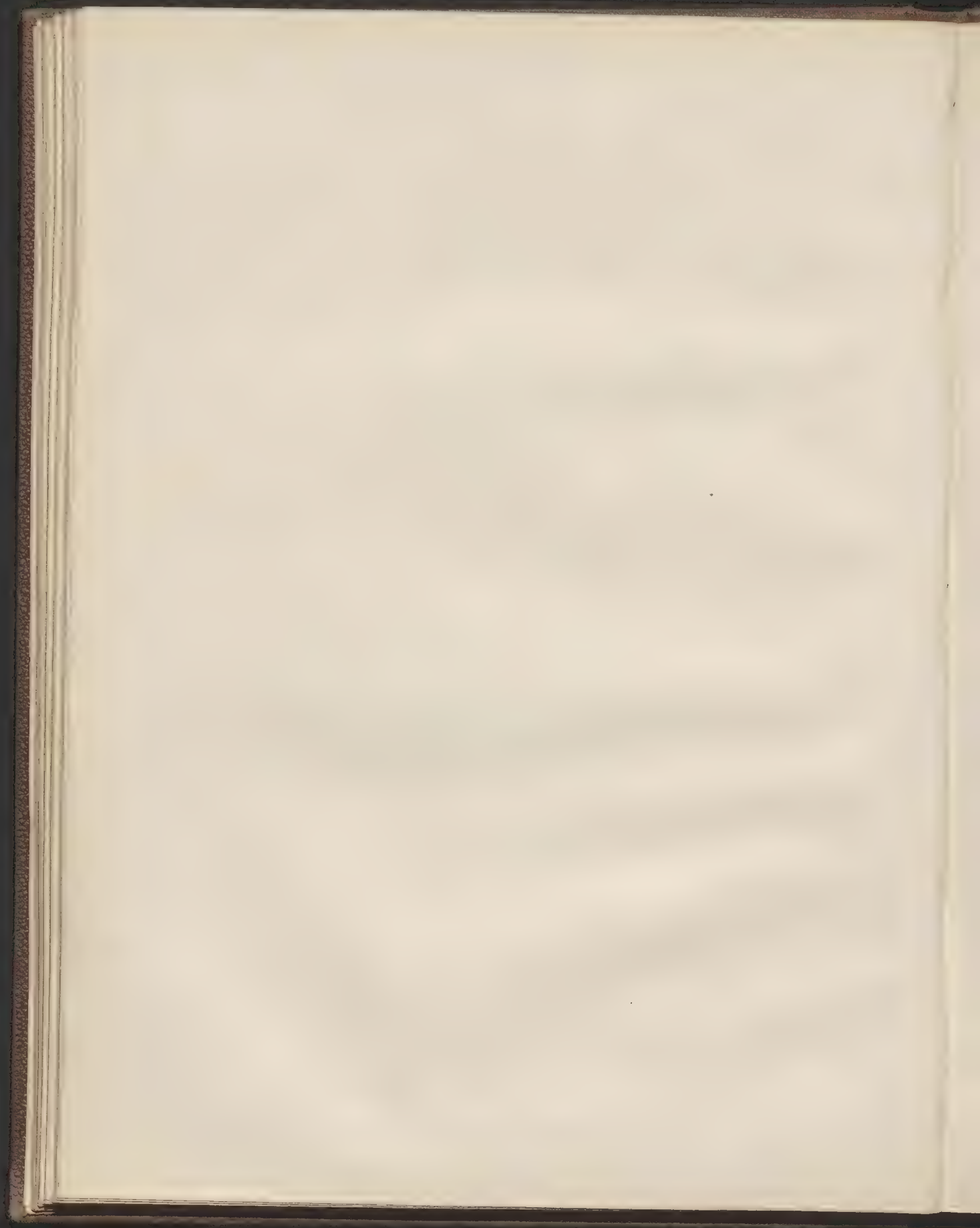


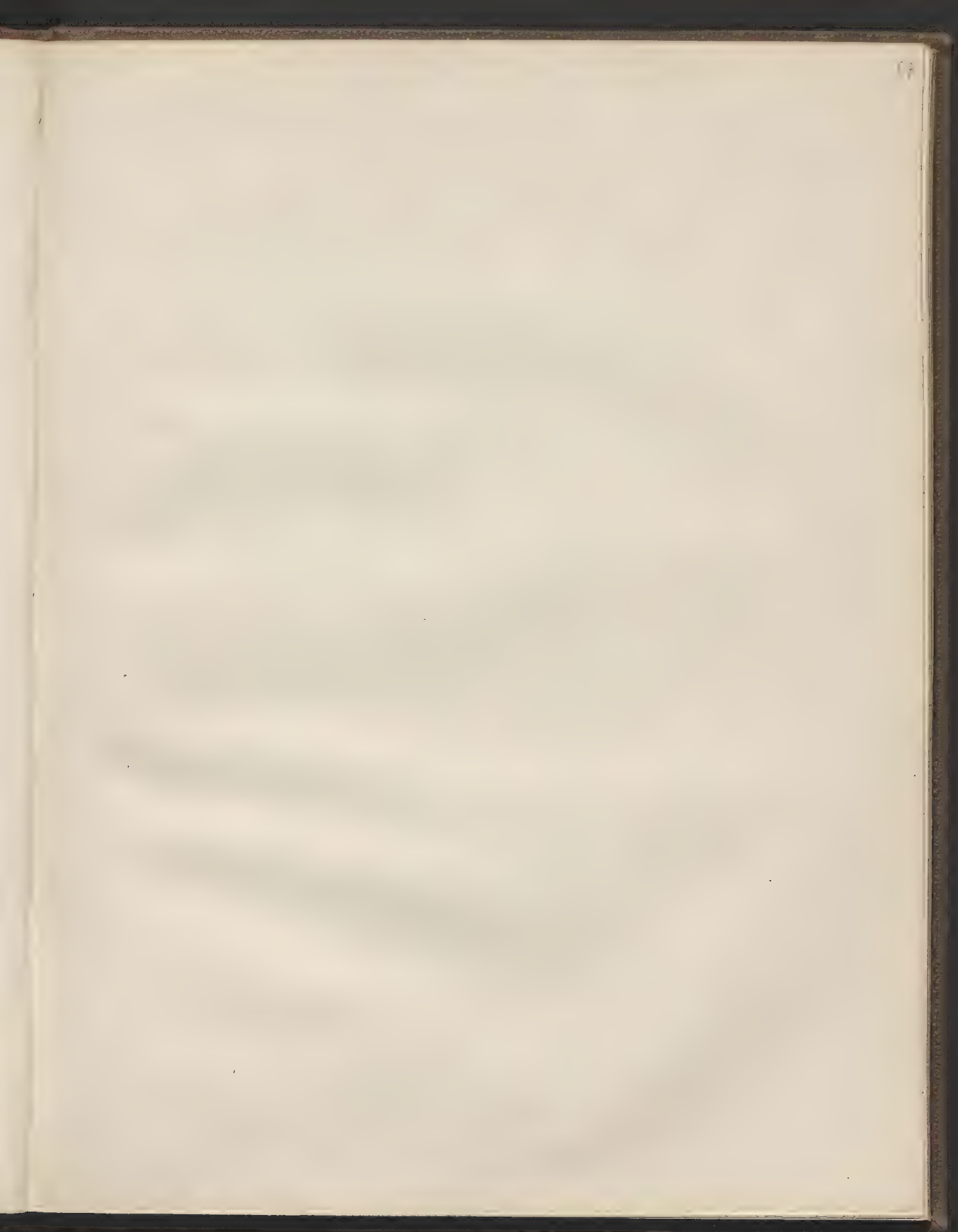


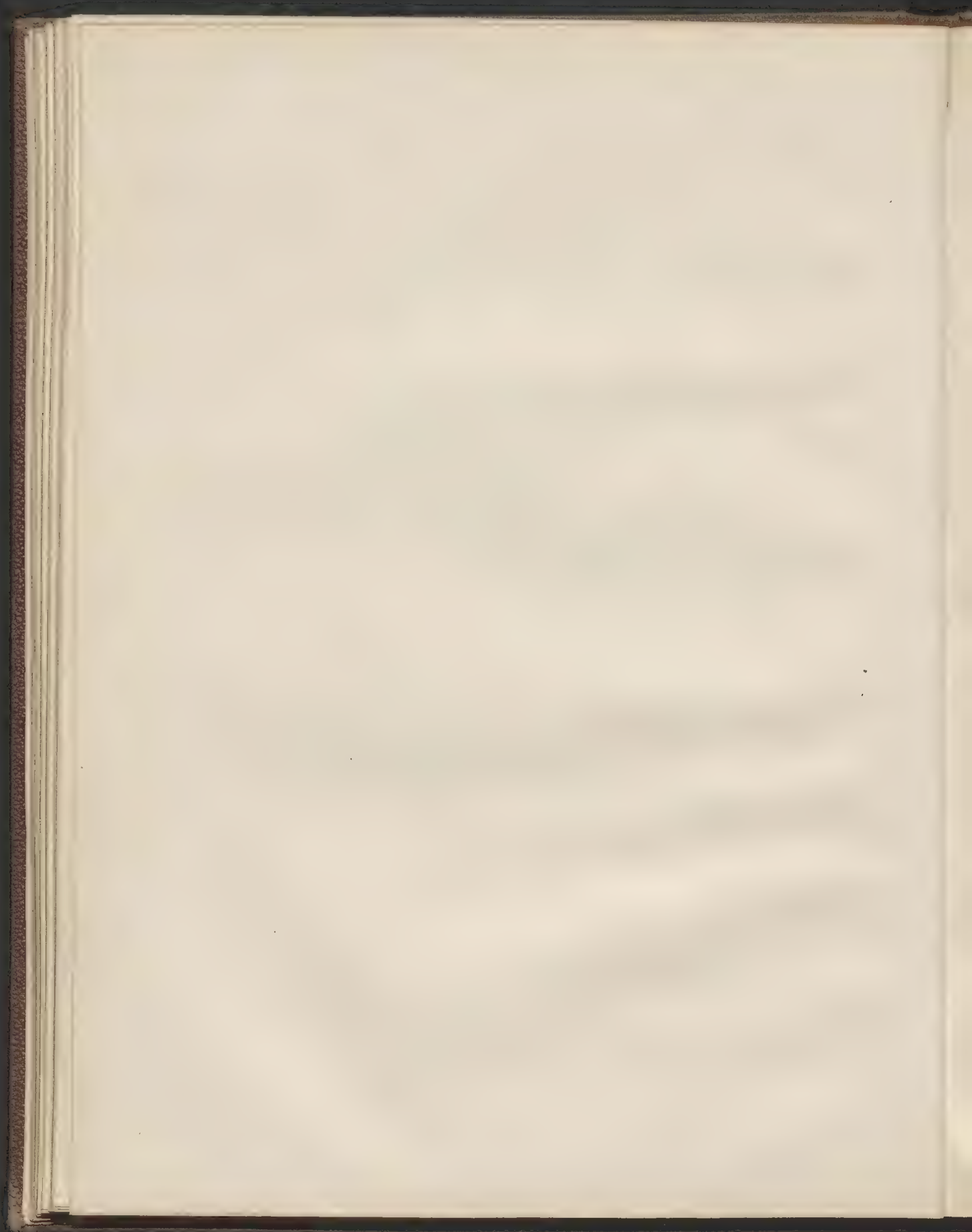




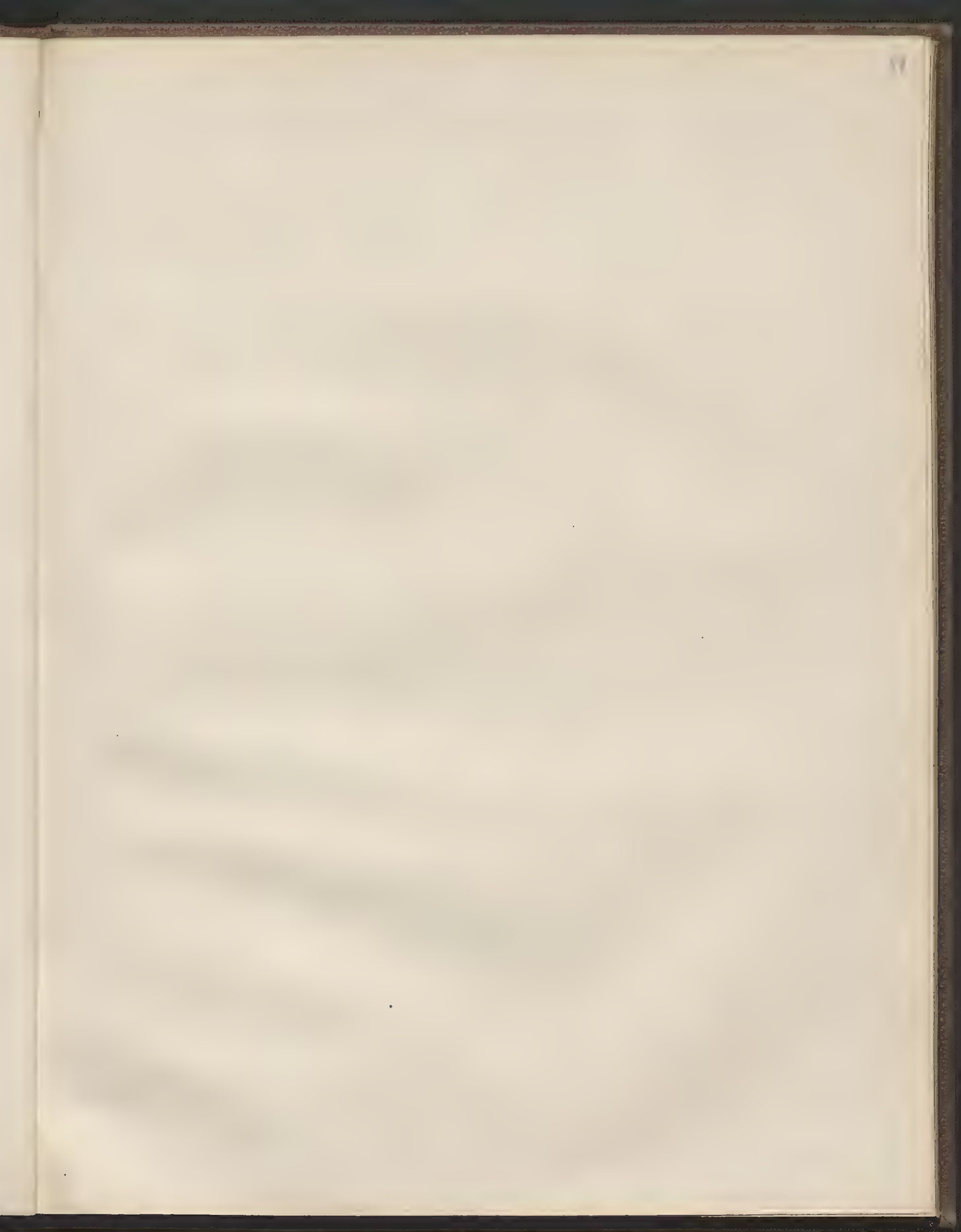


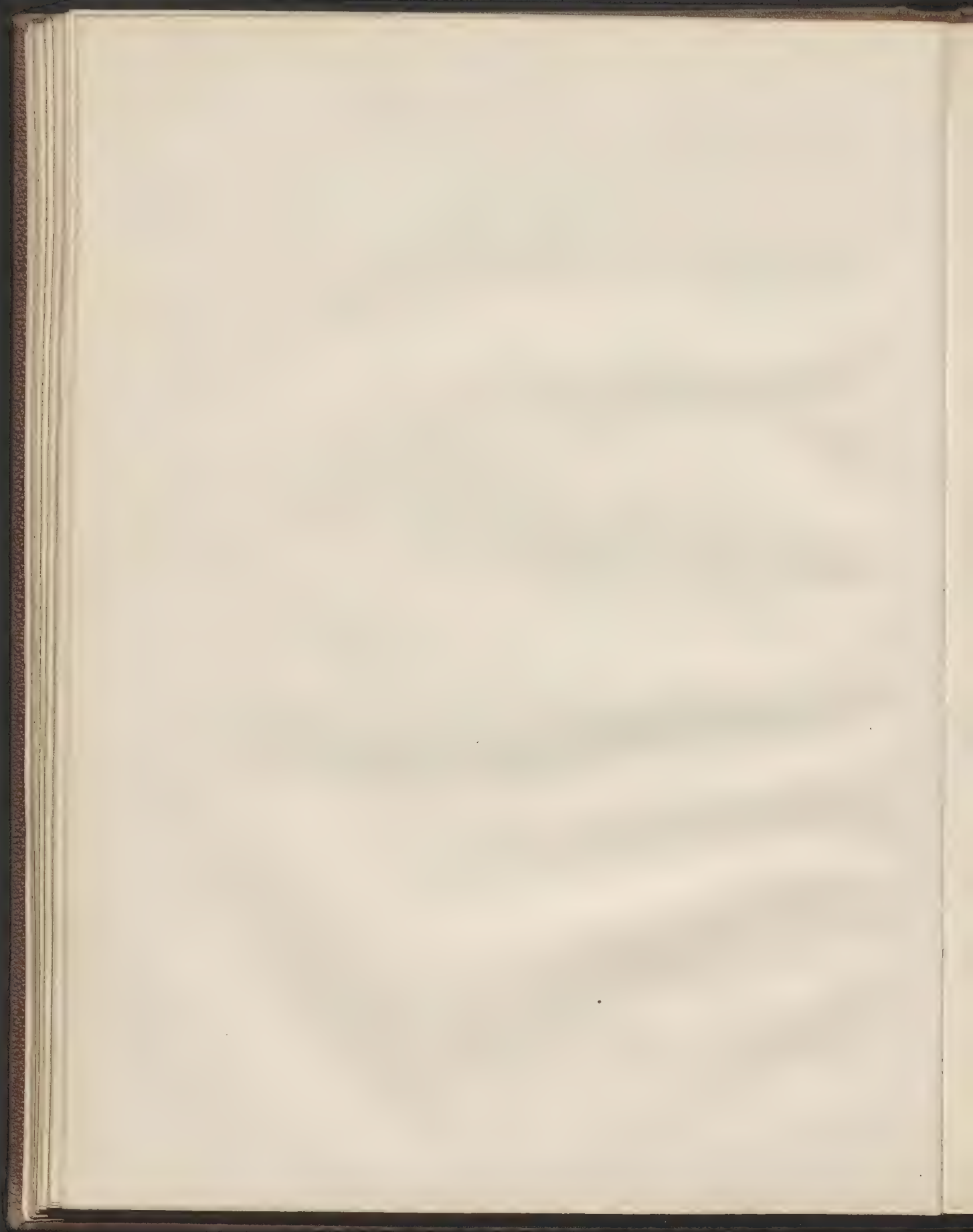


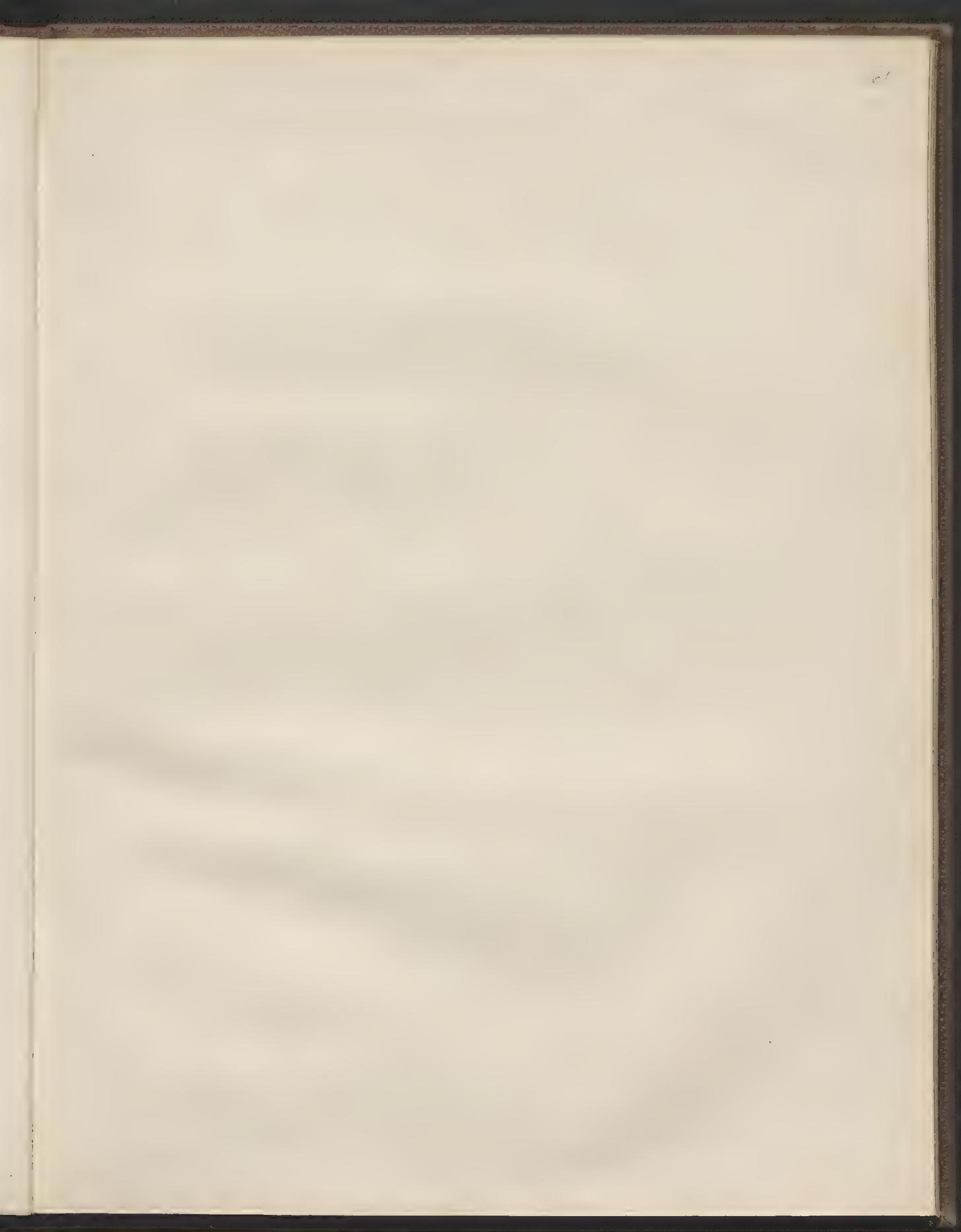


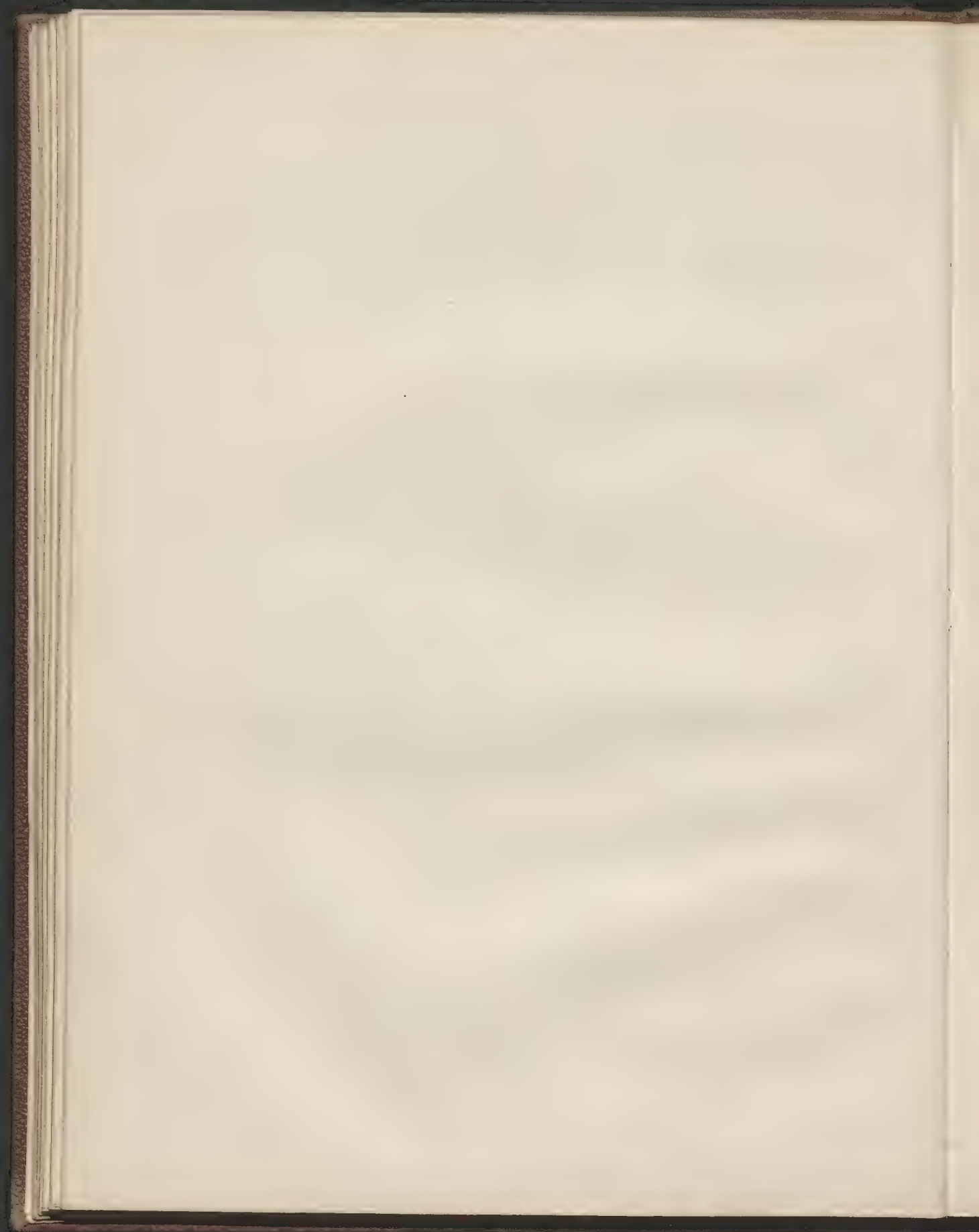






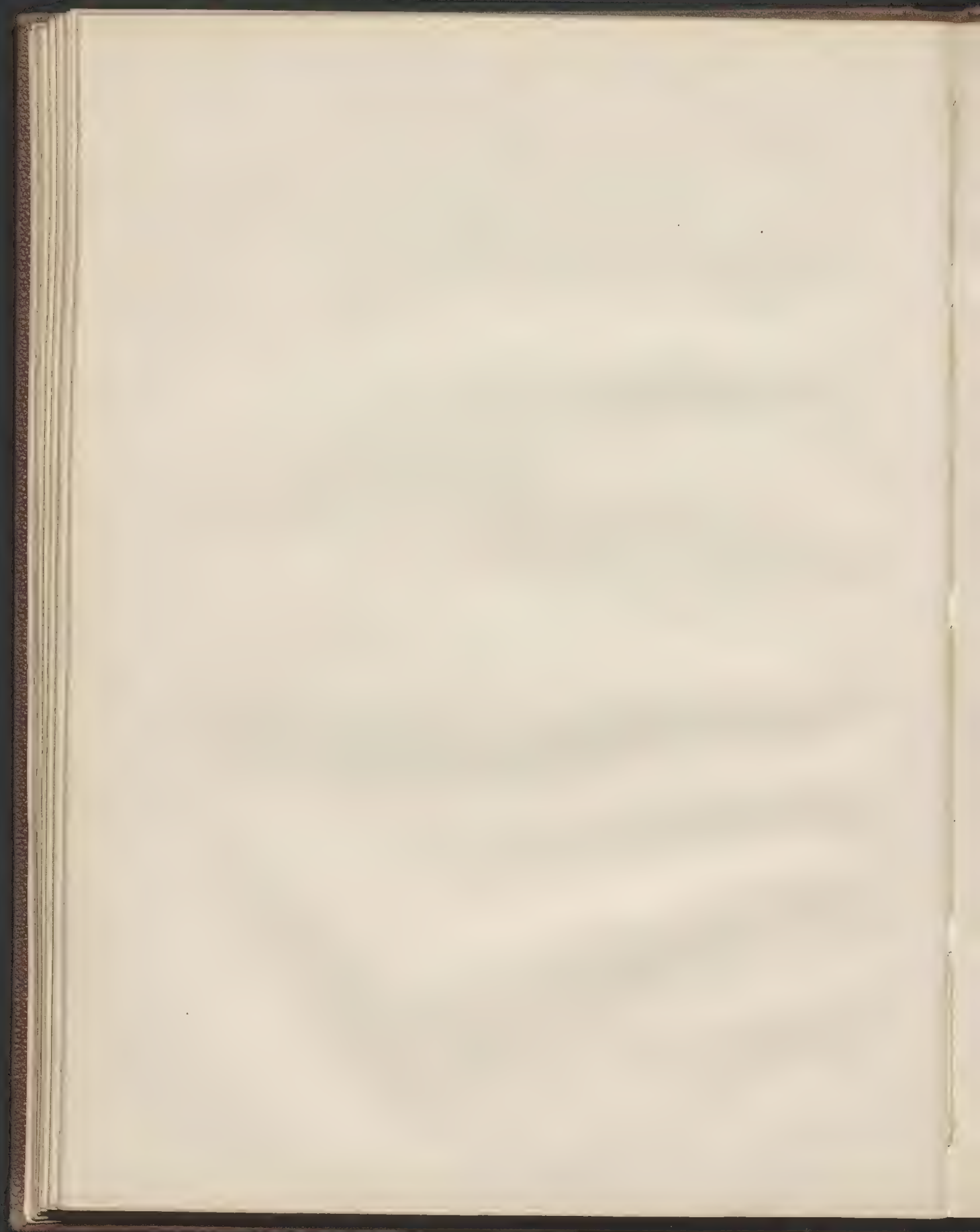


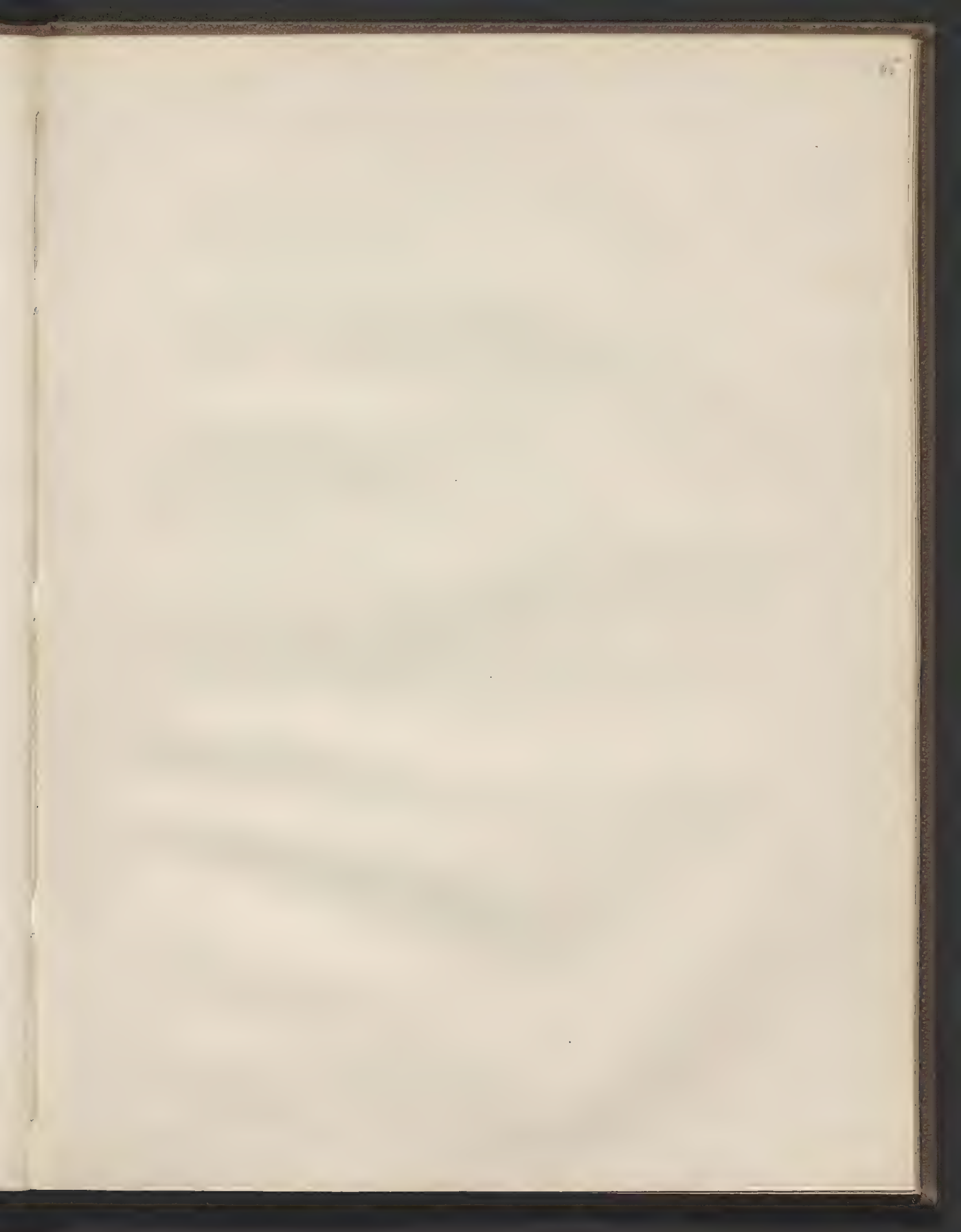


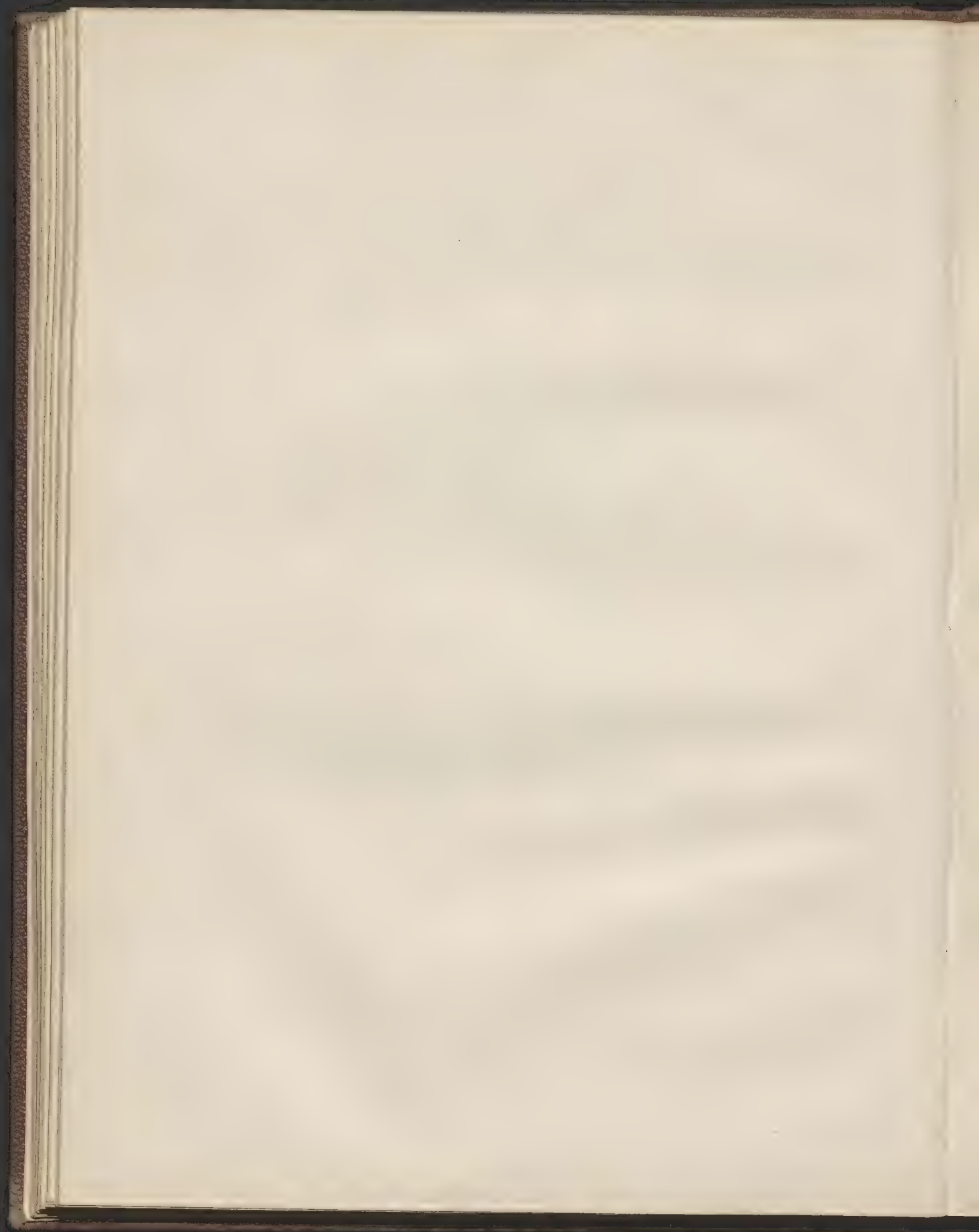




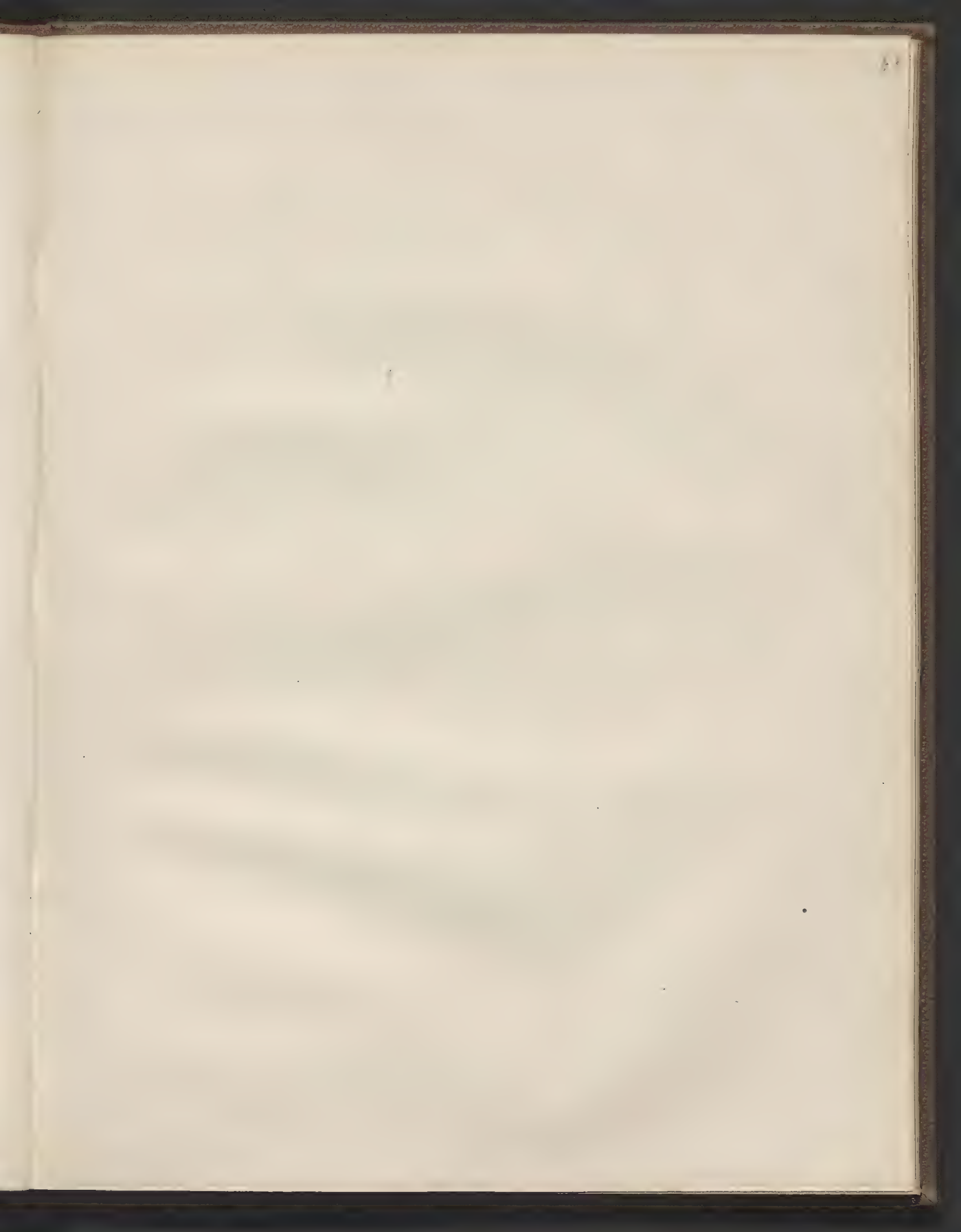






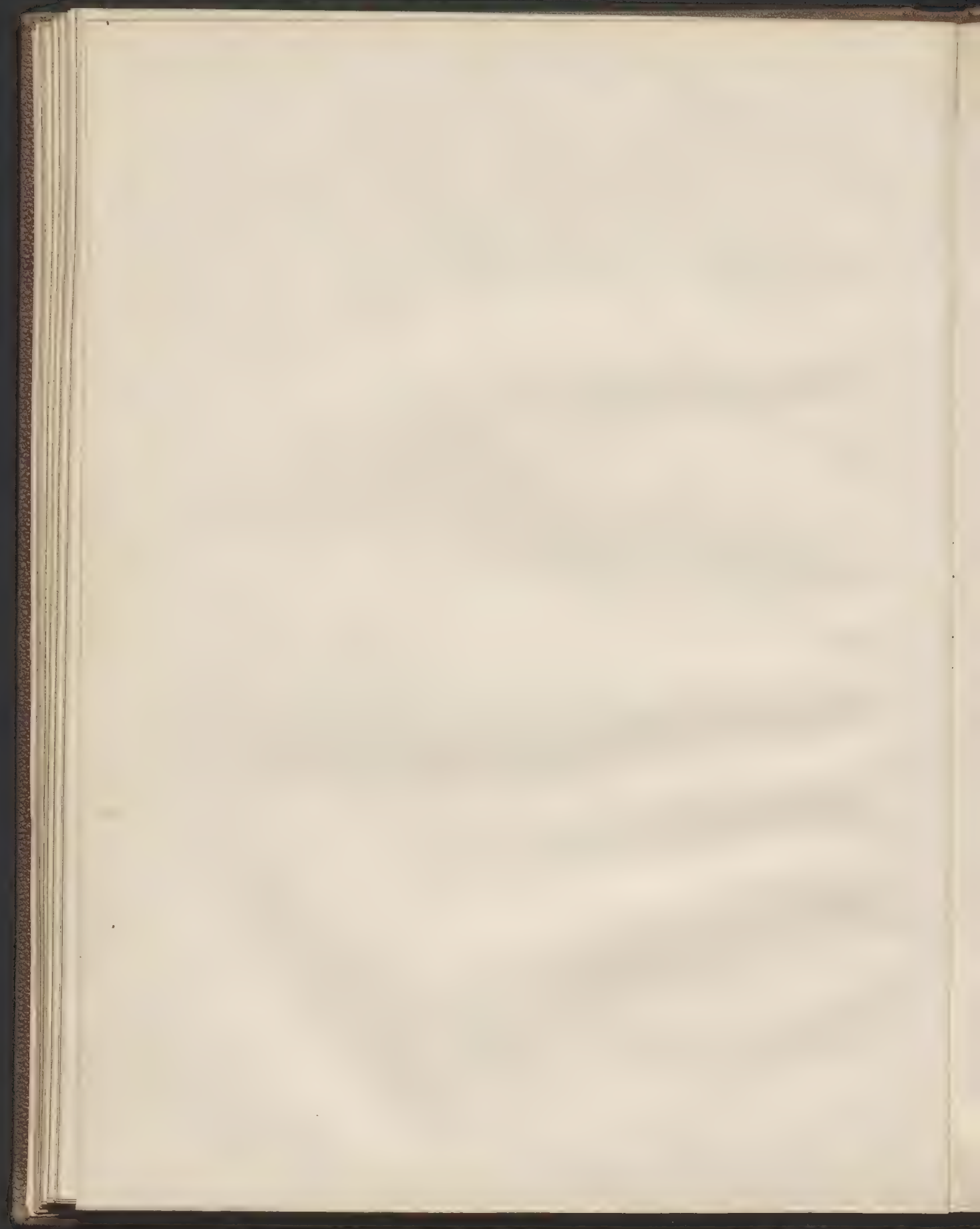










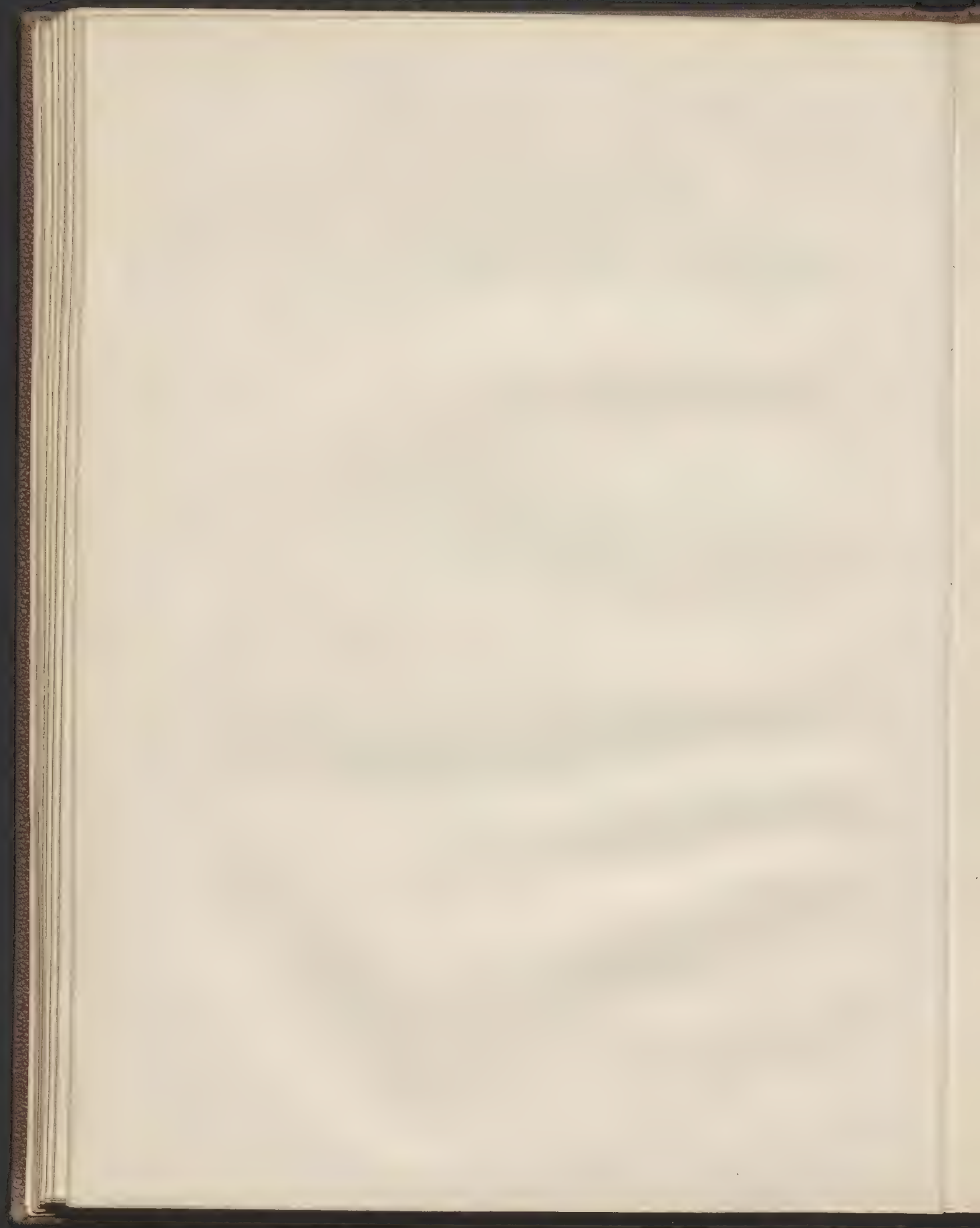




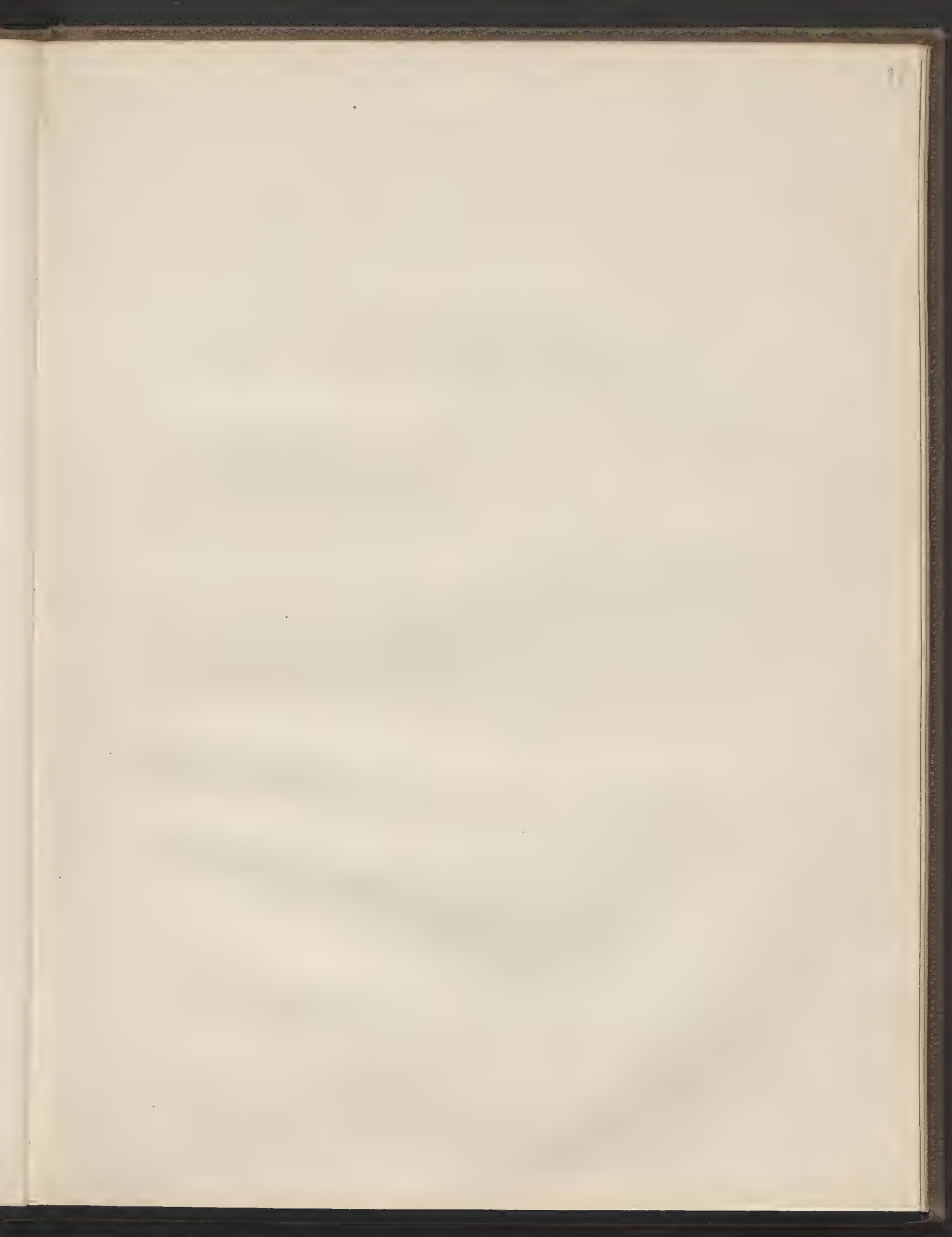


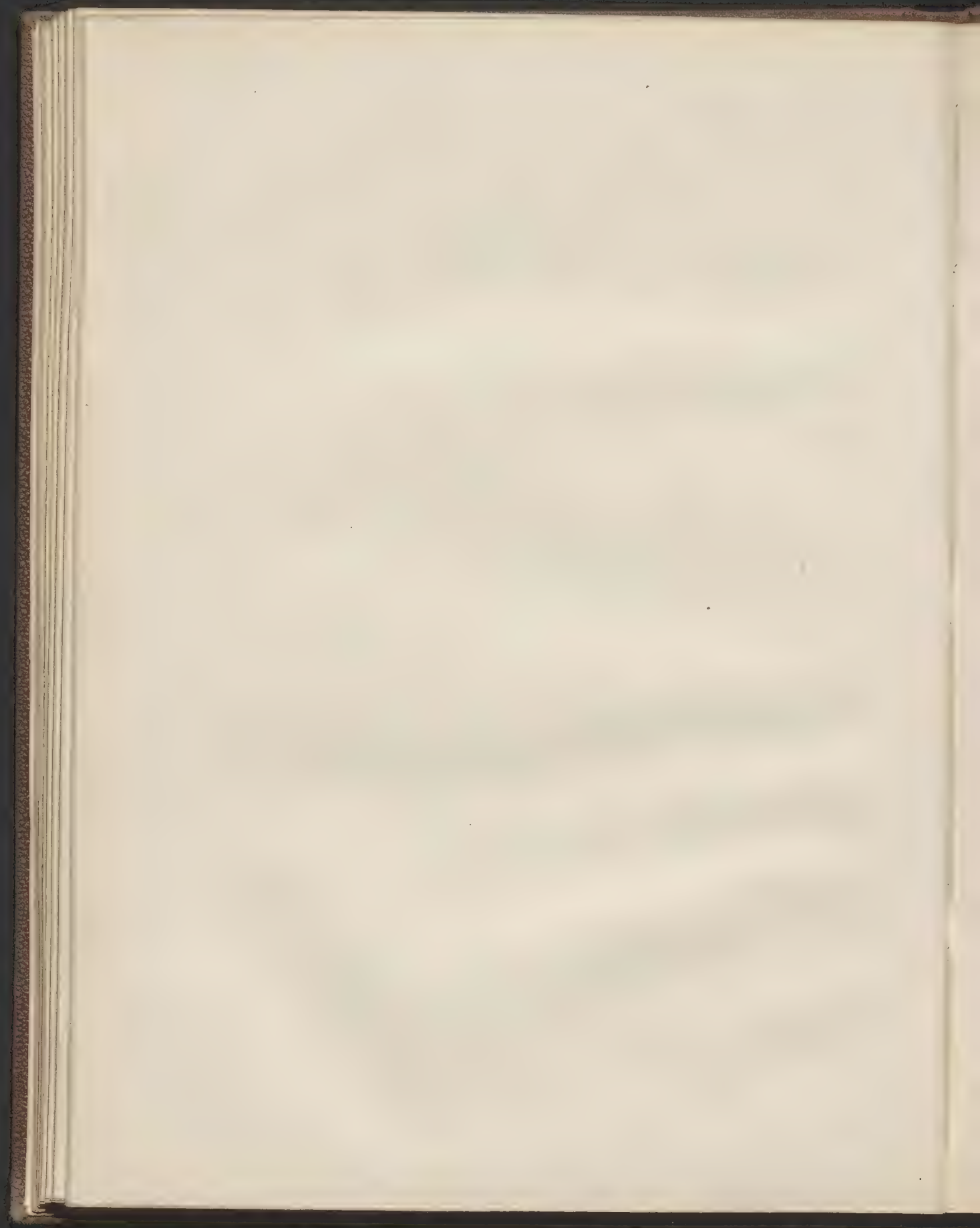


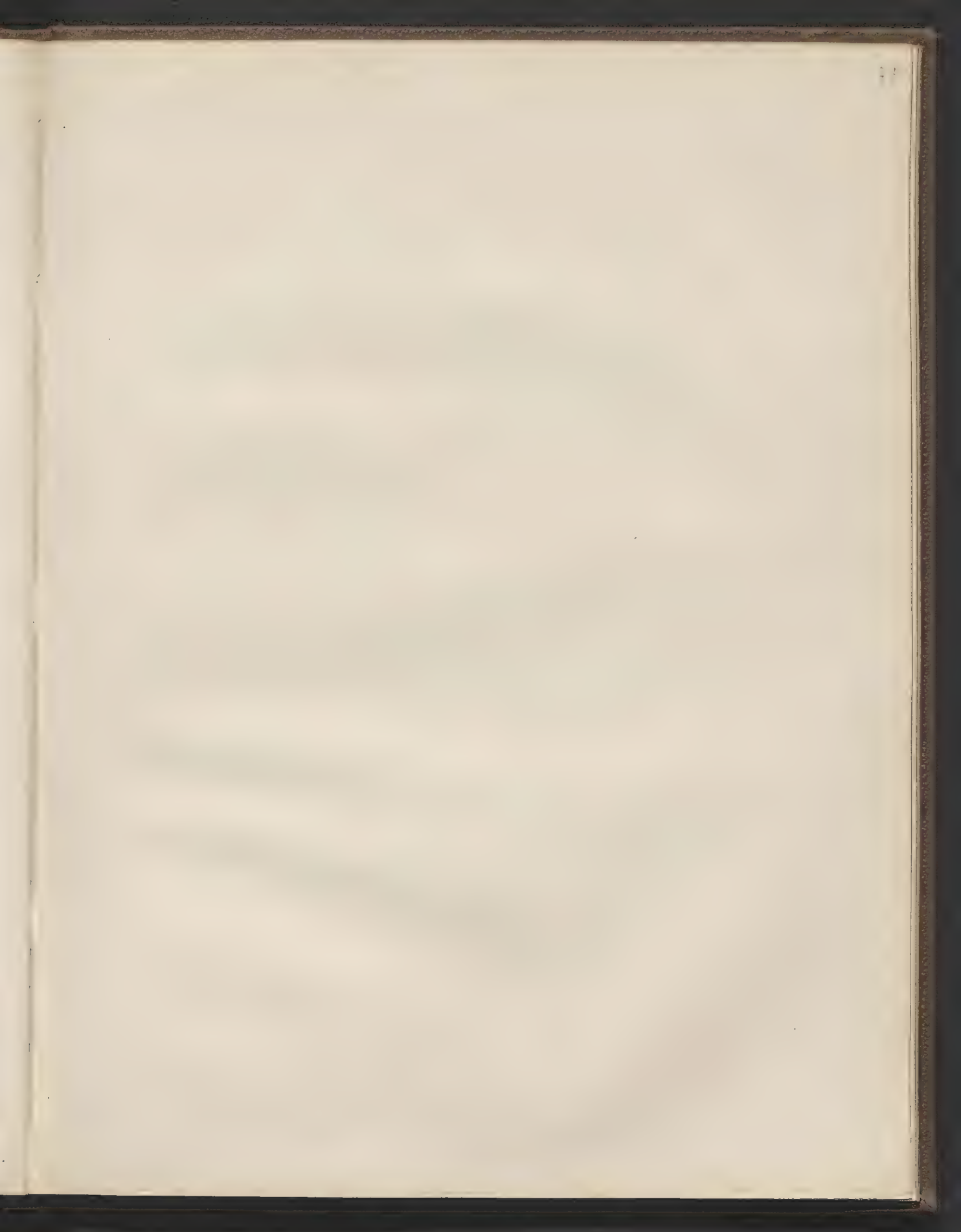


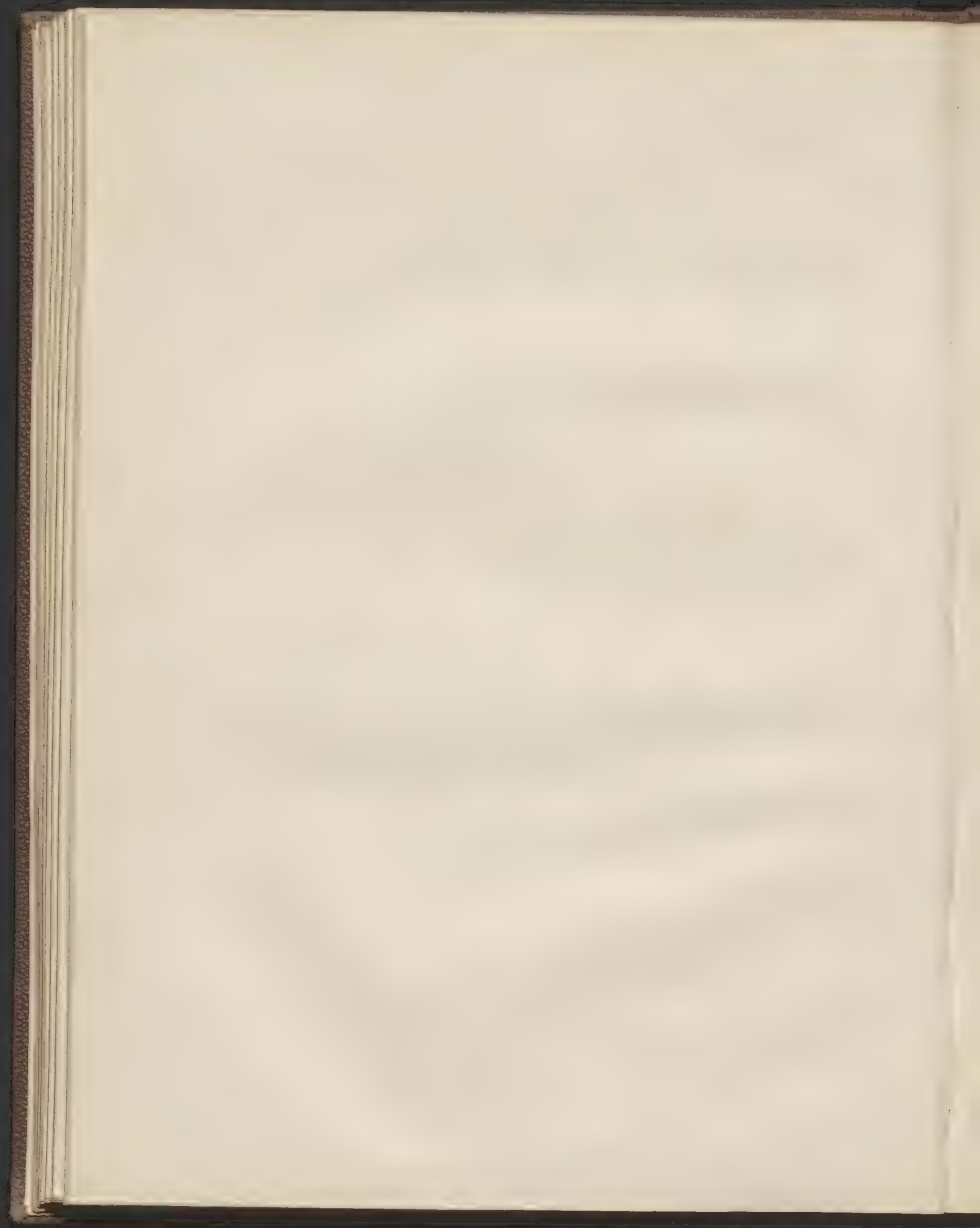






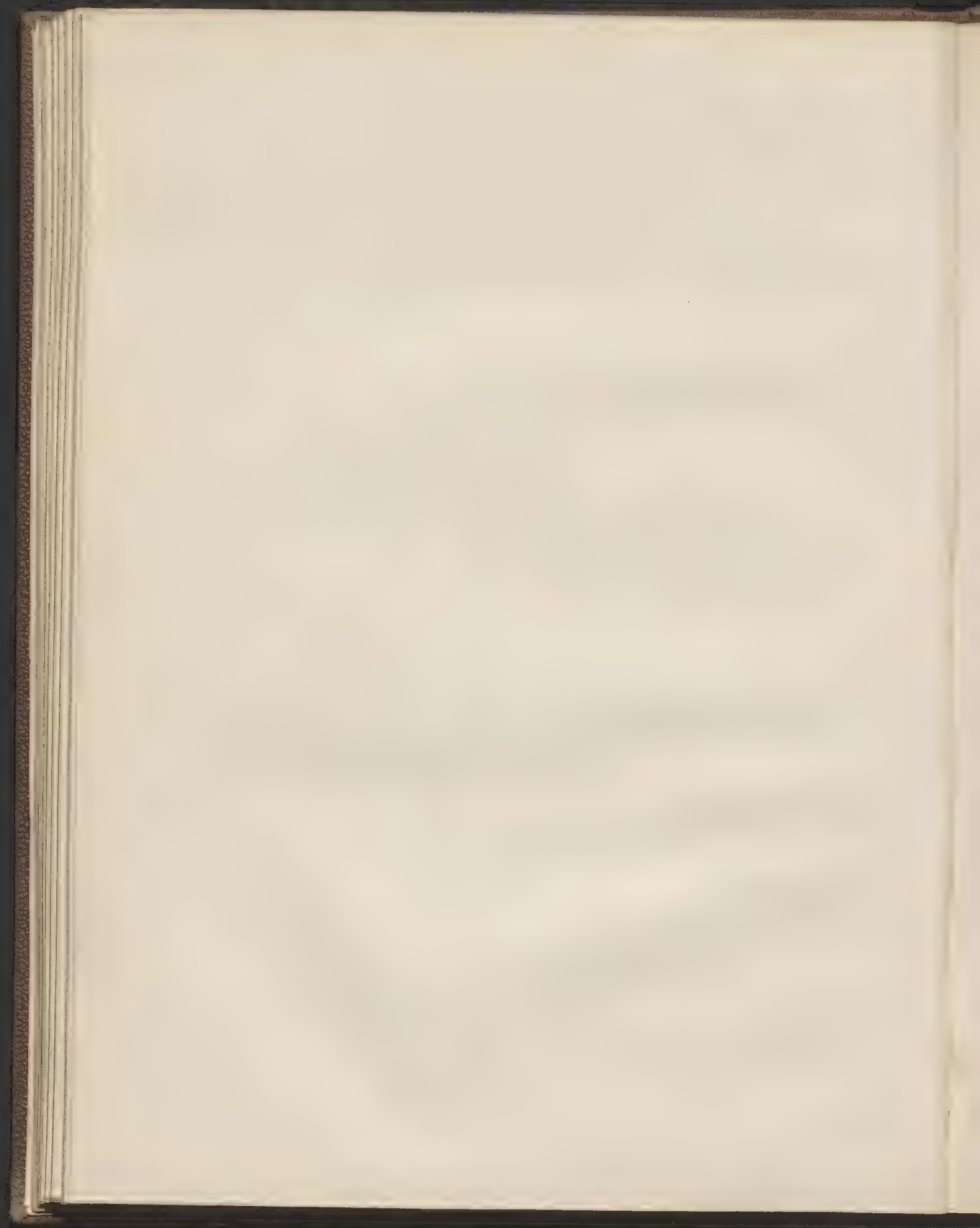




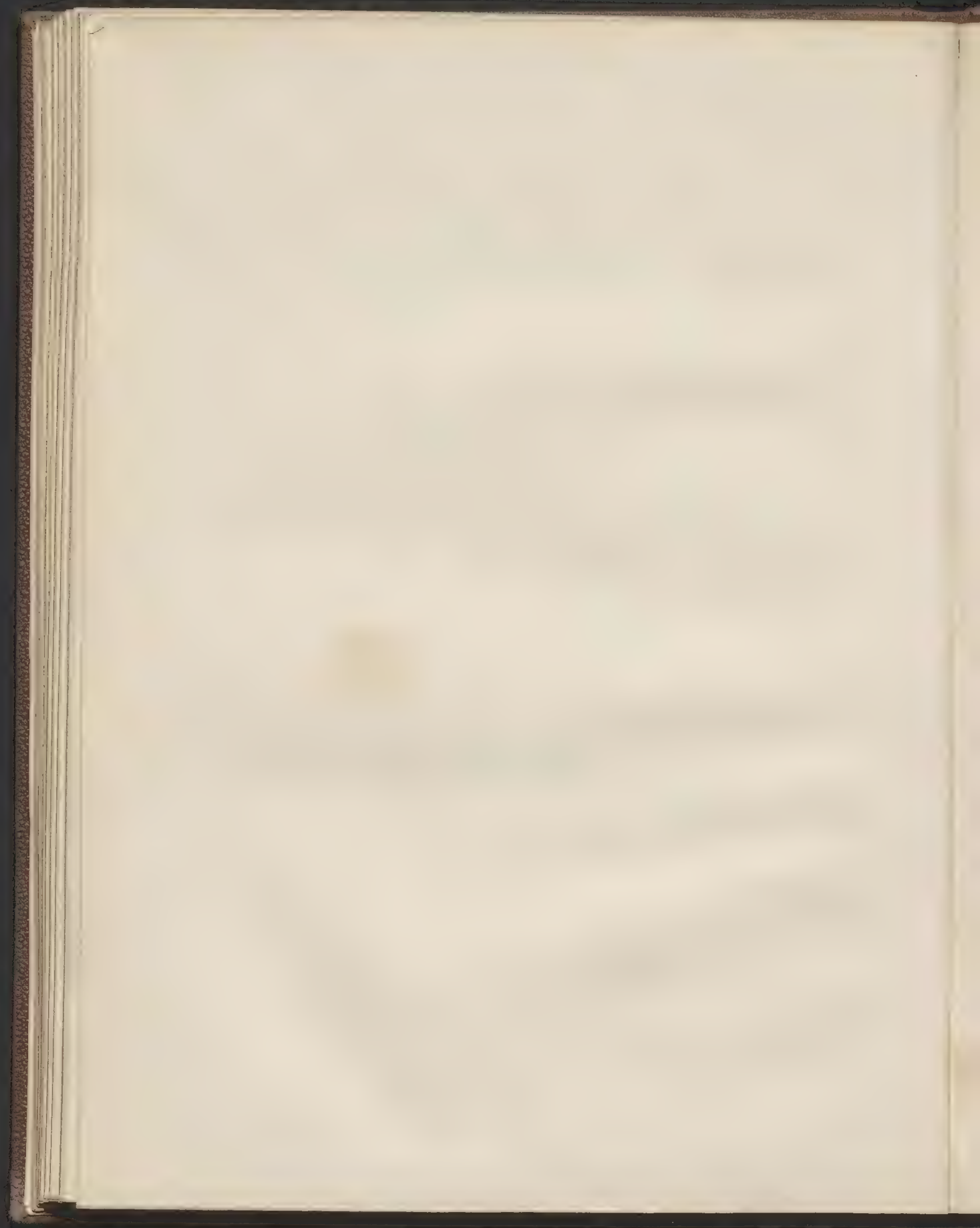








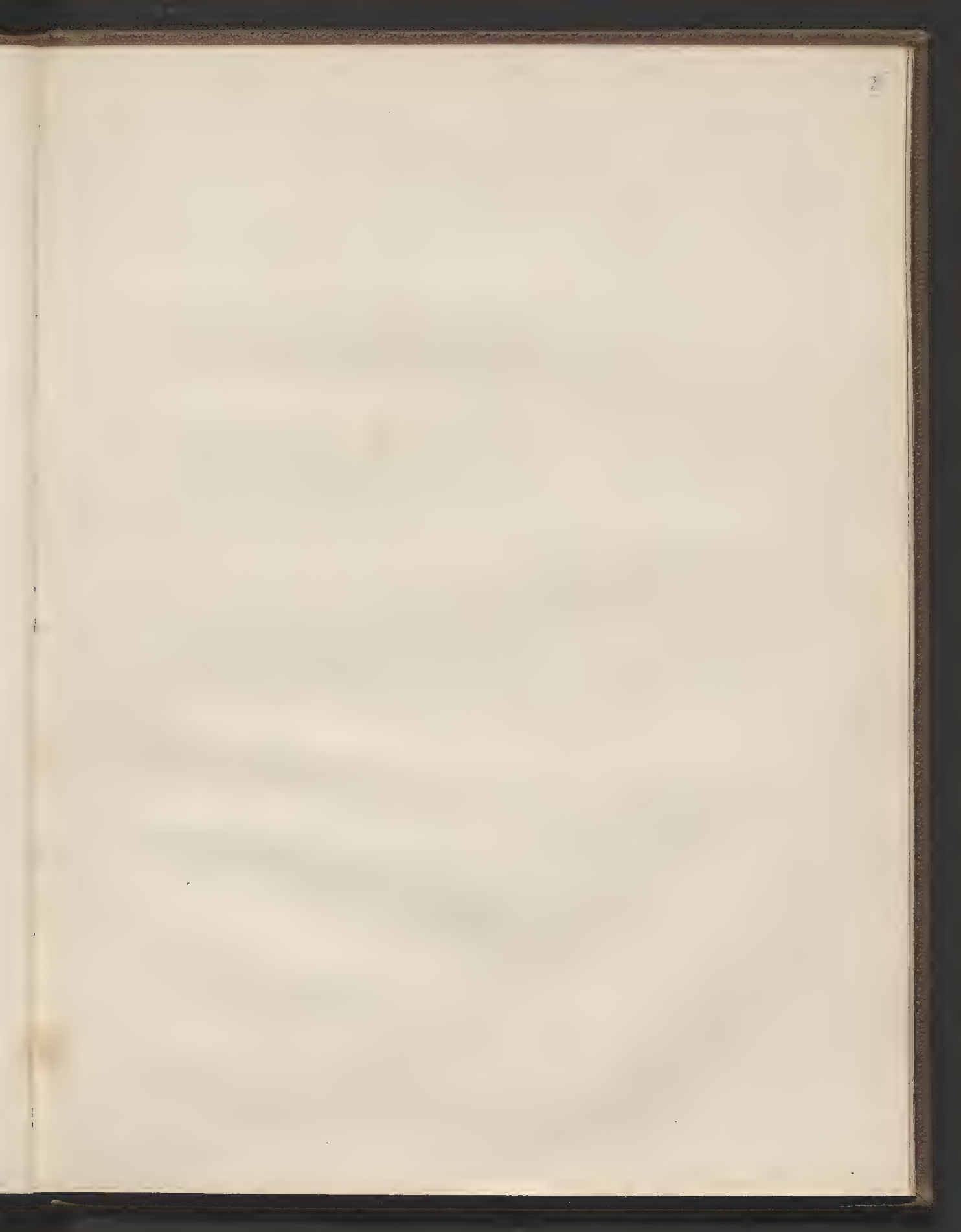


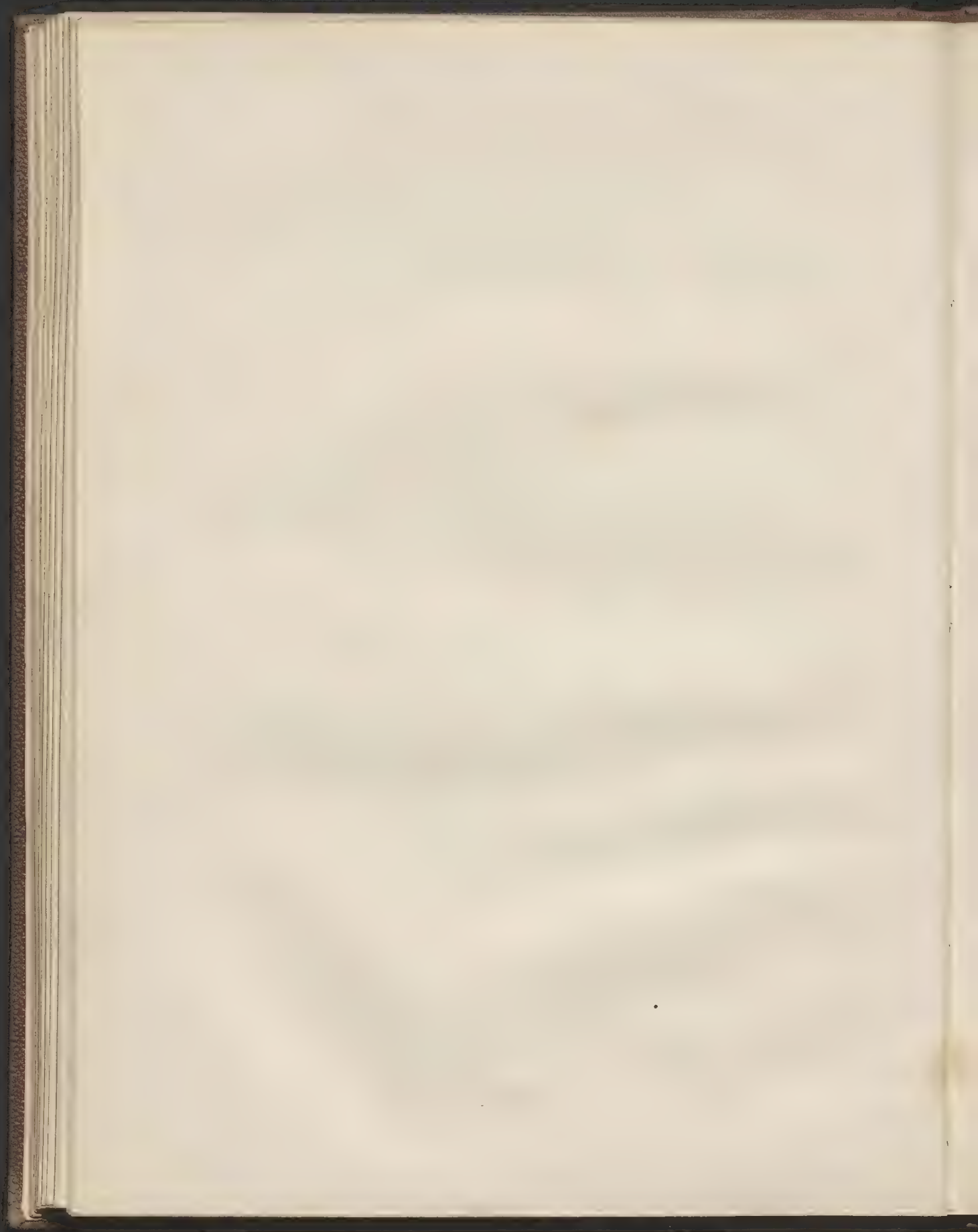


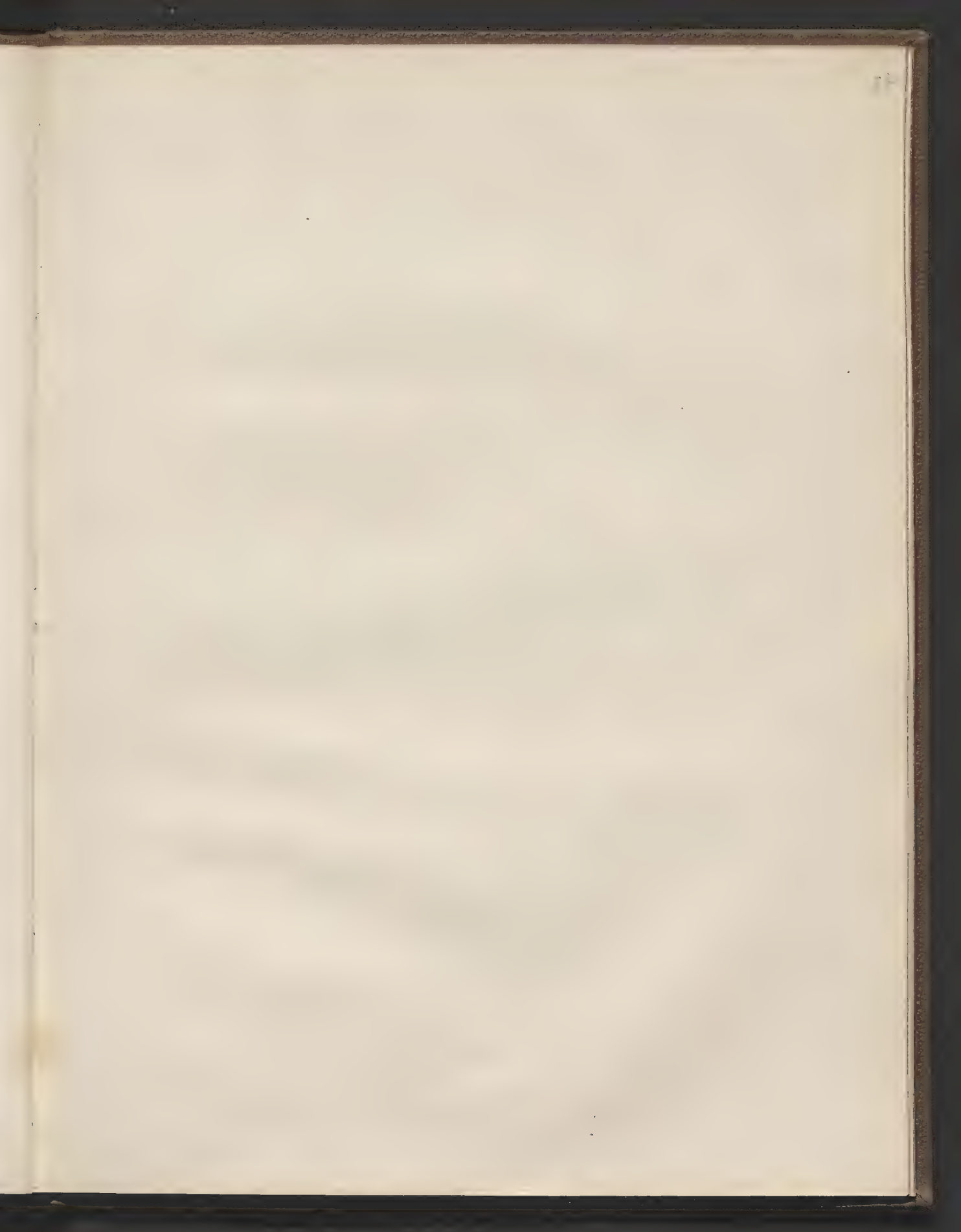




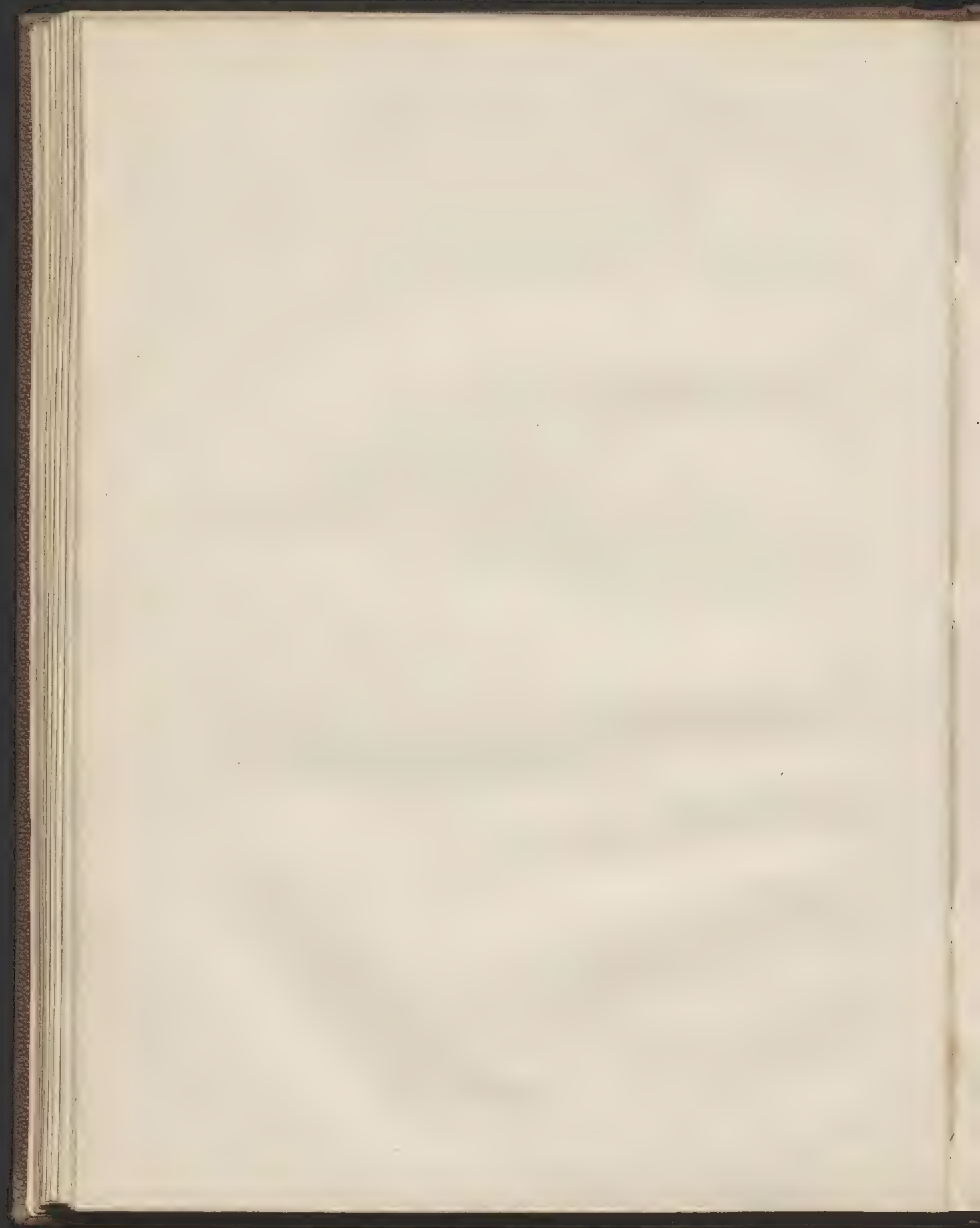




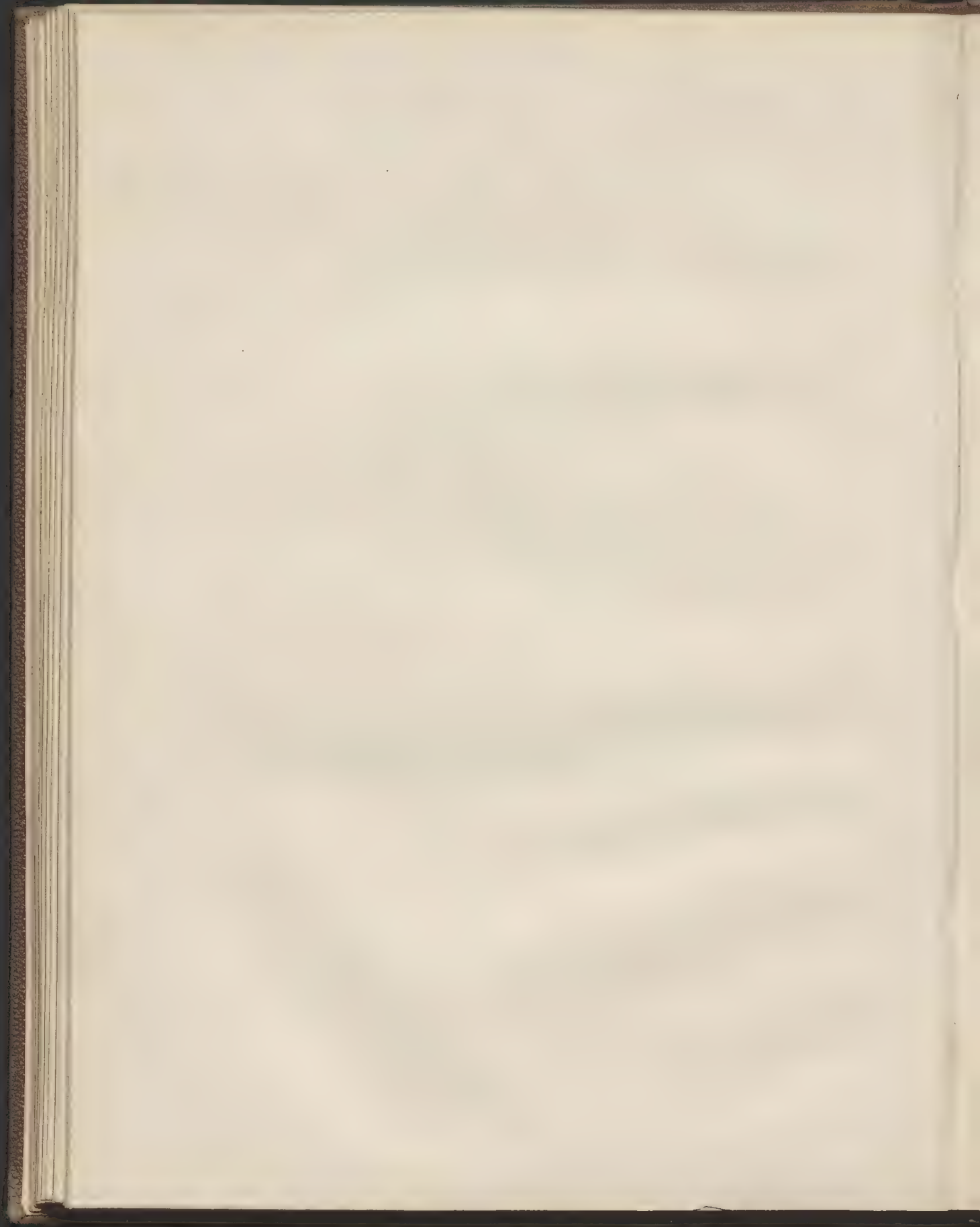




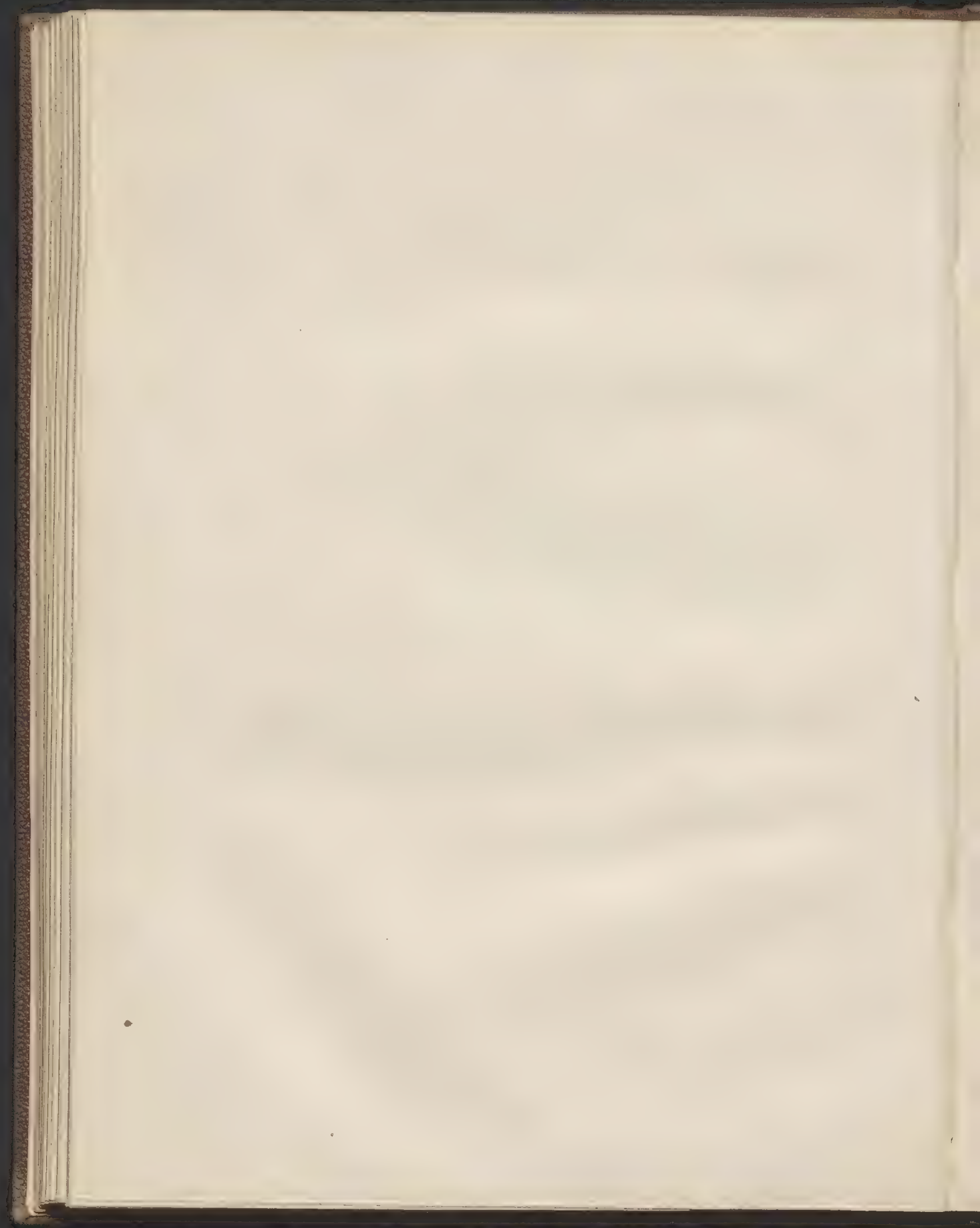






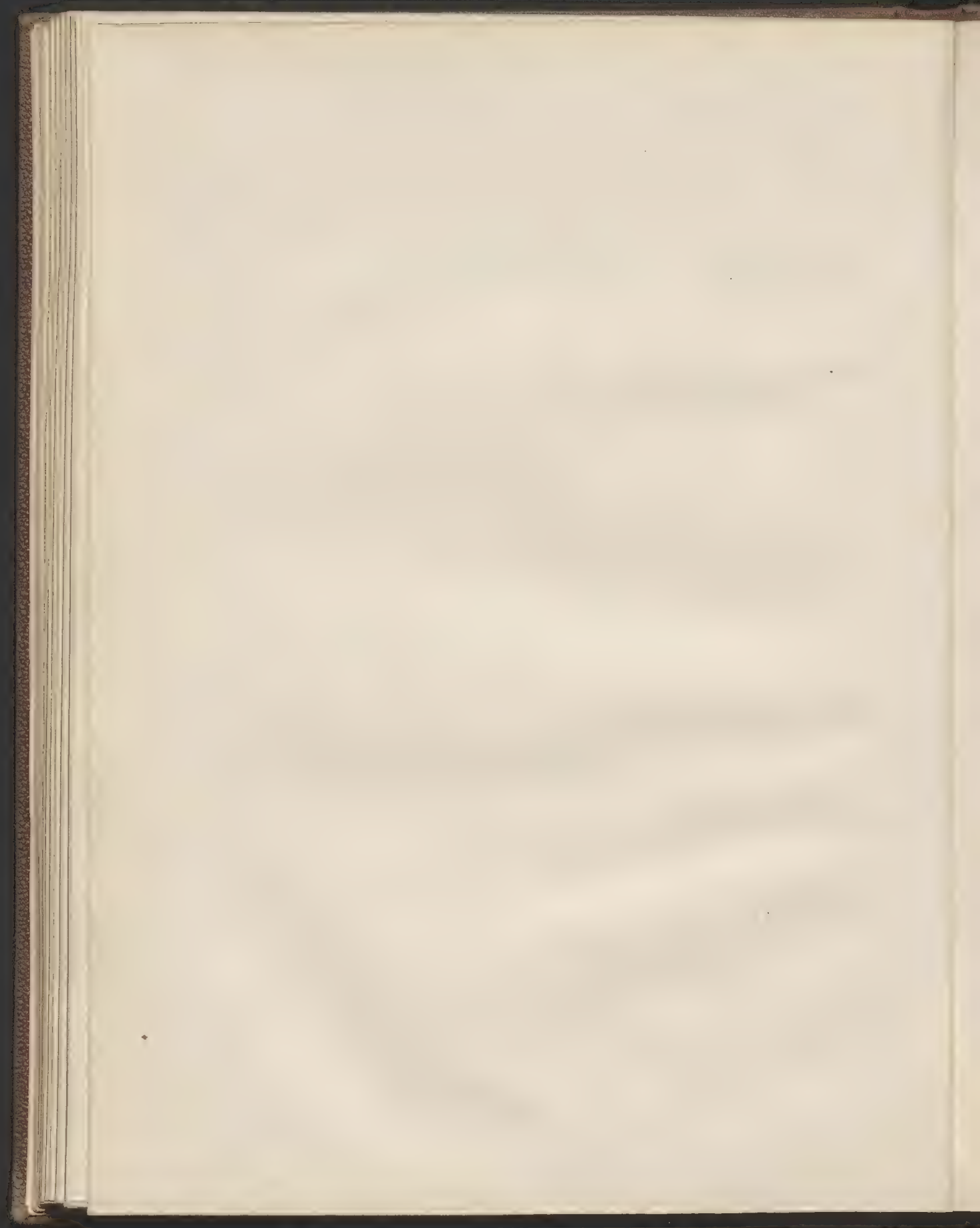




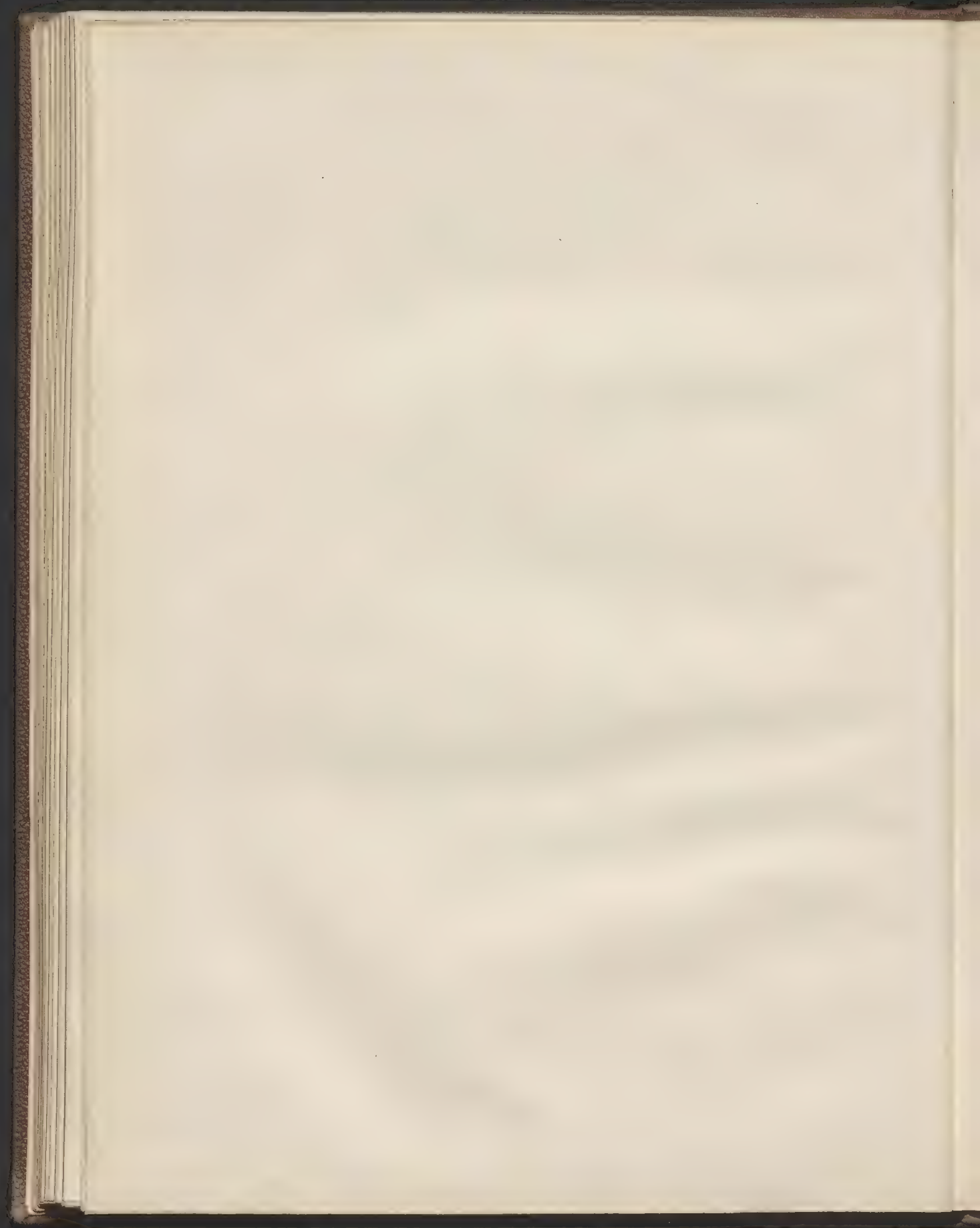


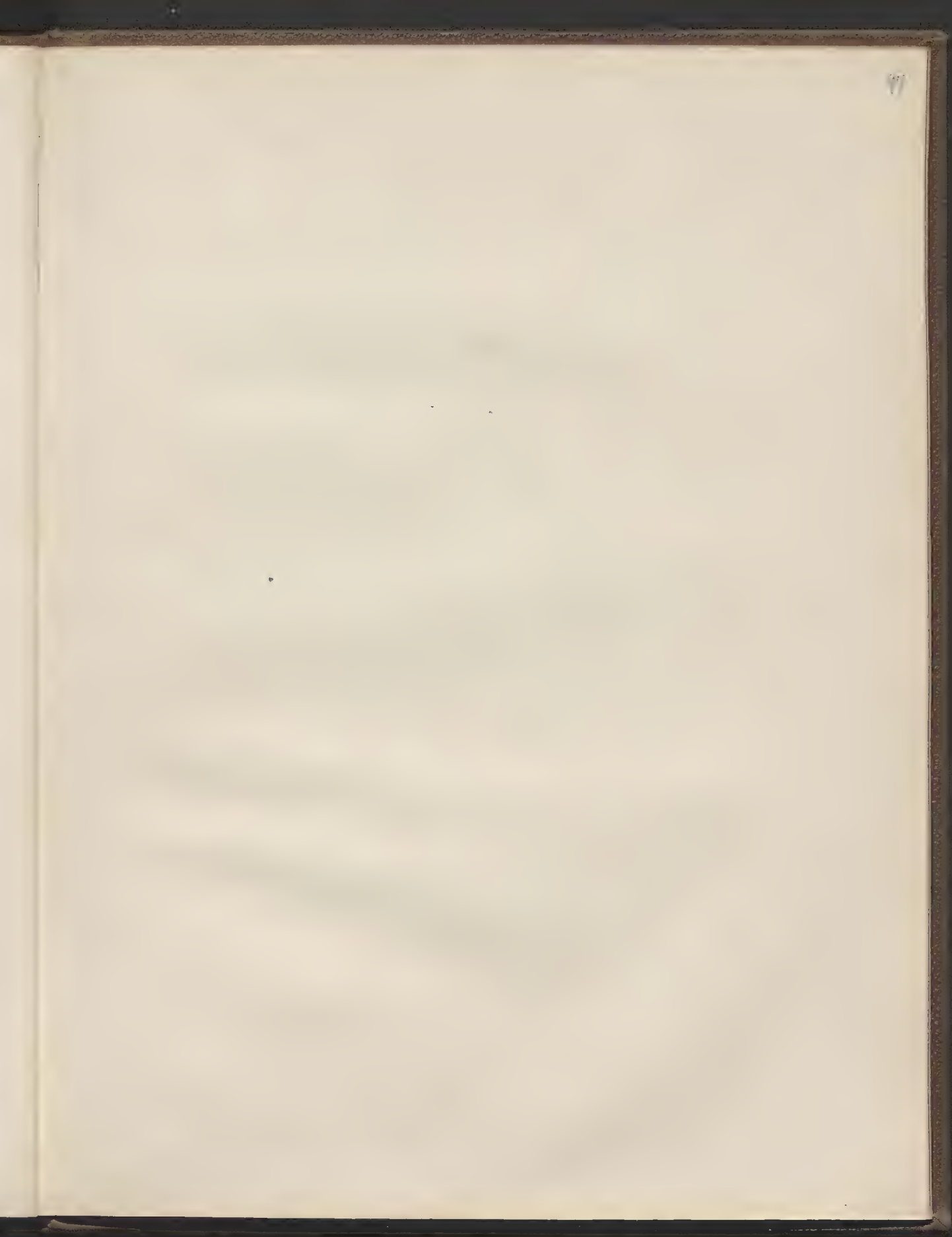




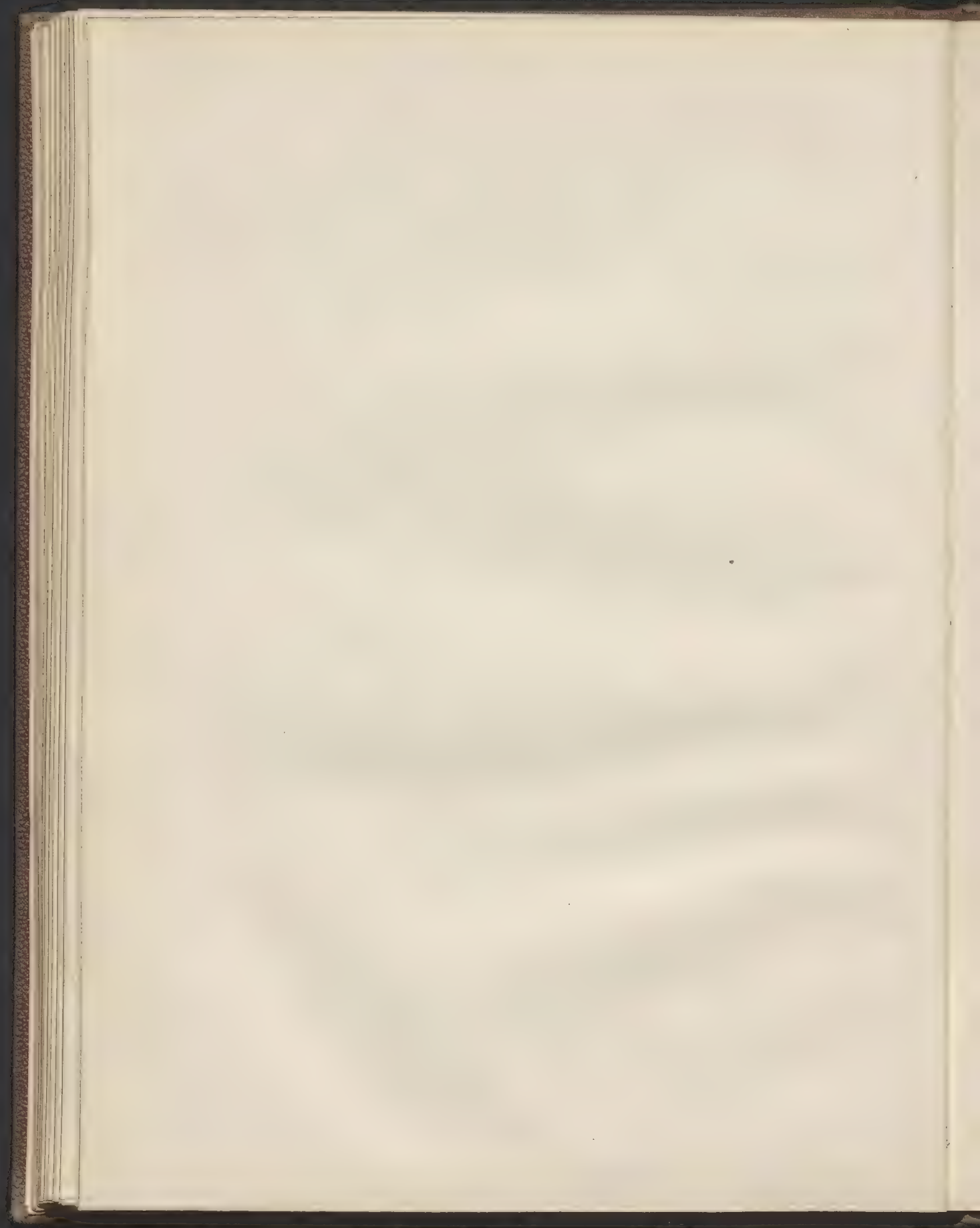


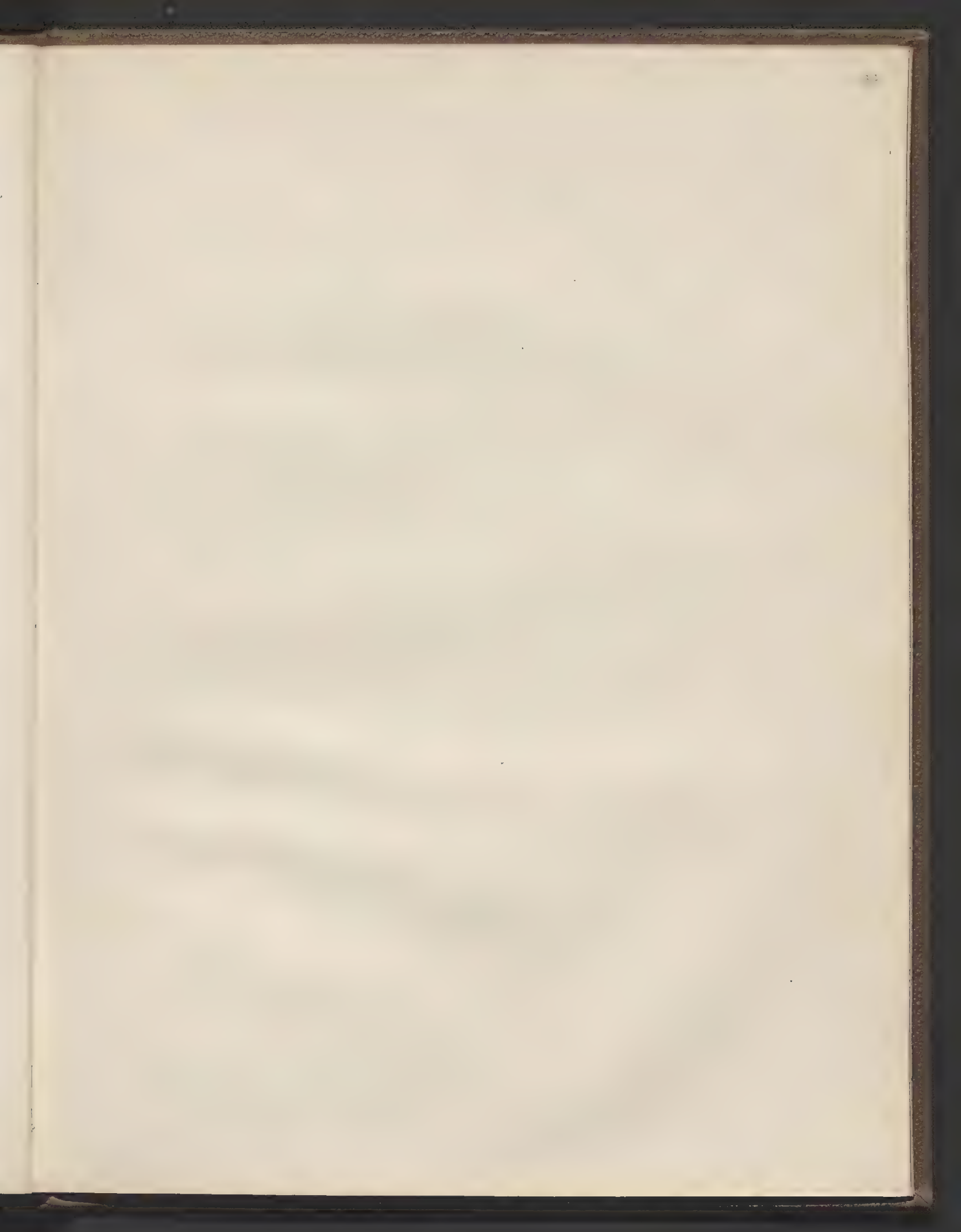




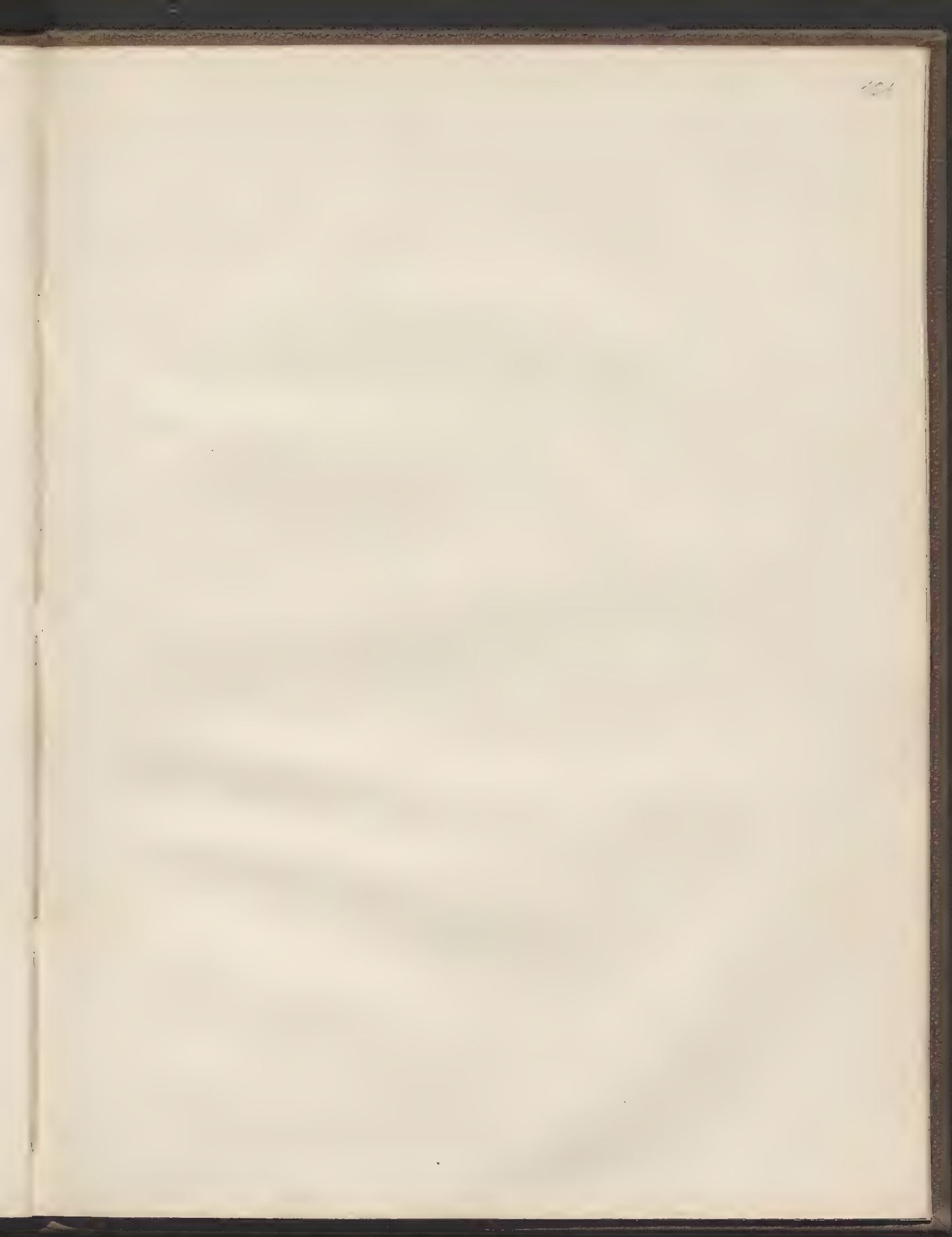


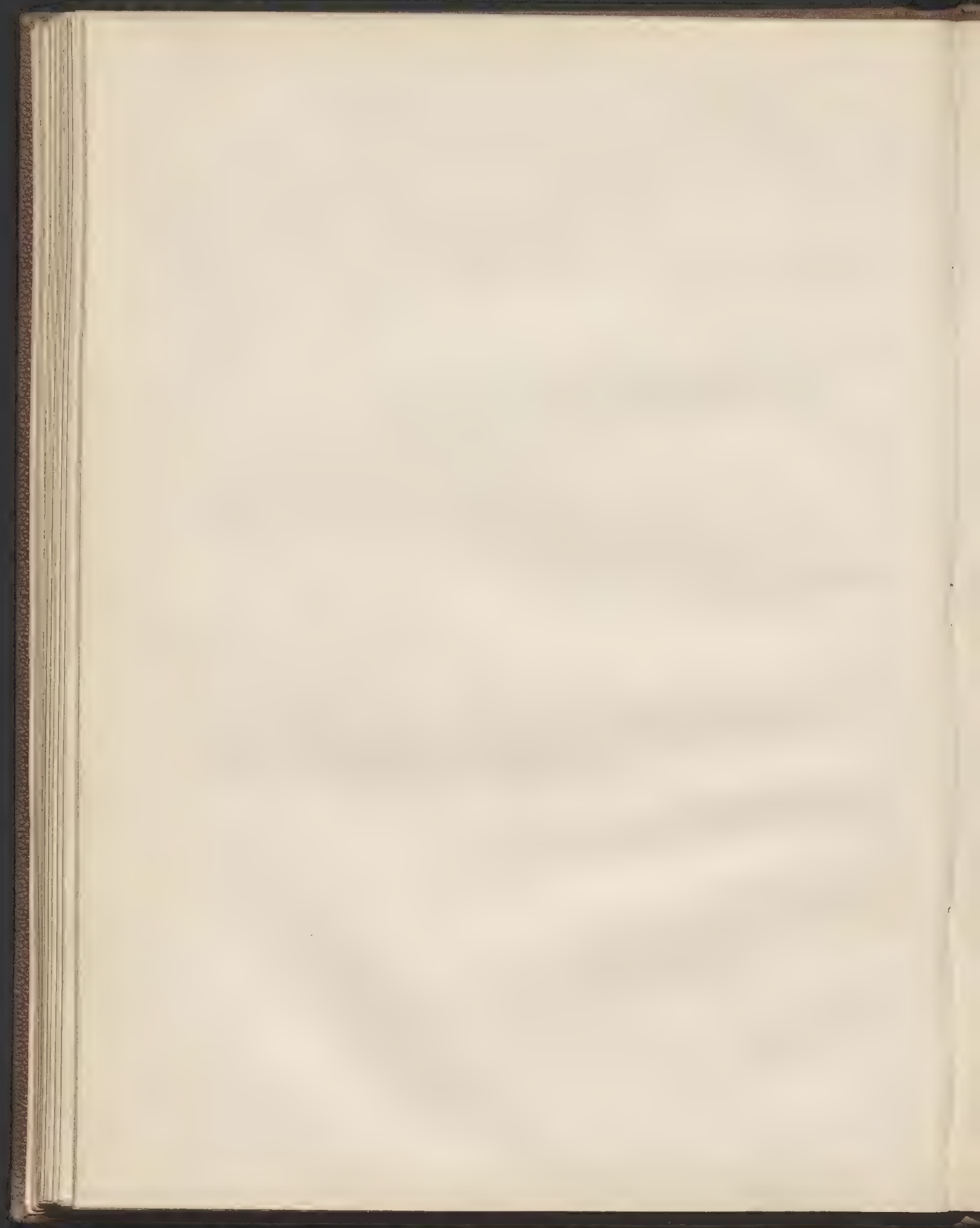






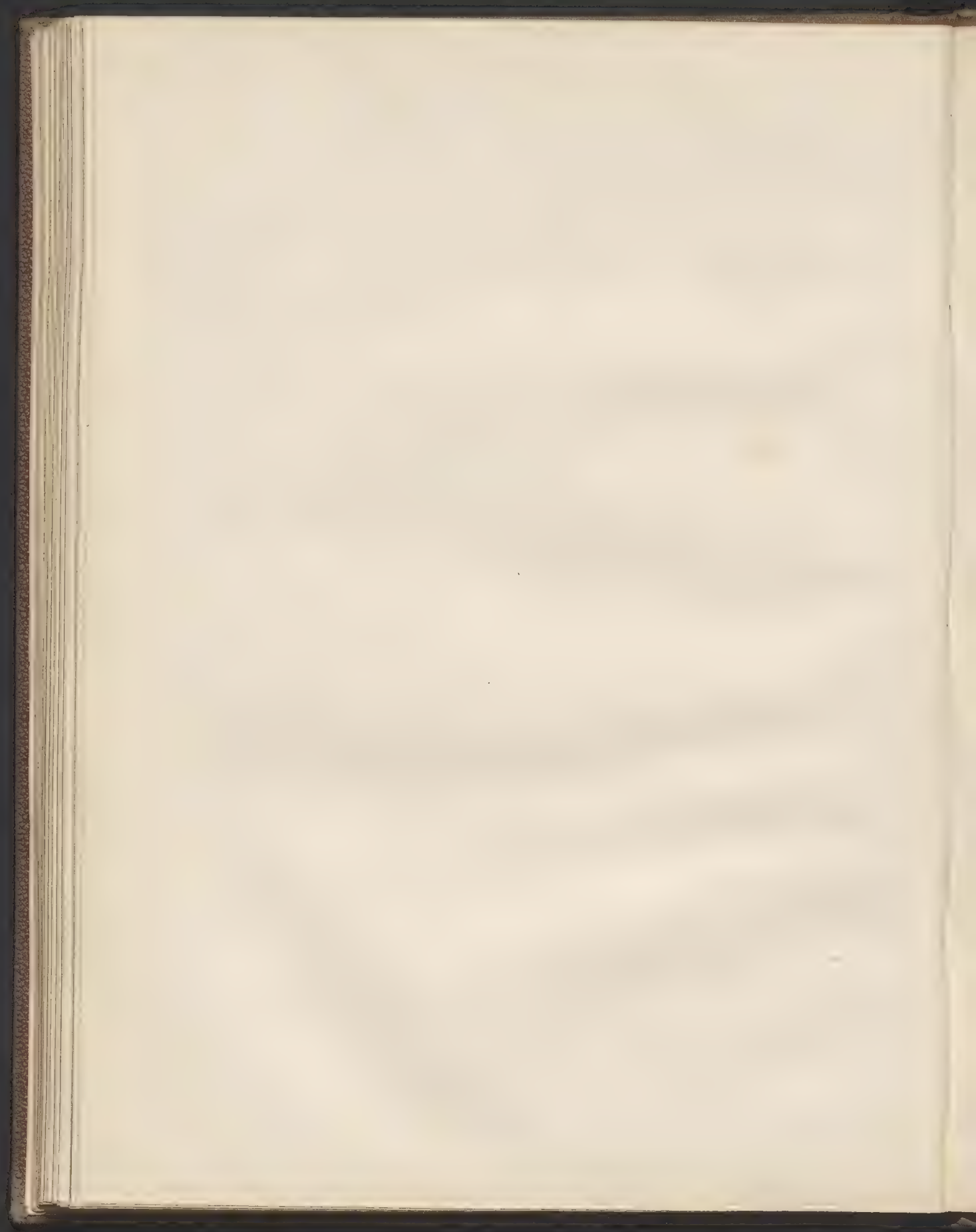
















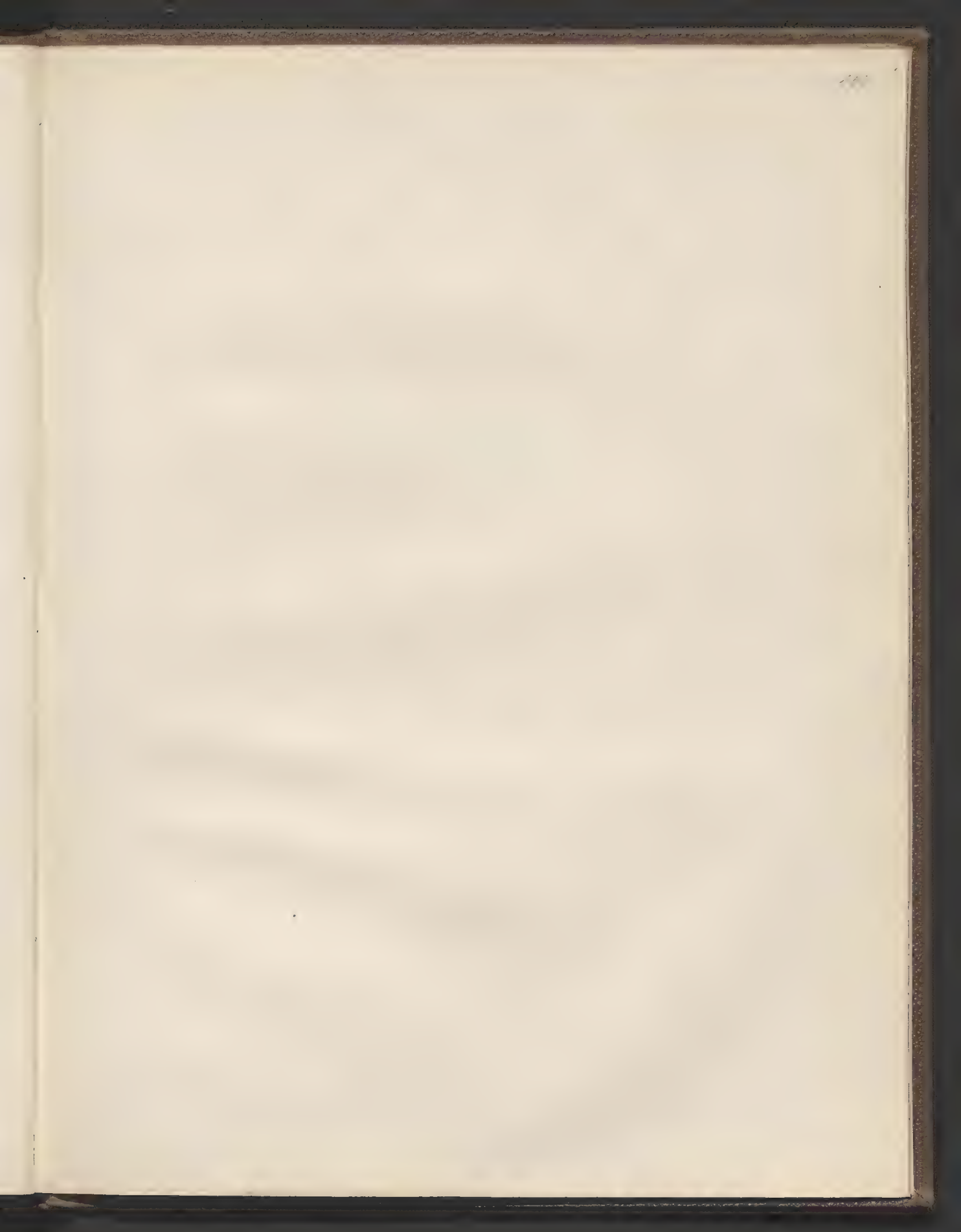














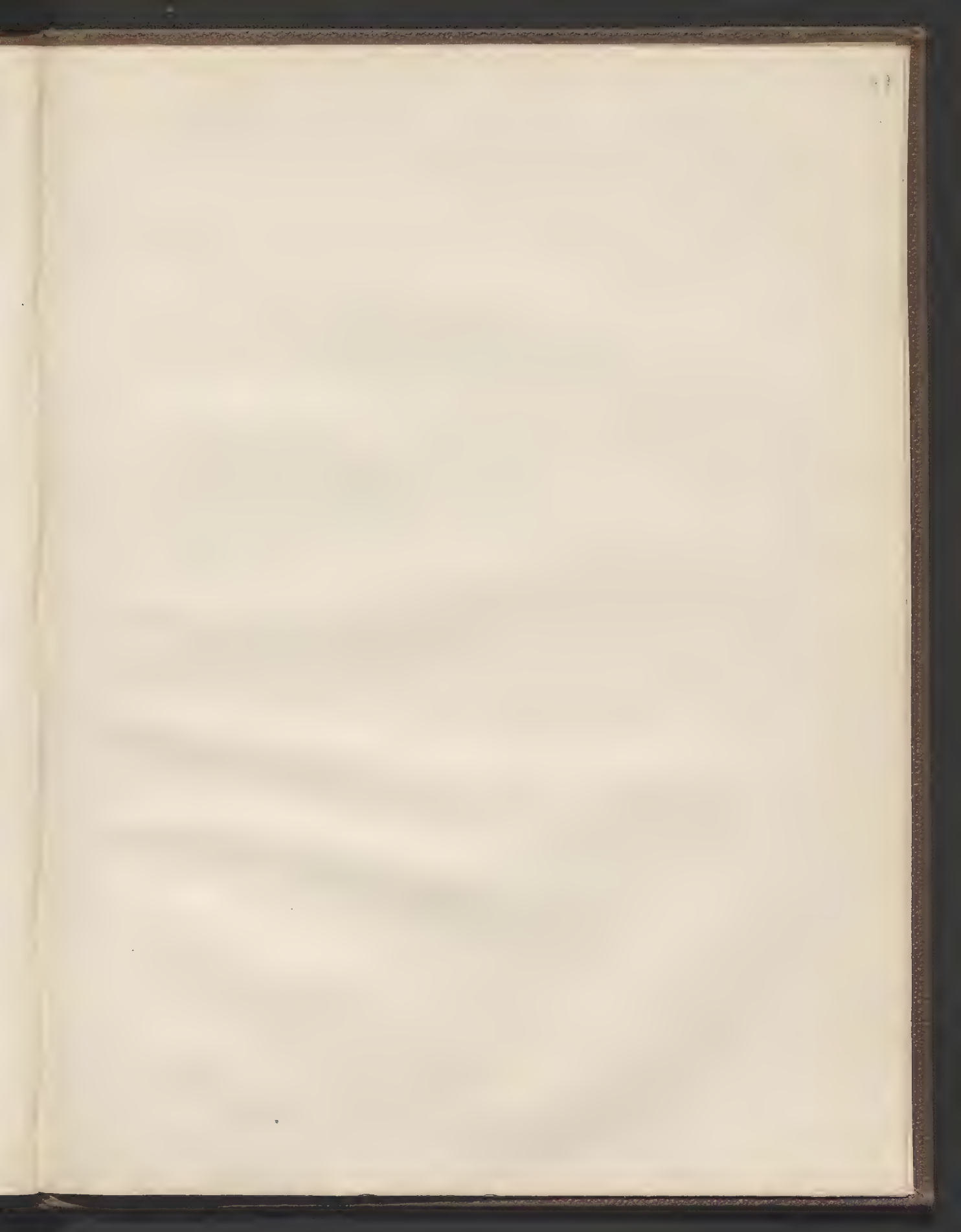








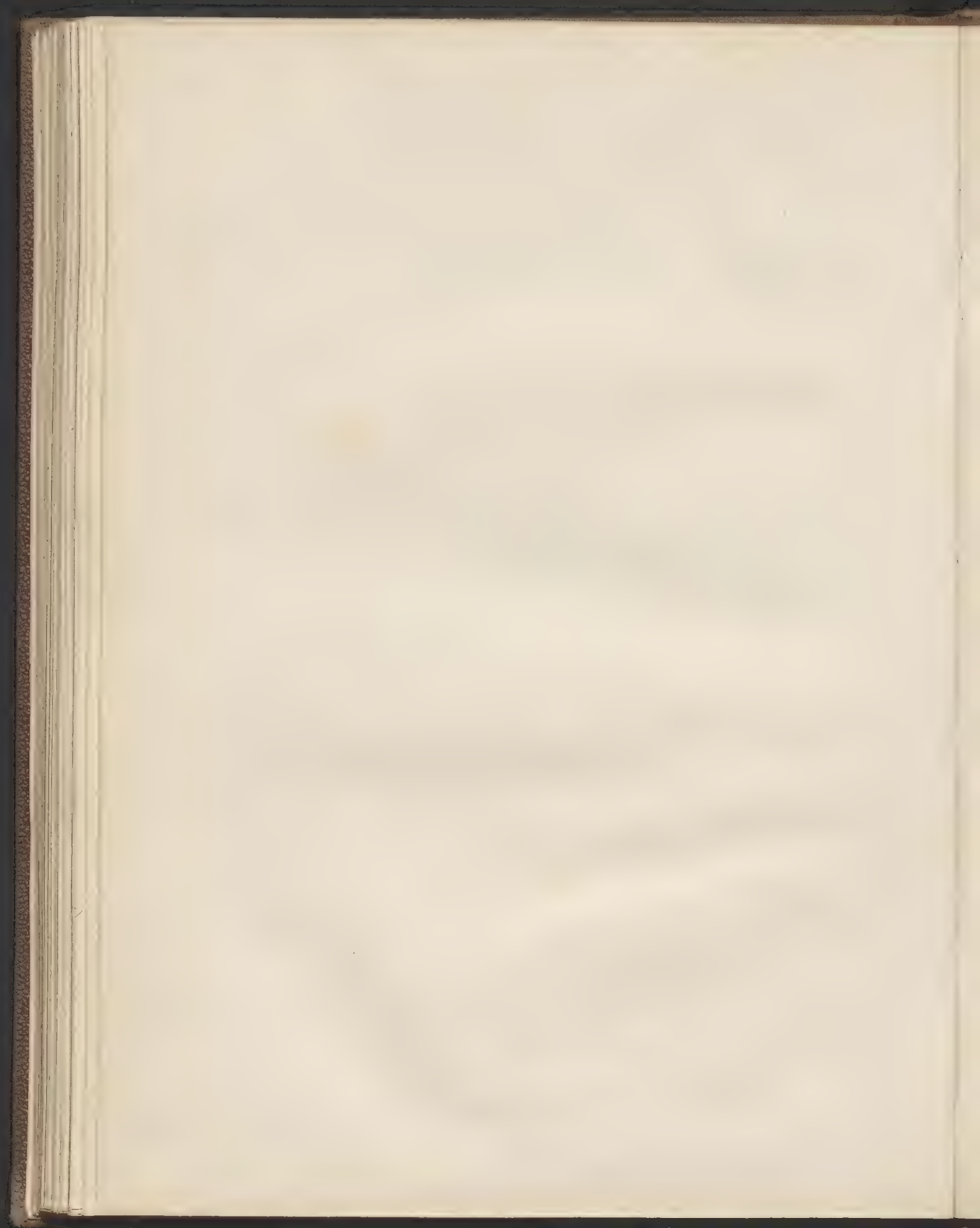


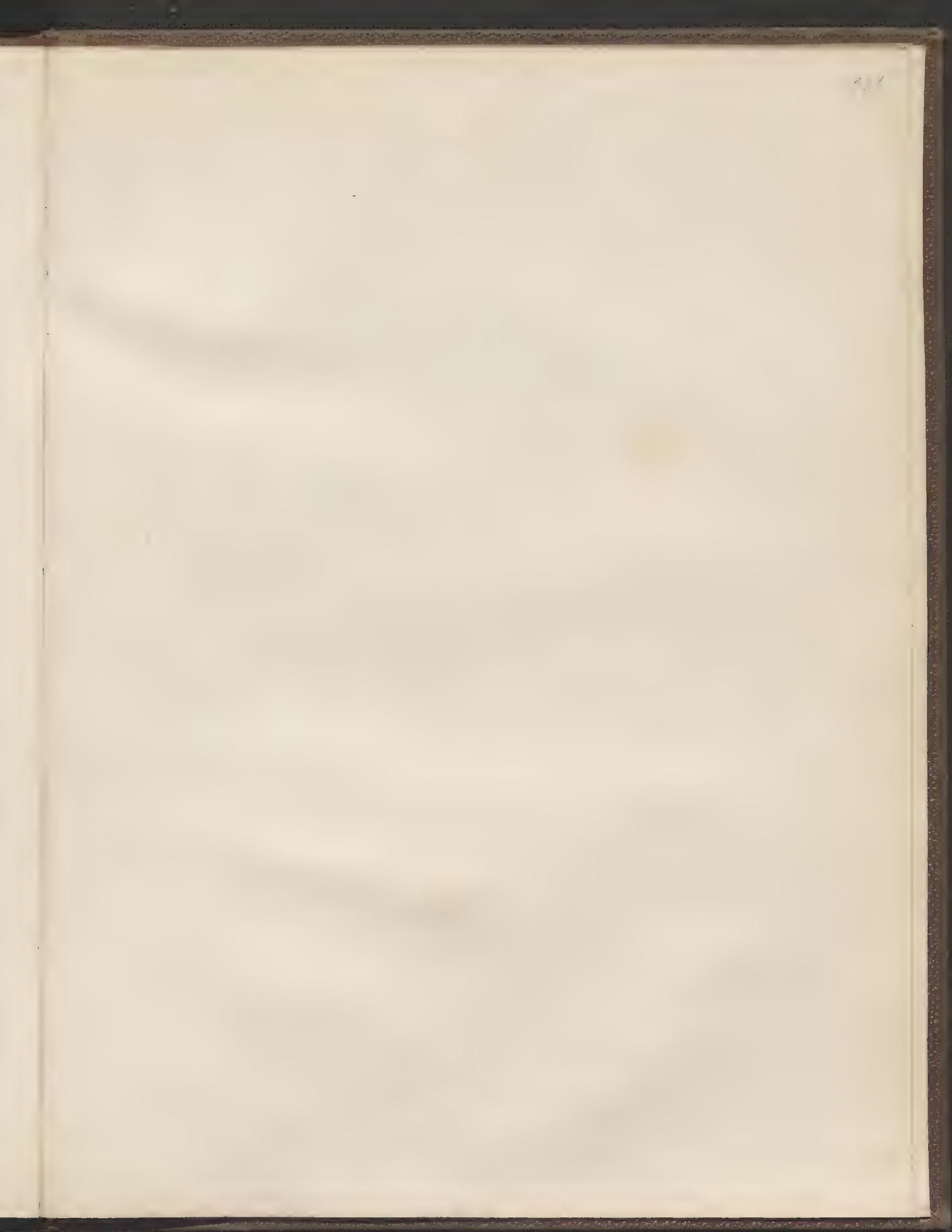


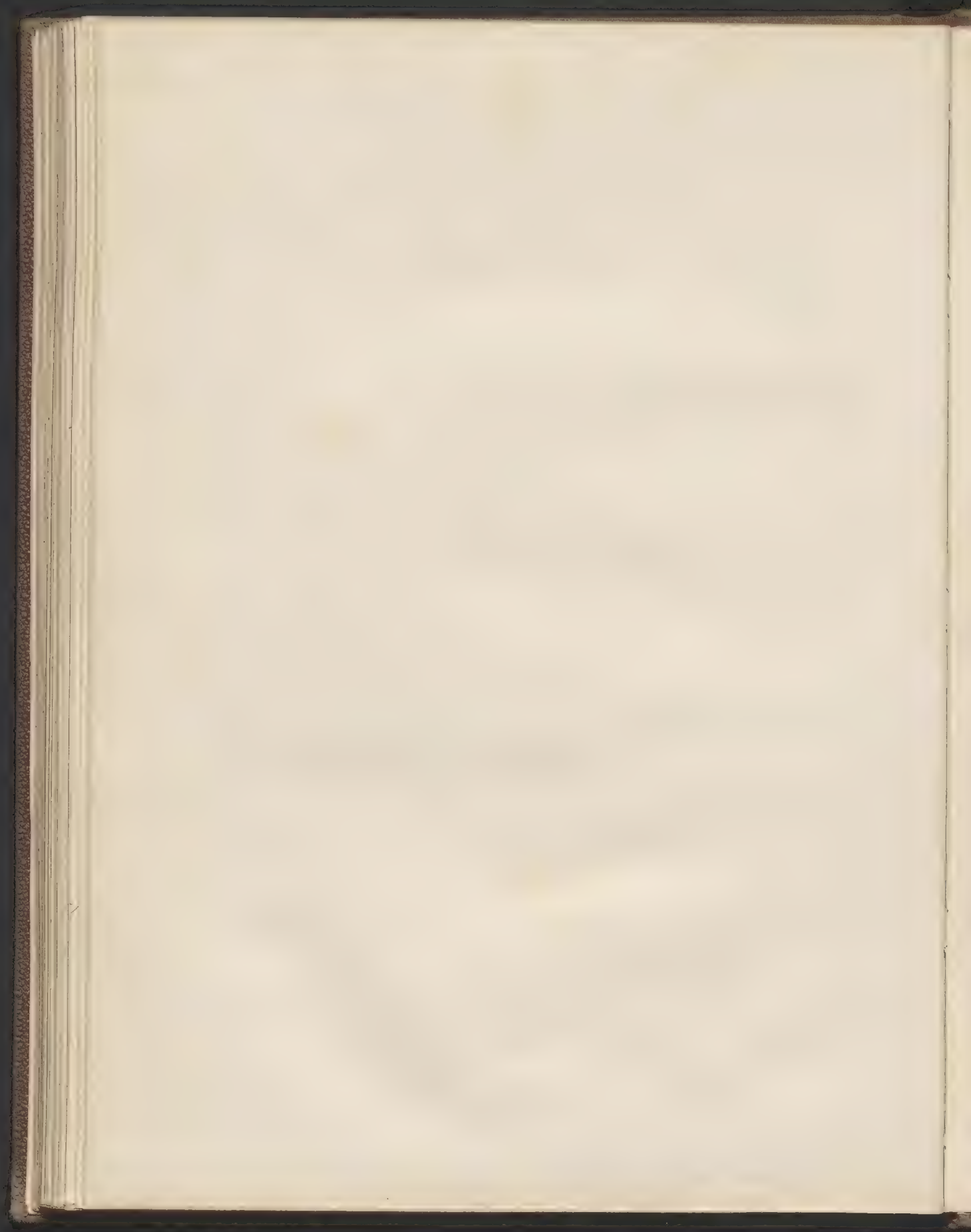








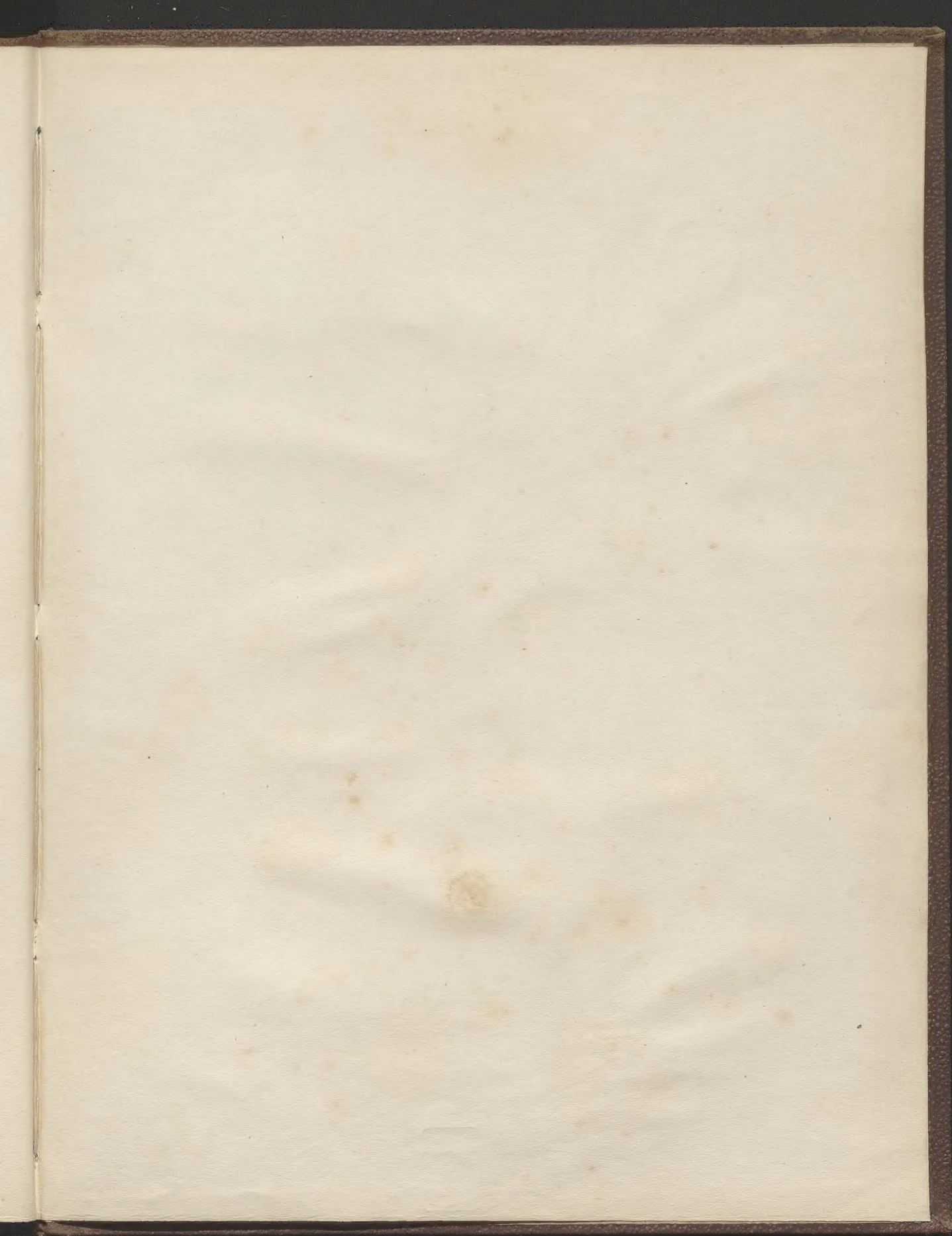








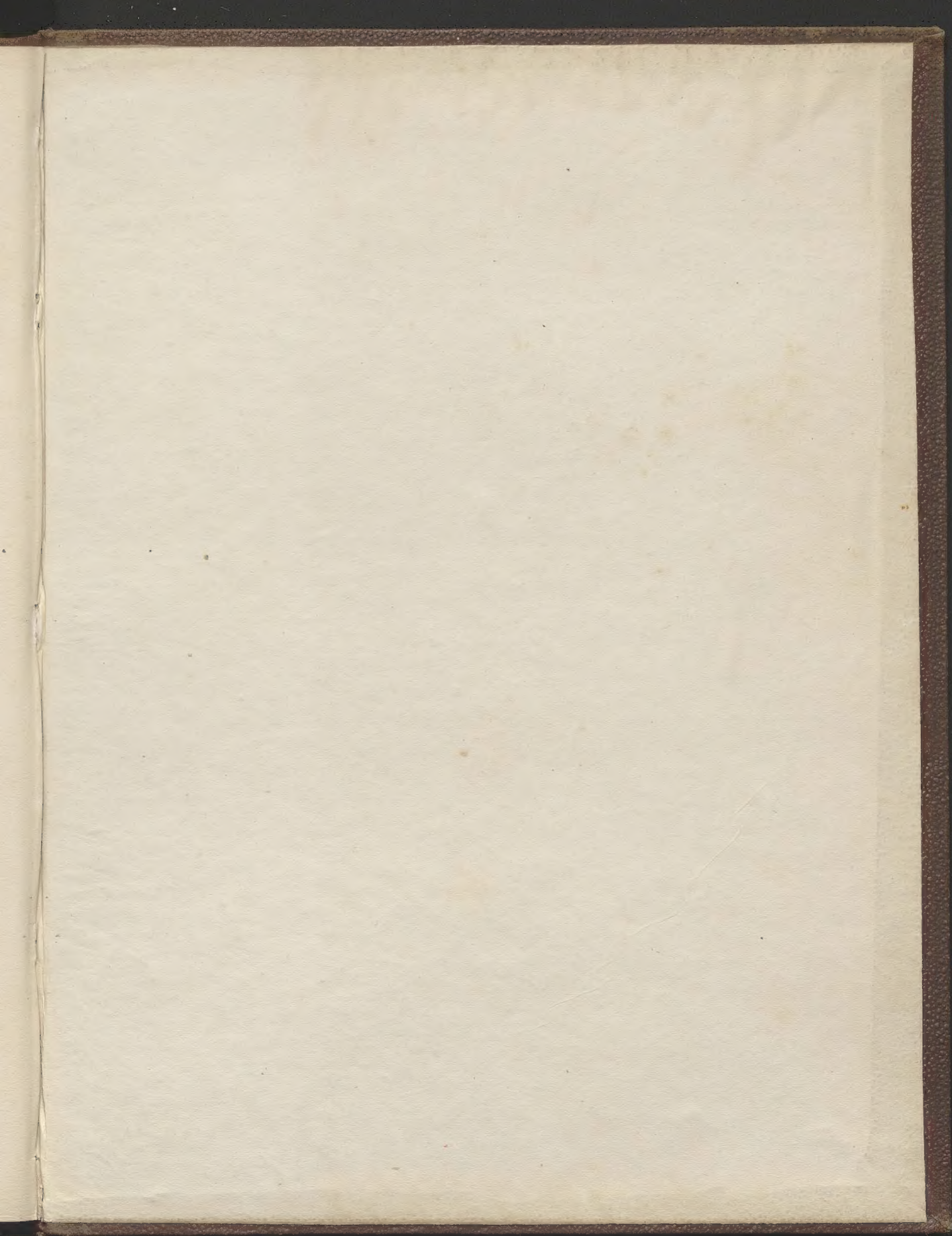














3

NAME

ISBN 0000